JÓZEF SZUJSKI I FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI.

STARY KRAKÓW

W DZIEWIĘĆSETNĄ ROCZNICĘ

JEGO NARODOWEGO CHARAKTERU.

57 rycin autentycznych przy końcu tekstu.

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

1901

STARY KRAKÓW

JÓZEF SZUJSKI I FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI.

STARY KRAKÓW

W DZIEWIĘĆSETNĄ ROCZNICĘ

JEGO NARODOWEGO CHARAKTERU.

57 rycin autentycznych przy końcu tekstu.

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie
1901

W KRAKOWIE W DRUKARNI »CZASU« POD ZARZĄDEM J. ŁAKOCIŃSKIEGO.

WSTĘP.

Kiedy przed laty 23 robiłem, jako członek Komisyi archiwalnej miasta Krakowa, poszukiwania po biurach Magistratu za staremi księgami i aktami miejskiemi, udało mi się w jednym dniu odnaleźć dwie najstarsze księgi rękopiśmienne miasta Krakowa, mianowicie jednę pargaminową *Liber actorum, resignationum necnon ordinationum civitatis Cracovie,* poczynającą się rokiem 1300, a dochodzącą aż po rok 1375, i drugą papierową *Liber proscriptionum et gravaminum* z drugiej połowy XIV. wieku; obie poprzód żadnemu uczonemu krakowskiemu nieznane i niewyzyskane.

Kiedym się tą radosną wiadomością z moim szczerym przyjacielem, ś. p. Józefem Szujskim podzielił, tak go niezmiernie ta zdobycz naukowa zainteresowała, iż zaraz zrobił mi propozycyę, byśmy te księgi wspólnie w Komisyi historycznej Akademii Umiejętności wydali. Mnie przeznaczył Szujski zajęcie się wydaniem *Liber actorum,* w części pierwszej zamierzonej publikacyi, sobie zatrzymał do wydania *Liber proscriptionum* w części drugiej, którąto część nadto najstarszemi księgami radzieckiemi miasta Krakowa uzupełnić zamierzał. Na tej podstawie stanął między nami układ spólnego wydania owych materyałów.

Po bliższem rozpatrzeniu się jednak w tych materyałach okazało się, że podczas kiedy księga *Liber actorum* nie wymagała żadnych prawie objaśnień, to najstarsze księgi radzieckie miasta Krakowa wymagały mnóstwa objaśnień, między którcmi znajdowało się dużo zwłaszcza zapisek numizmatycznych, wymagających koniecznie bardzo szczegółowego opracowania, co dla ś. p. Szujskiego, jako z numizmatyką zgoła nieobeznanego, było niemożebnem do dopełnienia. Mnie więc ś. p. Szujski uprosił, iżbym się zajął opracowaniem zapisek numizmatycznych, on zaś miał inne objaśnienia obrobić.

JÓZEF SZUJSKI I FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI.

STARY KRAKÓW

W DZIEWIĘĆSETNĄ ROCZNICĘ

JEGO NARODOWEGO CHARAKTERU.

57 rycin autentycznych przy końcu tekstu.

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

1901

§. 1. **Najdawniejsze wiadomości o starym Krakowie** od obcych czerpiemy pisarzy. Są nimi: arabski pisarz Abu Obaid al-Bekri, żyjący w Kordowie w r. 1066, a względnie tegoż źródło, Ibrahim-ibn-Jakub, Izraelita, żyjący około roku 962 za czasów Ottona I, oraz czeski kronikarz Kuźma (Cosmas).

Wedle relacyi al-Bekrego istniało za czasów panowania naszego Mieszka Ziemomysłowicza, a zatem w drugiej połowie X. wieku, czterech królów w Słowiańszczyźnie: jednym był król Bulgarów, drugim Bolesław król Pragi, Boemii i Krakowa, trzecim Mieszek, król północny (polski), czwartym wreszcie Nakun, król na najdalszym Zachodzie.

Tym więc sposobem za czasów naszego Mieszka Ziemomysłowicza, ojca Bolesława Chrobrego, Kraków należał do Bolesława króla czeskiego, czyli do Czech.

Mówi dalej Ibrahim-ibn-Jakub u al-Bekrego, że w kraju króla Bolesława jest od Pragi do miasta Krakowa trzy niedziele drogi; niemniej, że do Pragi przychodzą z Krakowa Rusy i Słowianie z swemi towarami.

Z tej relacyi Ibrahima-ibn-Jakuba nie dowiadujemy się właściwie nic nowego, czegobyśmy już dawniej nie byli wiedzieli.

W szczególności już kronikarz czeski Kuźma praski opowiada w kronice swej pod rokiem 999, że w tym roku książę polski (którego Kuźma mylnie Mieszkiem nazywa, był nim bowiem już wówczas Bolesław Chrobry), podstępem zdobył Kraków na Czechach. Jeśli zatem Kraków był jeszcze w r. 999 w posiadaniu Czechów, to był nim niewątpliwie

już i za czasów Mieszka Ziemomysłowicza, który dopiero w r. 992 umiera, a gdy Kuźma nie wspomina wcale, aby Czesi poprzód kiedykolwiek Kraków na Polakach zdobyli, tedy albo Kraków nigdy przedtem polskim nie był, lecz powstał odrazu jako gród czeski, albo się to stało tak dawno przed czasami Kuźmy praskiego, iż już o tem zdarzeniu żadna do niego tradycya nie doszła.

Już więc z Kuźmy praskiego wiedzieliśmy właściwie to, co nam Ibrahim-ibn-Jakub opowiada.

Ale historycy nasi zbałamuceni bajką naszych kronikarzy, jakoby Krakus książę polski założył Kraków jako stolicę swego państwa, nie mogli żadną miarą zrozumieć, jakim sposobem ta stolica sama bez państwa mogła się dostać w posiadanie Czechów. Poczęli więc podejrzywać wiarogodność wiadomości podanej przez Kuźmę praskiego, co im przyszło tem łatwiej, gdy im al-Bekri zgoła jeszcze znanym nie był. Przypuszczali więc, że wiadomość, podana przez Kuźmę praskiego, opiera się na podrobionym przywileju dla arcybiskupstwa praskiego, jest więc tak, jak i tenże przywilej sam, fałszywą.

Tego zdania był także Józef Szujski, kiedy się w roku 1878 zabierał po raz pierwszy do redakcyi swej rozprawy pod tytułem „Kraków aż do początków XV. wieku", w którymto czasie al-Bekri nie był jeszcze znanym naszej literaturze. W tym bowiem właśnie dopiero roku wydał uczony rosyjski Kunik, członek Akademii petersburskiej, pracę al-Bekrego w tłumaczeniu rosyjskiem, którą Dr. Wł. Łebiński dopiero w r. 1887 na język polski przełożył. Po pojawieniu się pracy Kunika uwierzył Szujski w wiadomość podaną przez Kuźmę praskiego o zdobyciu Krakowa na Czechach w r. 999.

A jest ta wiadomość i dlatego pierwszorzędnej wartości, iż rzuca ona światło na pierwotne położenie starego Krakowa.

Już bowiem Szujski poruszył pierwszy myśl, że starego Krakowa szukać należy po prawym brzegu ówcze-

snego koryta Wisły, że pierwotny Kraków był podgrodziem grodu wzniesionego na Skałce, czyli, że stary Kraków z czasów przed lokacyą na prawie niemieckiem, to późniejsze miasto Kazimirz.

Owo zdobycie Krakowa przez Bolesława Chrobrego na Czechach potwierdza świetnie domysł Szujskiego.

Gdyby stary Kraków był podgrodziem podwawelskiem i łączył się z obszarem całej Polski piastowskiej, nie potrafilibyśmy sobie wytłumaczyć, jakimby sposobem mógł takowy dostać się w posiadanie Czechów, gdy tymczasem posiadanie przez Czechów grodu na Skałce, a zatem po prawym brzegu Wisły położonego, wraz z jego podgrodziem, doskonale się tłumaczy.

Cały Śląsk mianowicie należał do państwa wielkomorawskiego, jak tego dowodzą dukaty wielkomorawskiego księcia Rastezy, przed kilku laty w Gorzowie pod Oświęcimem w znacznej liczbie wyorane. Najdalej na wschód położonemi księstwami śląskiemi były księstwa oświęcimskie i zatorskie, które nabyte przez Kazimirza Jagiellończyka i wcielone do Polski, utworzyły tak zwany powiat śląski. Otóż najdalej na wschód wysuniętą parafią powiatu śląskiego był Czernichów, położony nad samą Wisłą, bliziutko Tyńca; ani wątpić przeto, że pierwotnie stanowiła Wisła częściowo przynajmniej wschodnią granicę Śląska, a więc i państwa wielkomorawskiego od Polski.

Tę granicę należało ubezpieczyć grodami, które nad Wisłą tem bardziej potrzebnemi się okazywały, ileże w owych czasach rzeki były najbardziej uczęszczanemi gościńcami handlowemi, grody więc nad rzekami rubieżowemi położone stanowiły zarazem komory celne, skąd płynął główny podówczas dochód monarszy w gotowych pieniądzach.

Otóż lewy brzeg Wisły naprost Tyńca, który przedstawiał się jako granica Śląska od Polski, ma położenie niskie, niekwalifikujące się wcale pod budowę grodu; natomiast zaraz naprzeciw po prawej stronie Wisły sterczy wspaniała

skała tyniecka, jakby stworzona na gród średniowieczny. Na tejto skale tynieckiej przeto wybudowali czyto książęta wielkomorawscy czy też królowie czescy gród rubieżowy po prawym brzegu Wisły.

Po upadku bowiem państwa wielkomorawskiego Śląsk cały dostał się w spuściźnie Czechom, Wisła przeto w górnym swym biegu stanowiła odtąd granicę pomiędzy Polską a Czechami. Otóż ów gród rubieżowy tyniecki mógł był być zarówno przez księcia wielkomorawskiego, jak i przez którego z królów czeskich wybudowany, co dzisiaj rozstrzygnąć się nie da.

Oczywiście Tyniec wówczas nazywał się inaczej; nazwa Tyniec bowiem pochodzi od opata Tuniego, kanclerza Bolesława Chrobrego, a prawdopodobnie pierwszego opata klasztoru Benedyktynów w tymże grodzie założonego, któremu Chrobry gród ów na założenie klasztoru nadał.

Posuwając się od grodu tynieckiego dalej prawym brzegiem Wisły w celu budowy dalszych grodów rubieżowych, natrafiono na skały na Krzemionkach, naprost Zwierzyńca położone. Te skały nie przedstawiały odpowiedniego terenu pod budowę gródka, były bowiem zanadto obszerne, podczas gdy charakterystycznem znamieniem gródków średniowiecznych była ich stosunkowa szczupłość, dozwalająca nawet przy nielicznej załodze skuteczną obronę. Pominięto więc Krzemionki jako niezdatne do budowy gródka i posunięto się dalej prawym brzegiem Wisły, i tu znowu naprost Wawelu, podówczas jeszcze dzikiej skały, trafiono na niewielką skałę czyli Skałkę, bardzo znowu dogodną do wybudowania niewielkiego gródka rubieżowego. Tu więc wybudowano drugi gródek rubieżowy, który od swego założyciela czyli pierwszego grododzierżcy Kraka (oczywiście Czecha lub Wielkomorawianina) wziął nazwę Krakowa. Że bowiem imię Krak jest czysto czeskie a nie polskie, nie ulega żadnej wątpliwości, i gdyby to był Polak, zwałby się prawdopodobnie Krókiem nie Krakiem, a Kraków zwałby się w takim razie Krókowem a nie Krakowem.

Z tego wynika, że Kraków zawdzięcza założenie swe Wielkomorawianom lub Czechom, że przed przybyciem Czechów w tę okolicę nie istniał wcale jako gród polski, i że nie został nigdy przez Czechów na Polakach zdobyty, lecz że był od samego początku swego i powstał jako gród wielkomorawski lub też czeski. Za tem przemawia silnie także i ten fakt, że przodkowie nasi budowali grody zrazu tylko na rubieżach (granicach) swego kraju, a więc tylko dla obrony przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi; śródkrajowych zaś grodów nie budowali wcale, gdyż ich nie było potrzeby, albowiem wewnętrzny nieprzyjaciel nie był jeszcze podówczas znany. Tymczasem Kraków dla Polski nie przedstawiał się jako gród rubieżowy, leżał on bowiem tylko na rubieżach od Śląska, a Śląsk to przecież także kraj polski. Mógł więc Kraków powstać jako gród rubieżowy dopiero w chwili, kiedy Śląsk odpadł od Polski i stał się prowincyą zewnętrznego nieprzyjaciela, a zatem najwcześniej dopiero po zagarnieniu Śląska przez państwo wielkomorawskie; że zaś był zbudowany nie po lewym brzegu Wisły, to jest po brzegu polskim, lecz po brzegu prawym, który podówczas był brzegiem śląskim, to dowód, że powstał nie jako gród rubieżowy polski, ale jako gród rubieżowy śląski, a zatem wybudowany został bądź z polecenia książąt wielkomorawskich, bądź królów czeskich.

Istnienie jakiegoś Krakusa czy też Grachusa, księcia polskiego, jest wierutną bajką; takiego imienia nie mógł podówczas żaden Polak używać, gdyż sufix *us* nie jest polski ale łaciński; język zaś ówczesny polski był jeszcze zupełnie czysty i żadnemi cudzoziemskiemi naleciałościami nie skażony. Zresztą gdyby rzeczywiście jakiś Krakus był założycielem Krakowa, to Kraków zwałby się Krakusowem lub Krakuszowem, ale nigdy Krakowem. Ów sufiks *us* w imieniu Krakus dostatecznie wskazuje, że imię Krakusa nie jest ludowem, lecz że wykomponowane zostało dopiero przez naszych średniowiecznych kronikarzy, z łaciną wprawdzie oby-

tych ale o etymologii żadnego nie mających wyobrażenia, a to na podstawie istnienia nazwy Krakowa.

Za istnieniem jakiegoś Krakusa mogłaby przemawiać chyba tylko mogiła Krakusa, gdyby nie to, że jak codopiero wspomniałem, imię Krakusa nie jest ludowem, lecz dopiero później dokomponowanem, nie lud więc nazwał tę mogiłę mogiłą Krakusa, lecz ta nazwa przez klasy wykształcone do ludu została naniesiona.

Co najważniejsza zresztą, to to, że sypanie mogił swoim naczelnikom nie leżało w charakterze narodowym i zwyczajach Polaków, i bodaj czy mogiły Krakusa i Wandy nie są jedynemi tego rodzaju pomnikami na całym obszarze Polski piastowskiej; podczas gdy, gdyby to był zwyczaj rodzimy Polaków, mogił takich musiałoby być w naszej dawnej ojczyźnie setki. Wiadomo bowiem z najstarszych pisarzy cudzoziemskich, że przodkowie nasi nie żyli pod panowaniem książąt albo królów, ale rodami pod zwierzchnictwem starostów rodowych. Takich zaś starostów rodowych było zawsze równocześnie najmniej kilkuset; gdyby im przeto ze zwyczaju sypano mogiły, to nasza ojczyzna setkami takich mogił, jak mogiły Krakusa i Wandy, byłaby zasiana.

Rzadkość niezmierna takich mogił na obszarach Polski piastowskiej dowodzi, że takie sypanie mogił, to zwyczaj cudzoziemski; jakoż jest to zwyczaj skandynawski. Cała Skandynawszczyzna i pomorze bałtyckie roi się od takich mogił. Skandynawowie bowiem sypali mogiły swoim naczelnikom.

Mogiły przeto Krakusa i Wandy to zabytki świata skandynawskiego: dowodzą one, że Skandynawowie, którzy w wiekach średnich swemi awanturniczemi wyprawami cały świat niepokoili, i nawet w północnej Ameryce byli daleko wcześniej przed odkryciem tej części ziemi przez Kolumba, a przy wyprawach swoich zazwyczaj się korytami rzek jako drogami posiłkowali, nie pominęli i naszej Wisły, która im przecież obok Łaby i Odry była najbliższą, a która przeto

na swoich barkach w zmierzchłej przeszłości także ich korabie dzwigać musiała. Jaskinia na Wawelu, jamą smoczą zwana, zapewne dostarczyła tym Skandynawcom schronienia przeciw słotom i zimie. Myt o smoku podwawelskim widocznie do tych Skandynawów się odnosi. Lud nasz widząc tych Skandynawców używających broni, rzeczy podówczas przodkom naszym jeszcze zgoła nieznanej, którzy ani z wojną ani z użyciem broni nie mieli jeszcze sposobności się zapoznać, narażony na konieczność dostarczania tym obcym przychodniom żywności wszelakiej, wreszcie nie mogąc się z nimi językiem swym porozumieć, uważał tych przychodniów za jakieś zagadkowe, nadprzyrodzone, klęskę sprowadzające potwory, dał przeto temu swemu zapatrywaniu wyraz w wytworzeniu legendy o smoku pożerającym jego dobytek.

Mogiły Krakusa i Wandy, to mogiły grobowe dwóch naczelników tych Skandynawów; że ich tylko dwie, to wskazówka, że ci Skandynawowie bądźto, że im ta nowa ojczyzna nie przypadła do smaku, bądź że ludność okoliczna ciągłą grabieżą dobytku swego zniecierpliwiona, groźne przeciw nim zajęła stanowisko: jak Wisłą przyszli, tak się też Wisłą napowrót z ojczyzny tej wynieśli.

Fakt, że myt o smoczej jamie wspomina o zabiciu smoka, świadczyłby, że między owymi Skandynawami a miejscową ludnością przyszło do krwawego starcia, że zatem Skandynawowie wcale nie dobrowolnie ojczyznę naszą opuścili.

Ten myt o smoku podwawelskim nadawał się wybornie, aby go połączyć z osobą wykomponowanego księcia Grachusa czyli Krakusa i powiązać z mogiłą skandynawską na górze Lasocie. Inne tłumaczenie mogił Krakusa i Wandy, mianowicie na tle walki wiosny z zimą, światła z ciemnością, dobrego pierwiastku ze złym, lub jako znaków wskazujących brody na Wiśle, nie jest wcale potrzebnem.

Że dotychczas wnętrze mogiły Krakusa nie zostało zbadane, a wnętrze mogiły Wandy badano tak nieumiejętnie, że w niem nic zgoła nie znaleziono, podczas gdy setki po-

dobnych mogił w innych krajach rozkopywanych, choćby tylko popioły lub szkielety ludzkie na jaw wydobywały, to ten fakt ujemny nie może przynieść chluby ani zarządowi miasta Krakowa, ani innym, powołanym do tego czynnikom.

§. 2. **Topograficzno-historycznie przedstawia się Kraków** jako sadyba odwiecznie ponętna, nad wielką rzeką położona, grupująca się we dwa podgrodzia: tak nazwanego w znaczeniu ściślejszem później Kazimirza około Skałki i miasta około obszerniejszego Wawelu.

Tradycya o zabiciu św. Stanisława na Skałce, okoliczność, że budowa krypty św. Leonarda na Wawelu artystycznie wiąże się z końcem XI wieku, a więc z Władysławem Hermanem [1]), którego i historya podaje jako założyciela katedry wawelskiej, kazałaby przypuszczać, że gród na Skałce był pierwotnem ogniskiem Krakowa, za czem między innemi przemawiałby fakt, że znajdował się wraz z najstarszym zabytkiem archeologicznym osady, mogiłą Krakusa, po jednym, prawym brzegu Wisły.

Kwestya dwóch koryt Wisły nasuwa się też jako pierwsza, o której stanowcze słowo wyrzec należy. Grabowski [2]) opierając się niewiadomo na jakich słowach przywileju lokacyjnego miasta Kazimirza, nazywa starą Wisłę kanałem wykopanym przez Kazimirza Wielkiego dla ułatwienia handlu, gdy tymczasem przywilej ten, oddając miastu Kazimirzowi użytek Wisły i rzeczki Wilgi, po prawym brzegu do Wisły wpadającej, Krakowowi widocznie zostawia użytek Wisły i rzeki Rudawy, dopływu lewego brzegu. Wedle tego przywileju należeć mają do Kazimirza wszyscy ci, którzy między

[1]) Łuszczkiewicz: Zabytki sztuk pięknych Krakowa, Pomniki architektury p. 17, Essenwein p. 77.
[2]) Grabowski: Kraków i jego okolice.

murami jego a murami zamku krakowskiego aż do ujścia Rudawy osiedli, co mogło być tylko przysądzeniem oderwanego przez Wisłę terytoryum osadzie, długie czasy przed lokacyą Kazimirzowską istniejącej.

Terytoryum to, nazwane później Stradomiem czyli Mostem królewskim, *Pons regalis,* stanowi osobną gminę z wójtem i rajcami, jak się to okazuje z przywileju króla Władysława Jagiełły z r. 1419 [1]), w którym przyłączeni do miasta Kazimirza Stradomianie mają sobie zawarowanego osobnego wójta i prawo wyboru dwóch rajców do rady i dwóch ławników do ławy kazimirskiej; nie mają też obowiązku utrzymywania murów miasta Kazimirza. Przywilej ten, określając topografię Stradomia, zalicza do niego ulicę od murów Kazimirza do murów Krakowa, gdzie Rudawa wpływa do Wisły. Nie może tu być oczywiście mowy o dzisiejszem ujściu Rudawy do Wisły powyżej Wawelu, gdyż w takim razie cały „Żabikruk“, ciągnący się od dzisiejszego pałacu biskupiego do ujścia Rudawy do Wisły musiałby należeć do Stradomia, tymczasem tak nigdy nie było, ale widocznie wpadała Rudawa do Wisły podówczas w innem miejscu, mianowicie musiała opływać Wawel od północy i od wschodu, gdzie później była łąka św. Sebastyana, i wpadać do starego, dziś już zasypanego koryta Wisły.

Aż do naszego wieku, jak wykazał Ekielski [2]), stara Wisła była też głównem korytem rzeki, korytem spławnem, jak jest niem na najstarszych planach i widokach Krakowa [3]); zadaje sobie tylko Ekielski pytanie, kiedy powstało drugie ramię Wisły, wdzierające się poza Skałkę i dawny kościół

---

[1]) Piekosiński: Kod. dyplom. miasta Krakowa I, N. 13.

[2]) Miasto Kazimierz i budowle akademickie, 1869.

[3]) Essenweina plany. Biorąc ramię Wisły, Starą zwanej, jako koryto główne, domagał się Józef II. w rokowaniach o podział w roku 1772 Kazimirza dla Galicyi.

św. Jakuba do łożyska rzeczki Wilgi, będącego dziś głównem rzeki Wisły korytem. Otóż myli się Ekielski, odnosząc dwa koryta dopiero do XVII. wieku, gdy w planie z XVI. wieku (w kronice świata Bielskiego) widzimy już dwa koryta, gdy na tak zwanym planie Medyckim pod bramą skawińską przechodzi widocznie odnoga Wisły, że tu już mniejszą uwagę przywiążemy do widoku z kroniki Schedela (1493) dla małej jego dokładności, na którym wszakże podobnie miasto Kazimirz dwiema odnogami rzeka Wisła okrąża. Ślad zwrócenia koryta Wisły odnosi się w istocie do czasów Kazimirza Wielkiego, jak o tem świadczy dokument jego z r. 1358, oraz późniejsza wzmianka Długosza. Długosz widzi za swoich czasów *insigne et memorabile fossatum, quod a Cracoviensi urbe versus Bochnyam tendit, et flumine Wisla in illud immisso, ligna per illud, salque traduci destinabat.* Dyplomat z r. 1358 przez Kazimirza Wielkiego wydany, potwierdza układ zawarty między Bodzantą, wielkorządcą krakowskim, a mieszczanami krakowskimi o wprowadzenie rzeki Wisły napowrót do dawnego koryta *super fluvii Wisle in pristinum statum reductione.* Z tego wynika, że Wisła zmieniła swoje koryto nie usilnością ludzką ale siłą jakiegoś elementarnego wypadku, i że zrazu wcale nie myślano o żadnym kanale, któryby miał dążyć aż do Bochni. Jakoż idea kanału, któryby miał łączyć Kraków z Bochnią, jest bardzo podejrzanej natury i daleko bezpieczniej włożyć ją między bajki. Wodne połączenie Krakowa z Bochnią istniało od niepamiętnych czasów korytem Wisły i Raby, która pod samą Bochnią przepływa; ta droga wodna wystarczała najzupełniej do prowadzenia nią soli i drzewa, jakiż więc cel mógł mieć kosztowny nowy kanał do Bochni?! W każdym razie ów rzekomy kanał do Bochni to prosta bajka.

Trzeba zatem w starej Wiśle domyślać się prastarego koryta rzeki Wisły, a idąc za tą wskazówką, najstarszy zabytek archeologiczny (mogiłę Krakusa) i jeden z najstarszych faktów historycznych związać z prawym jej brzegiem.

Trzeba przypuścić, że późniejszy Kazimirz jest prastarym Krakowem. Sam przywilej lokacyjny miasta Kazimirza z r. 1335, przywilej lokacyi nowej świadczy, że lokowane miejsce nie nosiło innego miana, jak miano Krakowa, i było właściwem starem, wskutek lokacyi Bolesława Leszkowicza na drugim brzegu opuszczonem i zaniedbanem miastem. Gdyby je miało, byłby Kazimirz w lokacyi wymienił, że na gruncie tej lub owej osady lokuje miasto. Ale otrzymało nazwę dopiero wtenczas: przywilej od Kazimirza samego nazwał je Kazimirzem. Przedtem było ono Krakowem, starem miastem, nie używającem dobrodziejstwa prawa i lokacyi niemieckiej, było słowiańskiem podgrodziem opuszczonego grodu Skałki. Utwierdza nas w tem przypuszczeniu jeszcze i ta okoliczność, że gdy o początkach kościołów krakowskich przechowały się jakie takie tradycye, to kościoły przedkazimirzowskie na Kazimirzu toną we mgle czasu A jest ich trzy w samem mieście: św. Michała na Skałce, zwący się w r. 1326 kościołem św. Stanisława [1]; podwójne probostwo św. Jakuba i Krzysztofa, restaurowane w r. 1462 przez ród Strzemieńczyków, [2] wspomniane w wykazie świętopietrza z r. 1326; kościół św. Wawrzyńca, wedle Pruszcza drewniany kościół Dunina, parafialny w r. 1322; [3] św. Benedykt na Krzemionkach, wspomniany już w r. 1254, a więc nie dopiero w „Liber beneficiorum" Długosza, jak chce Essenwein.[4] Same wezwania, pod jakiemi te kościoły stanęły, wskazywałyby wysoką ich starożytność, za czem i wczesne refundacye (XV. wieku) przemawiają.

---

[1]) Monumenta Theinera I, 233. — Długosz opowiada, że przed wystawieniem przezeń klasztoru, kościół był prawie opuszczony.

[2]) Paprocki: Herby 300, Okolski I. 186. – Długosz mówi: elemosynis Casimiriensium fundata, co obok daty 1326 jest nieprawdą (Lib. ben. II, 21).

[3]) Kodeks kat. krakow. 162. Spór o prawo patronatu tego kościoła. Długosz nic o nim nie wie.

[4]) Die mittelalt. Dkm. 132. — Kodeks katedr. krak. 53. Mons ante Cracoviam cum ecclesia s. Benedicti.

Najbardziej zaś decydującym faktem, dowodzącym, że późniejsze miasto Kazimirz było bezpośrednio przed swą lokacyą na prawie niemieckiem nie osobną jakąś osadą, ale integralną częścią miasta Krakowa, i że wskutek przeniesienia pierwotnej osady Krakowa podczas lokowania onegoż w r. 1257 na prawie niemieckiem, na dzisiejsze miejsce po lewym brzegu Wisły, gdzie kościół parafialny N. P. Maryi dla niej wybudowany został, stało się starem miastem czyli rodzajem przedmieścia Nowego Krakowa, jest wykaz poboru dziesięciny papieskiej z r. 1326. W wykazie tym są kościoły, położone dziś lub niegdyś na Kazimirzu, jak kościół św. Wawrzyńca, kościół św. Jakuba, kościół św. Stanisława na Skałce a nawet kościółek św. Benedykta zaliczone pomiędzy kościoły położone w Krakowie i jego przedmieściach, tak, że n. p. kościół św. Wawrzyńca (niegdy na Kazimirzu istniejący), idzie bezpośrednio po kościele św. Maryi Magdaleny, położonym niegdy przy ulicy grodzkiej; kościół św. Jakuba bezpośrednio po kościele św. Marcina przy tejże ulicy, a kościół św. Stanisława na Skałce pomiędzy kościołami św. Marka i św. Idziego. A więc jeszcze w r. 1326 poźniejszy Kazimirz był tylko częścią miasta Krakowa.

Przyjęcie powyższej hipotezy, upodobnionej przykładem innych miast nad większemi rzekami (Pragi, Wrocławia, Poznania) tłumaczyłoby niejedno w samymże Krakowie.

Tłumaczyłoby późne stosunkowo pomniki samego miasta, z pomiędzy których kaplica św. Wojciecha sama jedna sięgałaby czasów najdawniejszych; tłumaczyłoby odsunięcie się Krakowa od dawnej osady i pozostawienie jej, jakoby bez imienia, aż do lokacyi Kazimirza Wielkiego, gdy przecie już przed tą lokacyą nawet mury posiadała. Najstarsza część miasta znalazłaby się po jednym brzegu Wisły z Tyńcem, najstarszą fundacyą benedyktyńską.

Co się tyczy topografii starego Krakowa, to najświeższa praca Władysława Łuszczkiewicza, zamieszczona w Roczniku Krakowskim Towarzystwa miłośników historyi i za-

bytków Krakowa, tomie II (1899) pod tytułem: „Najstarszy Kraków na podstawie badania dawnej topografii“, daje zupełnie dostateczne w tej mierze wyjaśnienie. Wedle rezultatów tej pracy terytoryum dawnego podwawelskiego Krakowa przedstawiało się jako mokra kotlina, będąca najmniej o $2^1/_2$ metra niższą od dzisiejszego poziomu miasta. Wśród tej kotliny ciągnął się wzdłuż bagnistego brzegu Wisły jeden ostrów od Wawelu w kierunku północnym, i na tym ostrowiu zasiadły kościoły św. Idziego, św. Marcina, św. Andrzeja, św. Piotra, św. Trójcy czyli późniejszy kościół Dominikański, zaś na ostatnim cyplu tegoż ostrowiu zasiadł później gródek wójta krakowskiego. Oczywiście, że na tym ostrowiu osiadła także pierwotna ludność podgrodzia wawelskiego, dla której kościół św. Trójcy, mniej więcej we środku położony, stanowił jedyny kościół parafialny. Oprócz tego ostrowia widoczne jest znaczniejsze wzniesienie poziomu na północny wschód od Żabikruka, gdzie zasiadły budowle stare i nowe uniwersytetu Jagiellońskiego oraz kościół św. Anny.

Wreszcie i Kleparz przedstawia dość znaczne wzniesienie nad pierwotny poziom miasta Krakowa.

Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że na ostatnim cyplu podwawelskiego ostrowia, gdzie później stanął gródek wójtowski, poczęli się osadzać za czasów panowania Leszka Białego koloniści niemieccy, do któréjto kwestyi później jeszcze powrócimy.

Przechodząc do właściwych dziejów miasta Krakowa, rozpocząć je należy od wzmiankowanego przez nas już wyżej świadectwa al-Bekrego, które za czasów Mieszka Ziemomysłowicza Kraków do Czech liczy i pod rządy Bolesława II. czeskiego poddaje. Wiadomość ta rzuca światło wstecz i naprzód: wstecz, bo łącząc Kraków z Czechami, przypuszczać dlań każe dawniejszy wpływ chrześciaństwa na chrobacką dzielnicę; naprzód, bo nadaje cechę prawdy podaniu Kuźmy praskiego, który do roku 999 odnosi zdobycie Krakowa przez Bolesława Chrobrego. Ratuje ona zarazem wartość tak zwa-

nej darowizny Gniezna, określającej granice pomieczysławowej Polski z wyłączeniem Krakowa, i sfałszowanego, ale na rzeczywistych datach opartego dokumentu z r. 1086, podającego granice dyecezyi praskiej po Bug i Styr. Dalszych wniosków zabrania czynić ścisłość historyczna; niepodobna jednakże wyłączyć spostrzeżenia bijącego z dalszych dziejów, że indywidualność Krakowa i Chrobacyi, w granicach prastarych dyecezyi krakowskiej, wyłania się wszędzie wobec właściwej Polski gniazdowej, kruszwicko-gnieźnieńsko-poznańskiej. Wszakże to o tę właśnie indywidualność rozbija się potęga książęcego prawa w Bolesławie Śmiałym, rozbijają porządki testamentu Bolesława Krzywoustego.

Drugi fakt, opatrzony datą, ustanowienie w roku 1000 Poppona biskupem krakowskim, wiąże się, jak wiadomo, z kwestyą biskupów przytaczanych w katalogach od r. 970: Prohoriusza, Prokulfa (do 1014), niemniej z kwestyą arcybiskupstwa krakowskiego. Nie tutaj miejsce zajmować się niemi bliżej, wszakże poważny wiek, jaki Dr. Kętrzyński pierwszemu z katalogów przyznaje (pisany był około 1277), zejście się nazwiska Poppona u Dytmara z nazwiskiem temże w katalogu, nie pozwalają lekceważyć wiadomości o biskupach przed rokiem 1000, rzucającej światło na starsze w tych stronach chrześciaństwo. Na tejto tradycyi starszeństwa, jak niemniej na wyrobionem poczuciu indywidualności chrobackiej, uróść mogły wcześnie pretensye do niezależności od archidyecezyi gnieźnieńskiej, które znalazły wyraz w wyjątkowej arcybiskupiej godności, przypisywanej w najstarszym katalogu Aaronowi, współcześnikowi Kazimirza I, w staraniach Iwona i Jana Grota, uwieńczonych wreszcie zezwoleniem Stolicy Apostolskiej, aby biskupi krakowscy nosili paliusz arcybiskupi [1]).

---

[1]) Patrz Monum. Pol. tom III, Katalog biskup. krakowskich i rozprawę Dra Kętrzyńskiego: Czy Aaron był arcybiskupem krakowskim? (Przew. nauk. lit. R. V. 1877, str. 282).

Mimoto nie można żadną miarą przypuszczać, iżby biskupstwo krakowskie wcześniej było założone, jak dopiero w r. 1000, równocześnie z założeniem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, innych biskupstw polskich, oraz urządzenia kościoła polskiego, wobec czego pierwszym biskupem krakowskim byłby Poppo, wspomniany przez Dytmara.

Jeśli bowiem jeszcze do r. 999 Kraków był w posiadaniu Czechów, to gdyby biskupstwo krakowskie wcześniej było założone, musiałoby być założone z inicyatywy albo książąt wielkomorawskich albo królów czeskich, a w takim razie dyecezya krakowska mogłaby się rozciągać tylko na Śląsk, ale nigdy na Małopolskę, która pod innego monarchę należała. Śląsk zaś należał do dyecezyi praskiej i trudno przypuścić, iżby biskupi prascy zgodzili się na oderwanie Śląska od swej dyecezyi, skoro tak stanowczo sprzeciwiali się utworzeniu biskupstwa morawskiego.

Jeśli przeto wzmiankowani w najstarszym katalogu biskupów krakowskich poprzednicy biskupa Poppona: Prohor i Prokulf nie mają być uważani za prosty wymysł, tedy mogli to być tylko biskupi missyonarze, wysłani w te strony celem nawrócenia pogańskich Chrobatów do wiary chrześciańskiej; w każdym razie dyecezya krakowska, rozciągająca się na Małopolskę, nie jest starszą nad rok 1000.

Oprócz dat dopiero przytoczonych, po Bolesławie Chrobrym, Mieszku II. i Kazimirzu I. śladu nie zostało w szczegółowych dziejach Krakowa w polskich źródłach. Kuźma praski tylko każe Brzetysławowi czeskiemu Kraków burzyć i łupić, nazywając go stolicą *(metropolis)*; każe mu zabrać skarby dawnych książąt, tamże nagromadzone. Ale zaraz poniżej przechodzi do opisu zdobyczy Giecza w Wielkopolsce i Gniezna, nazywając Gniezno stolicą. Wyprawa do Gniezna na Kraków nie wydaje się prawdopodobną, poprzestaje też Gallus na prawdopodobniejszej wiadomości o zburzeniu Gniezna i Poznania. Naturalniejszym jest podbój leżącego na drodze Śląska z Wrocławiem. Pierwsze też wspomnienie

Gallusa o Krakowie opowiada dopiero o Bolesławie Śmiałym znaną anegdotkę, jak siedząc pewnego razu przed pałacem swoim pańskim w Krakowie, księdza ubogiego, spoglądającego łakomem okiem na nagromadzone z danin ruskich skarby, obdarował złotem [1]).

§. 3. **Do historyi św. Stanisława i Bolesława Śmiałego** przydawać nowe spostrzeżenia, nie może być zamiarem niniejszej pracy. Wspomnieliśmy już powyżej, że stanowić się ona zdaje epokę ważną w dziejach Krakowa. Nieobojętną tutaj rzeczą zapisek Rocznika kapitulnego, stwierdzający, że po śmierci św. Stanisława stolica biskupia wakowała lat trzy, bo dopiero w roku 1082 nastąpił Lambert III; że tenże Lambert roku 1088 wedle Rocznika krótkiego przeniósł ciało św. Stanisława ze Skałki do kościoła na Wawelu [2]). Odtąd budowle Krakowa pewniejszy prawie od zapisków rocznikarskich podają wątek dziejów. W nieprzerwanym ciągu idą fundacye kościołów, związanych bądźto z pamięcią książąt i panów (Dunina), bądź biskupów, jak Gedko, Iwo i Prandota. Z tych krypta św. Leonarda na Zamku, kościoły św. Andrzeja, św. Jana, św. Marcina zachowały charakter, albo też mniejsze lub większe ślady romanizmu; kościoły św. Trójcy, N. P. Maryi, św. Krzyża, św. Franciszka cechy epoki gotyckiej [3]). Rozmiarami nie były one podobne do dzisiejszych, sklepienia kończono nieraz w XIV. lub XV. wieku, drewniane pokrycie stawało się przyczyną pożarów. Katedra n. p. na Wawelu, poświęcona w r. 1143, dopiero w r. 1247 otrzymała ołowiany dach, wieże tylko były już przed rokiem

---

[1]) Gallus w Mon. Biel. I, 421.

[2]) Monum. Pol. II, 796. Jeśli założenie katedry na Wawelu w myśl tego rocznika do r. 1088 odnieśćby należało, natenczas tego świeżo założonego kościoła upatrywaćby należało nie w dzisiejszej katedrze, lecz w dawnym kościele św. Michała na zamku, skoro pod tem wezwaniem istniała katedra na Skałce.

[3]) Obacz Wł. Łuszczkiewicz: Zabytki architektury.

1241 pokryte ołowiem. Kościoły drewniane na Zamku św. Michała, św. Jerzego, dopiero Kazimirz Wielki z gruntu murował i wyposażył. Wiek XIII. jest dla Krakowa wiekiem wielkich fabryk, które przerywają niepokoje i cieżkie klęski, ale przerwać nie mogą. Już w XII. wieku ulega on raz pożarowi (1125), w r. 1191 pustoszy go Mieczysław (?), w r. 1230 pali się Kraków i katedra, w r. 1241 Tatarzy podpalają kościoły, ludność mordują [1]).

O Zamku krakowskim owych czasów powziąć można oprócz skazówek Rocznika kapitulnego 1265 i Długosza o budowie Konrada 1242 [2]) niejaką wiadomość z przywileju *immunitatum* kościoła katedralnego krakowskiego, wydanego dnia 15 kwietnia 1255 w Zawichoście [3]). Obowiązuje on poddanych biskupa na przypadek odbudowywania zamku w całości *ex integro*, do postawienia dwóch izbic *stubelle*, jak niemniej do naprawiania ich. O budowach *munitionum* zamku krakowskiego, do których przyczyniali się wolni i niewolni *adscriptitii* ludzie biskupa, przedsięwziętych na wieść grożącego (od Tatarów) niebezpieczeństwa, wspomina akt dnia 11 czerwca 1258 przez Bolesława Leszkowicza pod Sandomirzem wydany [4]). Izbice drewniane, pokryte ziemią wału zamkowego, służyły jako schronienie ludności okolicznej w czasie niebezpieczeństwa. W niczem więc nie wychodził Zamek krakowski poza system pierwotnych grodów polskich, z drzewa budowanych, ulegających zniszczeniu, a utrzymujących się aż do pamiętnego krwawege doświadczenia w r. 1331, gdy Krzyżacy przeważną część kraju zamienili w perzynę [5]).

---

[1]) Rocznik kap. Mon. Biel II, 803—805.

[2]) Mon. Biel. II, 808, Długosz II, 285.

[3]) Tamże 58. [4]) Tamże 73.

[5]) O budowie prawdopodobnej zamku krakowskiego w tych czasach, czytaj Łuszczkiewicza: Trzy epoki sztuki na zamku krakowskim str. 17 sqq.

§. 4. **Obiedwie osady starego Krakowa,** tak dawniejsza po prawym brzegu Wisly pód Skałką, jak i późniejsza po lewym brzegu tej rzeki pod Wawelem, przeszły lokacyę na prawie niemieckiem. Charakterystycznem znamieniem zaś takiego przeniesienia osady polskiej na prawo niemieckie jest, że nowa osada na prawie niemieckiem osadza się zazwyczaj w innem miejscu, a nie w tem samem, gdzie leżała dawna osada na prawie polskiem. Przyczyna tego zjawiska leżała w tem, że nowi osadnicy otrzymywali place pod budowle domów zazwyczaj zadarmo, miejsce więc pod tę nową osadę przeznaczone, musiało pozostawać w swobodnem rozporządzeniu dziedzica i nie mogło być budynkami dawniejszych osadników już zajęte. We wsiach te nowe osady stanowiły zwyczajnie tak zwane wole, jak mamy pod Krakowem Wolę justowską, która się dawniej nazywała Wolą chełmską, gdyż była nową osadą sąsiedniej wsi Chełmu na prawie niemieckiem.

Wobec tego ani dzisiejszy Kraków ani dzisiejszy Kazimirz, jako osady na prawie niemieckiem, nie leżą w tem samem miejscu, gdzie leżały pierwotne osady na prawie polskiem, lecz w innych, dawniej nie osiedlonych miejscach. Wobec tego należy pierwotnej starszej osady Krakowa szukać jako podgrodzia bliżej Wawelu, zaś starszej osady miasta Kazimirza bliżej podgrodzia popskałecznego, a wreszcie najstarszej osady Krakowa szukać w myśl al-Bekrego i Kuźmy praskiego po prawym brzegu ówczesnej Wisły, pomiędzy dawnem korytem Wisły a rzeką Wilgą, która niegdyś dzisiejszem nowem korytem Wisły płynęła.

Młodsza osada Krakowa tuliła się na podwawelskim ostrowiu obok kościołów św. Idziego, św. Marcina, św. Andrzeja, św. Piotra i św. Trójcy, a najliczniejszą była zapewne pod kościołem św. Trójcy jako swym parafialnym, na płaskowzgórzu obszernem, gdzie dziś kościół św. Piotra i budowle sądowe pojezuickie, a gdzie wedle wszelkiego prawdopodo-

bieństwa było założone przez Władysława Łokietka Nowe miasto Kraków w Okole.

Obok tej młodszej osady Krakowa, bardziej ku północy w okolicy Gródka, poczęli się osadzać pierwsi koloniści niemieccy, zapewne już za czasów Leszka Białego, silniej wszelako za rządów Henryka Brodatego.

Fakt, że w kościele N. P. Maryi odbywały się przez całe wieki średnie kazania niemal wyłącznie w języku niemieckim, i że dopiero w XVI wieku wskutek wyroku wydanego przez Andrzeja Krzyckiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i Jana Latalskiego, biskupa krakowskiego z r. 1536, na podstawie widocznie *ad hoc* sfałszowanego przywileju erekcyjnego kościoła N. P. Maryi, rzekomo przez biskupa Iwona w r. 1226 wydanego, w którym o kazaniach polskich w kościele N. P. Maryi wyraźnie jest wzmianka, ustępując miejsca kazaniom polskim do kościoła św. Barbary przeniesione zostały, dowodzi, że kościół N. P. Maryi, pierwotnie jako kościół parafialny dla kolonii przedewszystkiem niemieckiej przeznaczony, fundowany był, że zatem pierwotna kolonia niemiecka grupowała się około kościoła N. P. Maryi, gdzie też później zasiadło miasto, na prawie niemieckiem przez Bolesława Leszkowicza założone.

Sądzą niektórzy, że dopiero panowanie Henryka Brodatego sprowadziło Niemców do Krakowa. To mniemanie jest błędne. Skoro bowiem Iwo, biskup krakowski, funduje kościół N. P. Maryi widocznie dla Niemców, a już w r. 1229 umarł, a zatem uprzedził rządy Henryka Brodatego, to już przed Henrykiem Brodatym musiała istnieć liczna kolonia niemiecka w Krakowie. Silniej jeszcze za tem przypuszczeniem przemawia fakt, że już w. 1228 występuje niejaki Piotr jako sołtys krakowski; że zaś sołtys jest instytucyą czysto prawa niemieckiego i jest naczelnikiem gminy, przeto w r. 1228 musiała już w Krakowie istnieć cała osobna gmina niemiecka, skoro miała swego osobnego sołtysa.

Dla tej gminy niemieckiej ufundowany został kościół parafialny N. P. Maryi; przypuszczenie, że nie biskup Iwo był funda-

torem kościoła N. P. Maryi, lecz że takowy dopiero po lokacyi na prawie niemieckiem powstał, jest wprost z palca wyssane; trudno bowiem przypuścić, iżby się co do tak ważnej budowli taka fałszywa tradycya mogła utworzyć i utrzymać. Może tylko zachodzić wątpliwość, czy założony przez Iwona kosciół N. P. Maryi był murowanym, i czy jest tym samym co dzisiejszy. W tej mierze fakt, że w dzisiejszym kościele N. P. Maryi niema najmniejszej takiej cząstki budowy, którąby do czasów biskupa Iwona odnieść było można, zasługuje na zupełne uwzględnienie, a w takim razie jest wielce prawdopodobnem, że pierwotny kościół N. P. Maryi, przez biskupa Iwona fundowany, jako przeznaczony dla niezbyt jeszcze podówczas prawdopodobnie licznej i dopiero w zawiązku będącej gminy niemieckiej, która nawet jeszcze przywileju prawnego istnienia swego nie uzyskała, był wybudowany z drzewa, i dopiero miasto po lokacyi swej na prawie niemieckiem pomyślało o wzniesieniu dziś istniejącej, wspaniałej murowanej budowy.

Kiedy zaś osada polska podwawelska przez oddanie kościoła św. Trójcy Dominikanom i odjęcie mu charakteru kościoła parafialnego, straciła swój kościół parafialny, wtedy Jakub Bobola w najbliższem sąsiedztwie kościoła św. Trójcy wybudował dla tej ludności nowy kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych.

Tak więc kościół parafialny Wszystkich Świętych wstąpił w miejsce pierwotnego, jedynego kościoła parafialnego podgrodzia podwawelskiego, mianowicie kościoła św. Trójcy, zaś kościół N. P. Maryi utworzył drugą (nową) parafię dla osadnictwa niemieckiego.

W roku 1221 zakłada biskup Iwo szpital św. Ducha na Prądniku, skąd go biskup Prandota w r. 1244 przenosi do Krakowa [1]), oddając mu kościół parafialny św. Krzyża. Byłato zatem trzecia parafia krakowska. Uposażenie parafii św.

---

[1]) Lib. ben. III, 39.

Krzyża, podane przez Długosza, do którego wchodzi Krowodrza i młyny na Prądniku, wkracza w pierwsze uposażenie miasta przywilejem lokacyjnym. Podobnie kłóci się z tem uposażeniem przywilej Bolesława Łeszkowicza, wydany dla klasztoru Premonstrantek na Zwierzyńcu, w Korczynie d. 30 maja 1254. Prócz Zwierzyńca otrzymały one pod Krakowem dwie karczmy: Ostrzygórkę i Kretkówek, rzekę Rudawę z młynami, Chwacimiech z lasem i kościół św. Benedykta na górze Lasocie pod Krakowem. Tak fundacye duchowne wkraczają w granice późniejszego Krakowa, dając powód do sporów z klasztorem Zwierzynieckim, jeszcze w XVI wieku toczonych.

Dokument biskupa Jana Grota z r. 1327, regulujący granice parafij w mieście Krakowie, wymienia już cztery parafie, mianowicie N. P. Maryi, Wszystkich Świętych, św. Krzyża i św. Szczepana. Przybyła więc jeszcze czwarta parafia, mianowice św. Szczepana, lecz kiedy ona powstała, wiadomem nie jest.

§. 5. **Zasadzenie miasta Krakowa na prawie niemieckiem** stanowi ważną epokę w rozwoju miasta. Była ona niezawodnie bezpośrednim skutkiem napadu Tatarów, a szła za przykładem lokacyi Wrocławia z r. 1242[1]). W roku 1257 dnia 5 czerwca, na wiecu w pobliżu wsi Koperni wydaje Bolesław Wstydliwy wspólnie z matką swą Grzymisławą i żoną Kunegundą przywilej w zamiarze lokacyi miasta *civitatis* w Krakowie i zgromadzenia tamże ludzi z różnych stron. Lokacya ta ma polegać na temże samem prawie, co wrocławska, mianowicie na magdeburskiem.

Przyrzeka zatem książę wójtom *advocatis* krakowskim: Gedkowi zwanemu Stilvoit, Jakubowi, niegdy sędziemu z Nisy i Dytmarowi Wołkowi, że obywatele krakowscy używać będą przez lat sześć wolności od czynszów i opłat, tak od osób, jak od mieszkań, z wyjątkiem od kramów, z których, gdy

[1]) Grünhagen: Breslau unter den Piasten, 5.

im przez księcia pobudowane zostaną, pięć części czynszu księciu, szóstą wójtom płacić będą. Po upływie zaś lat wolności płacić będą mieszczanie z każdego dworzyszcza *area* po pół łuta (srebra) wagi niemieckiej; stacye rzeźników, piekarzy i szewców nic księciu płacić nie będą. Każde szóste dworzyszcze *curia* będzie po upływie lat sześciu własnością wójtów; otrzymają oni prócz tego dworzyszcze na rzezalnię, zupełną wolność od ceł w całym kraju, której inni obywatele lat dziesięć używać będą. Książę obiecuje nie narzucać miastu wójta, a sprawy ważniejsze sądzone będą w jego lub upełnomocnionego przezeń komisarza obecności.

Miasto na paszę i orkę otrzymuje wieś Rybitwy (bez jezior), Krowodrzę i przestrzeń naokół pomiędzy niemi, rzekę Prądnik z trzema młynami, użytek Wisły od Zwierzyńca do Mogiły z prawem stawiania trzech młynów i obowiązkiem mielenia książęcego zboża, las w górze rzeki Chwacimiechem zwany i trzydzieści łanów frankońskich. Zawarowano, aby pozywający Polaka mieszczanin przed sąd polski go pozywał, pozywający zaś mieszczanina Polak przed miejski pozywał sąd. Zastrzeżono biskupowi krakowskiemu dziesięcinę z monety; obostrzono, aby wójci askryptycyów książęcych, kościelnych i szlacheckich, jak niemniej ludzi wolnych z okolicy nie lokowali. Od służby wojennej zaczepnej i odpornej (poza murami) uwolniono mieszczan [1]).

Zastanówmy się teraz nad tem uposażeniem miasta Krakowa. A naprzód chodzi o wieś Rybitwy. Taka wieś nie istnieje dziś nigdzie w najbliższem sąsiedztwie miasta Krakowa. Istnieje tylko wieś Rybaki, ale na przeciwległym, to jest na prawym brzegu Wisły; od Krowodrzy przedziela ją nietylko Wisła ale i Czarnawieś, która nie należała do uposażenia miasta Krakowa na prawie niemieckiem, gdy tymczasem cały obszar położony między Rybitwami a Krowodrzą został miastu nadany. Z tego wynika, że wieś owa, dawna

---

[1]) Kod. dypl. m. Krakowa, I, N. 1.

wieś Rybitwy a dzisiejsze Rybaki, nie są miejscowościami identycznemi. W takim razie wieś Rybitwy, której nazwa już sama wskazuje, że musiała leżeć nad Wisłą, musiała być chyba położona po wschodniej stronie miasta. Dziś leży wprawdzie po wschodniej stronie miasta wieś Rybitwy, ale po prawym brzegu Wisły i tak daleko, że ją od Krowodrzy kilka wsi przedziela, które do dawnej lokacyi miasta Krakowa nie należały. Gdy zaś wedle przywileju lokacyjnego cały obszar położony pomiędzy miastem a rzeką Prądnik z jednej, oraz Rybitwami a Krowodrżą z drugiej strony, do miasta miał należeć, przeto ta wieś Rybitwy nie mogła leżeć gdzie indziej, jak po stronie wschodniej miasta Krakowa, przy uściu rzeki Prądnik do Wisły.

Co do lasu Chwacimiechu niepodobna dziś napewno oznaczyć gdzie on leżał. Wydawca kodeksu dyplomatycznego miejskiego objaśnił, iż to ma być wieś Facimiech, położona dziś w obwodzie wadowickim, pow. skawińskim. To objaśnienie nie jest trafne, raz że wieś Facimiech leży zbyt daleko od Krakowa, iżby do jurysdykcyi miejskiej mogła należeć, powtóre, że ta wieś za czasów Bolesława Leszkowicza leżała w księstwie zatorskiem, gdzie Bolesław Leszkowicz żadnych praw nie miał. Gdy zaś i klasztor zwierzyniecki miał sobie nadaną część lasu tego, tedy ten las Facimiech musiał prawdopodobnie leżeć między Zwierzyńcem a Tyńcem, po prawym lub po lewym brzegu rzeki Wisły.

Najtrudniejszą atoli do rozwiązania jest kwestya, gdzie leżały owe 30 łanów frankońskich, o których przywilej Bolesława Leszkowicza z r. 1257 wspomina. Zwracamy przytem uwagę, iż o tych 30 łanach frankońskich ani przywilej Władysława Łokietka z r. 1306 ani żaden inny przywilej królewski nie wspomina. 30 łanów frankońskich to bezmała 1300 morgów, taki zaś olbrzymi obszar nie mógł zginąć bez śladu. Mógłby wprawdzie ten obszar, jako uposażenie wójtów, uledz konfiskacie po buncie z r. 1312, ale w takim razie w przywileju z r. 1306, uprzedzającym ten bunt, winien

się znaleść wymienionym, a mimoto wymienionego go nie ma. Rozstrzygnąć tej kwestyi na razie nie jesteśmy w stanie; chyba gdybyśmy przypuścili, że gdy w przywileju bolesławowskim nie jest powiedziane, gdzie owe 30 łanów frankońskich leżą, jest prawdopodobnem, że w chwili wystawienia przywileju owe 30 łanów jeszcze wójtom nie zostały oddane i miały być oddane dopiero później, co wszakże nie nastąpiło.

Inna trudność do rozwiązania polega w tem, że skoro już w roku 1228 spotykamy Piotra sołtysa krakowskiego, a w roku 1240 innego sołtysa krakowskiego Salomona, urząd zaś sołtysa, jakō polegający na wykonywaniu sądownictwa z prawem egzekucyi nie mógł żadną miarą polegać na uzurpacyi, lecz chyba tylko na przywileju monarszym; gdy nadto w przywileju Bolesława Leszkowicza, wydanym dla Podolińca r. 1244 jest wyraźnie wspomniany postępek prawny niemiecki krakowski, prawo zaś niemieckie jako cudzoziemskie nie mogło być również w żadnej miejscowości polskiej bez przywileju monarszego stosowane; przeto zachodzi słuszne podejrzenie, że przed lokacyą miasta Krakowa na prawie niemieckiem w r. 1257, gmina niemiecka w Krakowie musiała już mieć dawniejszy przywilej książęcy, może Leszka Białego, zastrzegający jej używanie swego własnego prawa niemieckiego, oraz ustanawiania swoich własnych sołtysów, któryto przywilej następnie po wydaniu przywileju z r. 1257 skasowany i wycofany został.

Niezwykle regularne zabudowanie Krakowa zasługuje na tem większą uwagę, gdy wedle treści najstarszej księgi miasta Krakowa, z początku XIV. wieku pochodzącej, cały zrąb miasta ze wszystkiemi głównemi ulicami i rynkiem występuje już w początkach XIV wieku, a więc i do połowy XIII wieku odniesionym być może. Dawna osada przedlokacyjna miała prawdopodobnie kształt krzyża, z czterech dróg powstałego, i o tyle lokacya nowa nie potrzebowała zmieniać głównego rysunku, istnienie wszakże czterech najstarszych kościołów (św. Trójcy, N. P. Maryi, św. Jana i św.

Marka) na jednej linii, która dzisiaj przełamaną została, każe się domyślać, że stały one przy jednej drodze, za czem i dzisiaj jeszcze niestósowanie się tych budowli do czoła ulic przemawia. Droga ta łączy się z linią stojących za miastem najstarszych kościołów św. Idziego, św. Marcina i św. Andrzeja i stanowi najprostszą jazdę przez terytoryum miasta od Zamku do Krowodrzy; wcześniej jednak była to droga, która od ogrodu na Skałce prowadziła na północ.

Wiemy z późniejszych przywilejów, że odłączenie zamku od miasta zawarowywane było jako rękojmia wolności [1]), stósownie też do tego pojęcia odrębności zupełnej ułożyło się miasto po lokacyi, mając już w początkach XIV wieku bramy: Floryańską, Wiślną, św. Mikołaja i Rzeźniczą, gdy o Grodzkiej nie słychać; przestrzeń zaś między murami miasta a Zamkiem zajęło Nowe miasto, *(Nova Civitas)* o którem jeszcze Kazimirza Wielkiego przywilej stanowi, a które było podówczas prawdopodobnie osadą przedmiejską, skoro kościół św. Andrzeja liczył się *extra muros Cracoviae.*

Dodać tu nie zawadzi, że jeszcze w XVI wieku jedna kamienica przy ulicy Wiślnej nosiła nazwę „Koniec wsi,“ z czegoby wynikało, że tak dzisiejszy pałac biskupi jak i klasztor XX. Franciszkanów leżały już poza murami miasta wskutek lokacyi wzniesionemi, zaczem zresztą i to bardzo silnie przemawia, że ulica Wiślna kończy się przed pałacem biskupim, widocznie więc szedł dawny mur miejski od końca ulicy Wiślnej wprost ku klasztorowi XX. Dominikanów.

§. 6. **Leszek Czarny i miasto Kraków.** W roku 1285 wedle roczników [2]), szlachta krakowska wiedzie Konrada czerskiego na Kraków; miasto spalono, mieszczanie zamknęli się z żoną Leszka, Gryfiną w grodzie i doczekali odsieczy, którą książę z Węgier przyprowadził. „Za tę wierność, mówi

[1]) Przywilej Łokietka z r. 1306.
[2]) Mon. Pol. II, 850, III, 183

rocznik, książę Leszek, ku niechęci szlachty, opasał miasto Kraków silnemi murami i fosami i wielkie mu nadał wolności". Dokumentów na te wolności nie posiadamy; jedyny, jaki z czasów Leszka Czarnego pozostał przywilej w Archiwum miejskiem, nosi datę r. 1288, bez oznaczenia dnia i miesiąca, wspomina o zwycięstwie mieszczan krakowskich nad Tatarami odniesionem i uwalnia ich od wszelkiego cła w ziemiach: krakowskiej, sandomirskiej i sieradzkiej, to jest w całem państwie Leszkowem. Niepodobna przypuszczać, aby dobrodziejstwa Leszkowe do tego się ograniczały; brak daty i świadków wskazuje, że mamy do czynienia nie z samym przywilejem, który osobno przy świadkach musiał być wydany, ale tylko z listem okólnym, wydanym dla użytku kupców, którzy się nim na komorach celnych legitymowali. Były więc zapewne jakiejś przywileje dla miasta Krakowa w roku 1285 wydane, spółczesne może temu, jaki otrzymał Stanisław z Chrobrza za wierność, z jaką wśród buntu dotrwał przy księciu [1]; ów pozostały list jednak okólny jest nieocenionem poparciem zapiski rocznika krakowskiego [2]), który pod r. 1288 notuje: *Thartari vastauerunt Cracoviam*, a znajduje uzupełnienie w roczniku małopolskim: *Thartari fuerunt in Sandecz* [3]), co Długosz swoim zwyczajem obszernie opowiada. Przywilej Leszka dla Tyńca, w tymże czasie wydany, o napadzie Tatarów wzmiankujący, przez Kętrzyńskiego między podrobione zaliczony, stawałby się też o tyle zbytecznym do dyplomatycznego stwierdzenia wypadku [4]).

Gdy archiwum miasta Krakowa przechowało starannie wszystkie przywileje, od najstarszego przywileju lokacyjnego poczynając, tedy brak owego przywileju Leszka Czarnego z r. 1285, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa musiał istniać, może się tylko w ten sposób dać wytłumaczyć, iż przywilej ten po buncie z r. 1312 cofniętym i skasowanym został.

---

[1]) Kodeks małopolski. [2]) Monum. Pol. II, 852. [3]) Tamże III, 184. [4]) Dyplom. tyniec. I, 70.

§. 7. **Mieszczanie krakowscy na widowni politycznej.** Dwukrotne odznaczenie się Krakowian za Leszka Czarnego rządów, ośmieliło ich do odegrania roli politycznej po śmierci tegoż księcia. Świadczy ono wymownie, że posiadali już pewną potęgę, jaką daje zamożność i liczba. Wezwanie i utrzymanie Henryka IV wrocławskiego przeciw Bolesławowi mazowieckiemu, mimo zwycięstw Władysława Łokietka pod Siewierzem, Skałą i Sietnicą i chwilowego zajęcia Krakowa było ich dziełem (1289). Zapisek rocznikarski: *dux Loktek vix pedester aufugit*, schodzi się z bliższemi szczegółami spusczenia się z pomocą mnichów Franciszkańskich *per murum coenobio coniunctum*, podanemi przez Długosza [1]). Wierzyć mu też można bezpiecznie, że mieszczanie wpuścili Ślązaków nocą do miasta. Po nagłej śmierci Henryka (1290, 23. czerwca) objął Przemysł wielkopolski przeznaczony sobie testamentem jego Kraków: dnia 8. września wystawia on przywilej na dochody z *przystawu* Gerardowi i Henrykowi Borusom, których wierności doświadczył [2]), ale niebawem odstępuje miasta Wacławowi królowi Czech, wezwanemu przez Gryfinę i możnych, *per invidiam,* dodaje Długosz, aby się Łokietkowi, panu na Sandomirzu i Sieradzu nie dostał. Byłże to także wybór mieszczan krakowskich? Prawdopodobnie, chociaż z całą pewnością tego twierdzić nie można. Wedle późnej, ale schodzącej się z księgami naszemi, wiadomości Bielskiego [3]), Wacław „przyczynił miasta Krakowa, puściwszy mur od św. Franciszka aż do Zamku, a w drugą stronę od św. Andrzeja aż do bramy stradomskiej".

Gdy na tym rzekomo przyczynionym gruncie założonem zostało następnie przez króla Władysława Łokietka tak zwane Nowe miasto w Okole *(Nova civitas in Okol)*, tedy albo owo podanie Bielskiego nie jest prawdziwe, skoro grunt ten był jeszcze po śmierci Wacława własnością monarszą i Łokietek

---

[1]) Długosz II, 500. [2]) Kod. małopolski, 138. [3]) Bielski, wyd. Turow. I, 355.

mógł nim dowolnie dysponować, albo jeśli podanie Bielskiego jest prawdziwe, tedy Łokietek po uśmierzeniu buntu w r. 1312 Wacławowe nadanie cofnął.

§. 8. **Założenie Nowego Miasta w Okole** wypłynęło z następujących pobudek. Bunt wójta Alberta przekonał Łokietka, że na wierność mieszczaństwa krakowskiego liczyć zgoła nie może, mimo że takowe obszernemi przywilejami, zaraz na wstępie swego panowania w Małopolsce w roku 1306 ująć sobie usiłował. Że zaś w razie buntu mieszczan krakowskich i zamek królewski mógł być zagrożony, przeto należało obmyśleć taki środek zapobiegawczy, któryby zdolen był ewentualnie utrzymać i miasto w karbach posłuszeństwa i dostarczyć w danym razie zamkowi królewskiemu skutecznej obrony. Że zaś przyczyną takiej niepewności ze strony mieszczan krakowskich była przedewszystkiem niemiecka ich narodowość, usposabiająca ich zawsze życzliwiej dla niemieckiego lub zniemczałego księcia, jak dla rodzinnego Piasta, przeto należało pomiędzy miastem Krakowem a Zamkiem królewskim założyć nową osadę, przedewszystkiem z rodzimego polskiego żywiołu złożoną, i opatrzyć ją przywilejami, aby ona wzrósłszy w siłę, mogła z jednej strony szachować miasto Kraków w razie buntu, z drugiej zaś strony mogła nieść pomoc zagrożonemu Zamkowi królewskiemu przeciw zbuntowanym mieszczanom krakowskim.

Taki był cel założenia Nowego Miasta w Okole, które prawdopodobnie obejmowało powierzchnię, zajętą dziś pod kościół św. Piotra oraz gmachy pojezuickie, gdzie się mieści obecnie sąd krajowy i sąd apelacyjny, a o którемto Nowem mieście w Okole znajdujemy wzmianki już od roku 1321, a najsilniejsze zainteresowanie się kolonizacyą jego w latach 1338 i 1339. W r. 1335 otrzymuje Nowe miasto od króla Kazimirza Wielkiego swój przywilej praw i swobód.

Nowe miasto w Okole nie zdołało się jednak należycie rozwinąć; przyczyna leżała zapewne w braku dostatecznej

liczby kolonistów mieszczańskich narodowości polskiej, gdy wszystkie ówczesne większe miasta w Polsce przeważnie elementem niemieckim zaludnione były, a element polski zaledwie się w najniższych rzemiosłach w niewielkiej liczbie utrzymać zdołał.

Tymczasem powoli ustępowało wzajemne niedowierzanie pomiędzy królem a mieszczanami krakowskimi; od roku 1346 gasną wszelkie wiadomości o kolonizacyi Nowego miasta, wreszcie w przywileju z roku 1358 jest już tylko mowa o Kazimirzu i Florencyi (Kleparzu), a o Nowem mieście nie ma już ani wzmianki; natomiast spostrzegamy, że król w r. 1352 pożycza od mieszczan krakowskich 1000 kóp groszy praskich [1]), a w r. 1363 przedaje miastu wsie: Czarną wieś, Carną ulicę i Pobrzezie za 100 grzywien. Osioł więc obładowany złotem zdobył twierdzę przychylności królewskiej dla miasta. Widocznie na usilne naleganie mieszczan krakowskich zaniechał król wszelkich dalszych usiłowań około rozwoju Nowego Miasta w Okole i przeniósł całą tę osadę miejską pod kościół św. Floryana na Kleparz.

Że tak było w istocie, dowodzi fakt, że mieszczanie kleparscy przywilej króla Kazimirza Wielkiego z dnia 10. czerwca 1335, wydany dla Nowego Miasta Krakowa, jako sobie służący w r. 1641 w grodzie krakowskim do oblaty zaprodukowali.

Szujski nie wierzy w to przeniesienie Nowego miasta z Okołu na Kleparz, przypuszcza natomiast, iż się Kleparzanie pod cudzy przywilej podszyli, i opiera swoją opozycyę na tym fakcie, że równocześnie z istnieniem Nowego Miasta w Okole istniała osobna osada pod kościołem św. Floryana, która się zwała Wysokiem Miastem *(Alta civitas)*.

Otóż przypuszczenie, iżby Kleparzanie wobec władz, którym przecież miejscowe stosunki doskonale znane były, potrafili się podszyć pod przywilej królewski, innej osadzie

---

[1]) Mniej więcej 5.000 dukatów.

nadany, nie da się ani chwili utrzymać, tem bardziej, gdy Kleparzanie w chwili oblaty owego przywileju, to jest w r. 1641, mieli już inny, dla siebie imiennnie wydany, a znacznie obszerniejszy przywilej króla Kazimirza Wielkiego z r. 1366, nie potrzebowaliby się przeto wcale podszywać pod ów skromniejszy przywilej Okolski, gdyby to nie był ich własny przywilej; powtóre, że jakkolwiek pod kościołem św. Floryana już nawet w XII wieku musiała istnieć dość liczna osada, skoro dla niej kościół parafialny ufundowano, to była to jednak tylko osada wiejska a nie miejska, która dopiero po przeniesieniu do niej osady Nowego miasta z Okołu, charakter osady miejskiej uzyskała; potrzecie, że myli się Szujski, jeśli przypuszcza, iż Wysokie miasto *(Alta civitas)*, miało oznaczać Kleparz. Kleparz leży wprawdzie topograficznie cokolwiek wyżej od Krakowa, lecz wzniesienie to jest nader drobnych rozmiarów i ledwo dla wprawnego oka dostrzegalne, nie mogło więc żadną miarą wywołać u ludu pospolitego nazwy Wysokiego Miasta. Natomiast wzgórze, na którem stoji klasztór św. Andrzeja i kościół św. Piotra, a na którem i Okoł istniał, jest istotnie dominujące, jakto zwłaszcza od strony wschodniej doskonale obserwować można. Tylko więc Nowe Miasto w Okole mogło nosić i słusznie nazwę Wysokiego Miasta.

Wobec tych okoliczności nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Nowe Miasto Kraków w Okole przeniesione zostało między rokiem 1346 a 1358 pod kościół św. Floryana na Kleparz.

Tak połączenie miasta z Zamkiem, dokonane przez króla Wacława, jak i późniejsze założenie Nowego Miasta w Okole, uważali mieszczanie krakowscy jako ograniczenie swoich wolności, które swego czasu uchylić się starali. Niezmiernie też sute wyposażenie miasta Nowego Sącza (1292, dnia 8 listopada) na gruncie wsi biskupiej Kamienicy w r. 1303 za Biecz *(ex post)* nabytej, wobec zupełnego braku przywilejów dla Krakowa, świadczyłoby także o nieszcze-

gólnem Wacława dla stolicy usposobieniu [1]). Tłumaczyłoby to niezwykłą gotowość, z jaką Albert wójt w r. 1306 otworzył bramy Władysławowi Łokietkowi. Otrzymał Kraków dnia 12 września, w dziesięć dni po przywileju dla biskupstwa, obszerny przywilej, usuwający uciążenia rządów czeskich.

Nadaje Władysław Łokietek prawo składu *(depositionis omnium mercium)* Krakowowi: wszelkie towary przywiezione skądkolwiek, mają być sprzedawane w mieście obcym i swoim; kupcom obcym niewolno ani mijać Krakowa, ani go opuszczać, aż cały sprzedadzą ładunek. Miedź z Sącza lub skądinąd idąca, może tylko krakowskim mieszczanom być sprzedawana. Książę utwierdza układ kupna i sprzedaży realności komesa Dobiesława, wewnątrz miasta położonych, na rzecz miasta uczyniony, przysądza im zaś dobra jego pod miastem leżące. Sól kupioną u żupników książęcych mają mieszczanie wolno sprzedawać w mieście [2]).

Ktoby był komes Dobiesław, nie odznaczony innem dygnitarstwem i nie wchodzący między świadkujących na dyplomie? oto pierwsze pytanie, które się nasuwa. Niestety nie możemy dać na to pytanie zadawalniającej odpowiedzi. Tylko imię Dobiesław pokazuje, że był członkiem rodu Odrowążów: a jeśli tak, to posiadłości jego pod Krakowem mogą głębokiej sięgać starożytności, gdyż Odrowążowie mieli kilka posiadłości pod Krakowem z prastarych czasów, jak Mogiła i Krzesławice. Przypuszczenie jest bliskie, że komes Dobiestaw posiadłościami swemi w mieście i za miastem ciążył jego interesom, że książę rozporządzał arbitralnie dobrami jego, poza miastem położonemi, na rzecz miasta.

Tegoż roku [3]) pożar, powstały około kościoła Wszystkich Świętych, niesiony wiatrem, ogarnął katedrę i zamek, niewiadomo przed czyli po przybyciu Łokietka.

[1]) Sądeczczyzna I 177. [2]) Kod. dypl. m Krakowa I, N. 4.
[3]) Monum. Pol. II, 853.

Bez daty bliższej w potwierdzeniu Jana Olbrachta z r. 1493 odnosi się do r. 1306 wielki przywilej Łokietka, dany Albertowi i Henrykowi, wójtom miasta Krakowa, synom wójta Henryka. Nasuwa się mimowoli przypuszczenie, że ów Henryk był to Henryk Borus, obywatel krakowski, w Przemysławowym przywileju i w przywileju z r. 1303 [1]) wspomniany.

Akt wydany na rzecz obu braci jest nowem omówieniem, ale i znacznem rozszerzeniem lokacyi z r. 1257. Powtarza on nadania obu brzegów Wisły od Zwierzyńca do Mogiły, Rybitw, Krowodrzy, Chwacimiechu i młynów na Prądniku; stanowi, aby mieszczanie na Rudawie do pół mili od miasta młyny stawiać mogli, a rozszerzając wolność od wszelkich opłat do lat 12, ogranicza po ich upływie opłatę z dworzyszcz *(area)* do jednego szkojca; czynsze zaś z kramów rzeźniczych, szewskich i piekarskich, czynsz z każdego szóstego dworzyszcza, z kramów sukienniczych i postrzygalni, jak niemniej szósty denar z łanów i szóstą część pożytku z miasta na obu wójtów przenosi. Wolność od cła na księstwo zapewniona mieszczanom w zupełności, władza sądownicza wójtów rozciąga się i na szlachtę w mieście kupującą lub dopuszczającą się tam nadużyć; natomiast mieszczanin nawet poza granicami miasta odpowiada wedle niemieckiego prawa. Przywilej, jak widać, idzie tak niezmiernie daleko, że przypuszczać każe, jakato była potęga obu wójtów, a jak wielką słabość Łokietka, zrozumiałemi też czyni stosunki dalsze, z niedotrzymania zapewne licznych punktów wypływajace.

§. 9. **Bunt mieszczan i jego stłumienie.** O zamąceniu dobrych stosunków pomiędzy miastem a książęciem nie słyszymy nic przed rokiem 1311. Kupcy krakowscy otrzymują za instancyą książęcą bezpieczne stosunki handlowe z Mazowszem za opłatą zwykłego cła (dyplom Bolesława z d. 22 lutego 1310 w Sochaczewie), takiż wspólnie z Sandomirzany

[1]) Kod. małop. 151.

(dyplom Trojdena z d. 28 lutego 1311) na ziemię czerską [1]). Spór między zakonnicami starosądeckimi a miastem o pobór cła, zakonnicom służący, rozstrzyga książę *in contumaciam* niestawiającej się strony przeciwnej, na korzyć Krakowian, wedle starego zwyczaju (15 grudnia r. 1310 w Krakowie) [2]).

Wybory rajców i ławników dzieją się swobodnie, bez uwidocznionego w aktach wpływu księcia. Tymczasem dnia 12 grudnia 1311 odbiera Władysław Łokietek w głównym dyplomacie z Dobczyc datowanym, Zudermanowi z Pisar, Jakubowi z Radziszowa, Jakubowi i Pecoldowi z Rożnowa sołtysom, Hinczy de Keczer i Henrykowi wójtowi krakowskiemu za zdradę główną, *propter demerita publica, periuria, tradiciones, prodiciones, commissiones criminis lese maiestatis, quas cives civitatis Cracoviensis atrociter perpetrarunt, tradentes civitatem dictam principibus peregrinis,* wszelkie dobra ruchome i nieruchome przez rzeczonych zdrajców od klasztoru tynieckiego otrzymane i takowe temuż klasztorowi zwraca, tak, że bunt krakowski i wezwanie księcia Władysława opolskiego z nieznanymi bliżej pomocnikami wypaść miusało r. 1311, może bezpośrednio przed 20 grudnia pod rajcami: Jaśkiem, Hermanem z Raciborza, Hinczą Keczerem, Tylmanem, Brantem, Isinboltem i Pawłem z Brzegu, za wójtowstwa Ortliba i Petzolda [3]). Z ruchem Sandomirzan, stłumionym przez zrzucenie wójtów Witka i Zyfryda (dyplom z daty Wiślica 31 października 1311 w Kodeksie małopolskim) był bunt krakowski w oczywistym związku. Albert, głowa buntu krakowskiego, był wobec dorocznych wójtów Ortliba i Petzolda, niezawodnie dziedzicznym wójtem Krakowa. Ale i w pewne zawikłania obfituje historya buntu krakowskiego. Uwolnienie od cła w ziemi krakowskiej i sandomirskiej, wydane w Sączu r. 1311 przez Łokietka, ma między świadkującymi Alberta

---

[1]) Kod. dypl. m. Krakowa I, N. 5, 6, 8.
[2]) Kod. dypl. miasta Krakowa I, N. 7.
[3]) Kod. dypl tyniecki I, 77, — Liber actorum 22.

wójta gdy jednak dyplom ten o buncie nic nie wspomina, może go uprzedzać co do czasu. Dyplomat Jadwigi, żony Łokietka, nadający wolność od cła w ziemi sandomirskiej mieszczanom sądeckim za to, że podczas buntu krakowskiego w powinnej stali wierności, wydanym został na zamku krakowskim, co stanowiłoby niezłomny dowód, że zamek zdobytym nie został. Łokietek dnia 12 maja 1311 był niewątpliwie pod Sączem, gdzie pod tą datą uchyla wyrok zaoczny, dnia 15 grudnia 1310 w Krakowie wydany, i przywraca Panny zakonne do takiego pobierania cła na Popradzie, jakie im za Bolesława Wstydliwego służyło [1]). Nasza też najstarsza księga głosi dnia 5 maja nowy wybór rajców: Hermana z Raciborza, Zudermana, Pecolda z Rożnowa, Hinczy z Hoynhuz, Niklasa z Zawichosta, Pawła z Brzegu, Moryca i Piotra Czecha, oraz ławników: Wiganda z Łupczyc, Amylisa, Gerasza, Michała Grabe, Gotfryda pisarza, Moryca syna Heynmanowego, Heynmana von Edel, z których Herman z Raciborza, Zuderman i Pecold z Rożnowa, znani są jako buntownicy, pomiędzy którymi jednak, jak zobaczymy, nie brakło przychylnego Łokietkowi żywiołu. Pomiędzy 5 maja a 14 czerwca 1312 doszły też układy między Bolesławem opolskim a Łokietkiem, wspartym siłą zbrojną, do skutku. Bolesław [2]) „zadawszy niemało szkód mieszczanom i uwięziwszy wójta Alberta, z miasta wyszedł, poczem Łokietek wchodząc do miasta, niektórych mieszczan uwięził, końmi po mieście włóczyć kazał, ciała zaś na szubienicy powiesić, gdzie zgniły“.

Tyle rocznik kapitulny; rocznik Krasińskich pod fałszywą datą r. 1322 opisuje „że kto nie umiał rzec: soczowycza, koło, miele młyn, ściętym został“. Za rocznikiem kapitulnym [3]) dodaje Długosz, że dom wójta zamienionym został na gród obronny królewski, a wójt Albert, niedosie-

[1]) Sądecczyzna tom I, 204, 205. [2]) Mon. II, 815. [3]) Monum. II, 133.

dziawszy długo u Opolczyka, w Pradze nędzne życie zakończył [1]).

Księga najstarsza krakowska, nie mieszcząc skazówek co do początku buntu, podaje dokładnie datę wyboru rajców i ławników 14 czerwca, gdy miasto Władysławowi Łokietkowi przez księcia opolskiego znowu oddanem zostało.

Wójtami zostali: Heynus von Muchow i Piotr Moryc; rajcami: Hincza von Dorneburch, Hincza Keczer, Piotr Moryc, Wilhelm, Niklas z Zawichostu, Wigand z Łupczyc, Amyles z Muchowa, z rozkazu księcia Władysława; ławnikami: Frycze pisarz, Gerasz, Hanusz Heynmana syn Moryc, Michał Grebe, Heynman Edel, Hincza ze Swidnicy i Arnold Sumprister. Z tego poczetu rajców i ławników okazuje się, iż ostatnie w czasie trwającego buntu dokonane wybory, nie były zupełnie Łokietkowi nieprzychylne, skoro do wypuryfikowanej rady i ławy ośmiu członków dostarczyć mogły [2]).

Ciekawem jest śledzenie w księdze najstarszej skutków krakowskiego buntu. Akta same od 18 listopada zmieniają język urzędowy; od wspomnianej daty Rodger, pisarz miejski, prowadzi je nie po niemiecku, jak dotąd, ale po łacinie. Aż do roku 1312 nigdzie nie ma śladu mięszania się księcia w sprawy miejskie: od buntu arbitralne rozporządzenia jego wkraczają często nawet w sferę prywatnej własności. Z rozkazu księcia odstępują się place osobom przezeń poleconym, często przybyszom. Wybór rajców przestaje być wolnym, z polecenia księcia *(de mandato domini ducis)* wybiera ich raz kasztelan krakowski Spytek i starzy rajcy r. 1319, to znowu wielkorządzcy: Maciej r. 1321, Mikołaj r. 1323, Herman, r. 1324 wraz ze Spytkiem proboszczem, to znów Tomisław wojewoda sandomirski, Mikołaj podkomorzy krakowski i wspomniany już wielkorządca Herman w r. 1327. Raz wybrani, kilka lat czasem posiadają zaufanie księcia i nie zmieniają się, jak rajcy z r. 1312, którzy

[1]) Długosz III, 70. [2]) Libri antiquissimi I, 25.

do r. 1319 pozostają. Wybór ławników odbywa się co rok przez rajców.

Ale i dyplomatycznie da się stwierdzić ciążąca na Krakowianach Władysława Łokietka ręka. Wspomnieliśmy już o cofnięciu wyroku z r. 1310 w sprawie spornej z Klaryskami starosądeckiemi, na rzecz miasta wydanego. O przywilejach ich czas dłuższy Władysław Łokietek wiedzieć nie chciał, a przywilej z roku 1306 został im, jak się zdaje, odebrany i skasowany. Tego bowiem tylko jednego przywileju archiwum akt dawnych miasta Krakowa dziś w orginale już nie posiada więcej, chociaż wszystkie inne przywileje, starannie przechowane, podziśdzień się dochowały. Brak tego tak ważnego przywileju tem się tylko da wytłumaczyć, że go książę poskromiwszy bunt, wycofał i skasował.

Dnia 24 maja 1315 r. odstąpił książę mieszczanom dochód z przewozu na Wiśle, pod warunkiem jednak, aby most na rzece postawili i utrzymywali. Wygląda to prawie na ironię [1]). Z okazyi koronacyi 13 stycznia 1320 r. otrzymują „wierni“ mieszczanie sandeccy wolność od cła krakowskiego [2]); niosą i mieszczanie krakowscy przywilej Leszkowy, a oto w wyrazach suchych *„volens sublevare pauperos“* potwierdza go Tomisław, wojewoda sandomirski, który podpisał przywilej 13 stycznia jako wojewoda krakowski [4]). *Dominus rex... admisit,* brzmi ustęp zaświadczający, że się to działo z wiedzą króla. Że to zatwierdzenie niewiele pomogło Krakowianom, świadczy, iż gdy w 1327 r. dnia 15 maja Łokietek nadał Sądeczanom prawo jarmaku na św. Małgorzatę, uwolnił kupców krakowskich, komorę w Czechowie przejeżdżających, aby się do Sącza udać, na 8 dni od cła [5]). Wyrobić sobie też musieli dnia 11 czerwca 1320 r. w Krakowie uwolnienie od cła, jakie królowa Jadwiga w Sando-

---

[1]) Kod. m. Krak. I, Nr 9.
[2]) Kod. Małop. 190. [3]) Kod. m. Krak. I, Nr 10.
[4]) Kod. małop. 206.

mirzu i Nowym Korczynie pobierała [1]), gdy mało przedtem (10 maja) Tomisław wojewoda uwolnił ich, na podstawie starych przywilejów, od cła królewskiego w obu miastach [2]). Dopiero 1331 r. bez bliższej daty otrzymują Krakowianie od królà samego powszechne od cła uwolnienie *(pristina gaudeant libertate)*.

Ale Krakowianie umieją z twardym walczyć losem. Mimo prześladowania miasto buduje się i powiększa, z każdym rokiem rośnie ruch własności. Place puste ustępują w księgach miejsca połówkom, virteylom i półvirteylom. W r. 1320 dnia 27 sierpnia wystawia im Andrzej, książę na Włodzimirzu, przywilej bezpieczeństwa handlowego, spuszczając opłatę od bydlęcia z trzech groszy na jeden i zapewniając podwójny zwrót szkód poniesionych [3]). Koszyczanie wchodzą z nimi w układ wzajemnego bezpieczeństwa handlu (1324 r.), zapewniając sobie drogę przez Kraków *und vorbass in alle Lant,* z wyjątkiem do Prus, gdzie nie wolno [4]). Przywilej tem ciekawszy, że świadczy o utracie przynajmniej prawa *deposicionis omnium mercium,* udzielonej Krakowianom przywilejem 1306 r., a jest zapewne w związku z obchodzeniem drogi na Sącz. Walka też z Sądeczanami wypełnia te lata. W 1323 r., dnia 21 stycznia, godzi wójta i rajców sądeckich z rajcami krakowskimi przed obliczności‌ą króla Spytek, wojewoda krakowski. Na żądanie króla Krakowianie obniżają Sądeczanom pół kwartnika od postawu na opłacie zwanej: *census quartarum,* kwartnika wynoszącej, uwalniają ich od opłaty wagi miejskiej za towary, które się w Krakowie *nie składają* i *nie ważą,* pozostawiając tylko opłatę od tych, które się *składàją* i *ważone* być powinny. Dnia 30 maja 1329 r. sprawy sporne w obszerniejszym rozmiarze raz jeszcze

---

[1]) Dypl. m. Piek. [2]) Tamże.

[3]) Kod. m. Krak. I, Nr 12.

[4]) Pierwszy ślad zakazu handlu z Prusami, o którym niżej. Kod. m. Krak. I Nr 15.

przyszły pod sąd królewski, załatwione też zostały spisaniem dwu aktów, przez krakowski i sądecki konsulat wystawionych [1]). Krakowianie, jak się z dyplomatów pokazuje, omijali Sącz, jadąc na Węgry; Sądeczanie Dunajcem i Wisłą jeździli do Torunia, omijając Kraków. Poddać się teraz muszą wyrokowi króla, który drogi wodnej do Torunia obu miastom zakazuje, z wyjątkiem dla handlu soli. Krakowianom każe do Węgier jeździć na Sącz, Sądeczanom do Torunia na Kraków. Układ 1323 r. względem opłaty kwartników i wagi pozostaje w całości. Układ idzie pod aprobatę Starszych (konsulów), cechmistrzów i znaczniejszych z gminu *(primates popularium)*, którzy go przyjmują i w obecności wojewody oświadczają, że przekraczający ukaranym będzie utratą obywatelstwa.

§. 10. **Kazimirz Wielki nie odrazu przychylił swą łaskę** Krakowianom. Nie słychać o żadnem potwierdzeniu praw ich i przywilejów z okazyi koronacyi. Rok następny przynosi dwa dyplomata, nie przechowane w oryginałach, niezbyt dobrej dla Krakowa wróżby. Król dążył widocznie do rozdziału jurydyk. Poza obrębem miasta istniały przedmieścia, jedno na wzgórzu za Rudawą, na północnej stronie miasta, drugie za Wisłą, ugrupowane około Skałki, które za starsze od lokacyi Krakowa poczytaliśmy. Między zamkiem nareszcie i murami miasta istniała już *Nova civitas in Okol.* O fundacyi Kleparza później mówić będziemy; dyplom w kopii zachowany, d. d. Sandomirz, dnia 28 lutego 1335 r., mówi o fundacyi miasta Kazimirza na prawie Magdeburskiem z zachowaniem prawa mianowania wójta dla króla i następców. W obrębie mili uchyla dyplom szynki i jatki, na szkodę miasta powstać mogące (oczywiście tylko na południu), daje miastu użytek spławu Wisły i Wilgi dla prowadzenia drzewa,

[1]) Jeden z nich druk. w Kod. małop. 212, drugi w Kod. m. Krak. I, Nr 13 i 16.

przysądza mu wszystkich osiadłych aż do ujścia Rudawy, nadaje targ co piątek, jak niemniej dochody z wagi, z jatek sukiennych i szrotu [1]). Niebawem dyplom wydany w Krakowie 10 czerwca porządkuje stosunki między nowym i starym Krakowem [2]). Rzemieślnicy Nowego miasta, jako to: kowale, krawcy, piekarze, szewcy, tkacze, złotnicy, bednarze, rymarze, futernicy i rzeźnicy, mają sprzedawać swoje towary i wyroby tylko w Nowem mieście; bydło rogate i nierogate i konie tylko w Starem mieście we wtorki sprzedawać mogą; miedź tylko w Starem, sól w obu miastach składaną być ma. Wygnani z Starego miasta nie mogą być w Nowem przyjmowani, nie można też w obu naraz mieć prawa obywatelstwa.

Istnienie Nowego miasta *in Okol* stwierdza się wedle naszej najstarszej księgi do 1346 r. Wspomnienia umów zawartych przed rajcami starego Krakowa nie przesądzają istnieniu osobnej na Okole magistratury, za którą przepisy dyplomu co do prawa obywatelstwa przemawiają. Od roku 1346 gasną wszelkie wzmanki o Okole.

Jeszcze jeden dowód długiej pamięci tronu o buncie 1312 r. przywieść tu należy. Dnia 23 października 1336 r. sprzedaje król Wisławowi, słudze swemu, za 150 grz. gr. praskich domy w rynku i przy ulicy św. Franciszka, skonfiskowane przez ojca Hermanowi z Raciborza, jednemu z uczestników buntu krakowskiego, przypominając obszernie okoliczności konfiskaty [3]). O zabraniu domu przez króla *(usurpatio)* mówi najstarsza księga w roku 1340; wywłaszczeń z jego rozkazu znajdujemy kilkanaście.

Już w następnym po założeniu Kazimirza i uregulowaniu stosunków z Okołem roku, rozpoczyna się ustawodawcza Kazimirza Wielkiego względem Krakowa czynność. Zajmuje ona pięć obszernych dyplomatów, obok których staje znany

[1]) Bischoff: Oesterr. Stadtr. v. Priv. [2]) Kod. m. Krak. I, N. 20.
[3]) Kod. dypl. miejski, najst. księga, 130.

i omówiony wielokrotnie akt ustanowienia najwyższego sądu prawa niemieckiego w Krakowie.

Pierwszy (z dnia 9 września 1336 r.) w Sandomirzu, mieści znaną ustawę przeciwko zbytkom. Porównywując przywiedzione przez Maurera [1]) co do daty, ustawa ta byłaby jedną z najstarszych, znanych ustaw tego rodzaju. Zmieszano z nią postanowienia co do małżeństw, co zabójstw i przepisy co do proskrypcyi z miasta [2]). Drugą z kolei jest ustawa 13 października 1342 r. w Krakowie wydana, porządkująca sprawy testamentowe, przedawnienia, proskrypcye, sprzedaż sukna przez przyjezdnych kupców, noszenie i użycie broni. Ale dopiero piąty [3]) z kolei akt, dnia 7 grudnia 1358 r. w Krakowie wydany, wychodzi z przywilejów dokładniej (*perpensius*) rozpatrzonych. Król nadaje miastu pięć sklepów sukienniczych z pełnym czynszem, sześć innych z czynszem od gruntu (*terragium*), dwie postrzygalnie, dwadzieścia dwa stragany chleba (*scampna*), sześć kramów, trzy łaźnie (na Piasku, żydowską i przy klasztorze Rogaczy), topnię srebra i złota, dwie wagi z wszelkiemi dochodami, dwa lub więcej wozów pod napoje, czynsz kwartników od sukna przejezdnych kupców, czynsz od masarzy, dwa place, półtora łana gruntu i jednę jatkę mięsną. Podobnież czynsze wewnątrz i zewnątrz murów, w rynku i pod ratuszem, „byle miasto bezładnemi budynkami na miejscach główniejszych oszpecone nie zostało“. Piekarze miejscy otrzymują wolność mielenia zboża w młynach własnych lub miejskich, a nie koniecznie królewskich, z wyjątkiem tych, którzy królowi czynsz płacić są obowiązani. Przedmieszczanie podlegają jurysdykcyi miasta, z wyjątkiem tych, co pod św. Floryanem, co na Wsi Czarnej i Czarnej ulicy i którzy na brzegu Wisły ku Zwierzyńcowi osiedli. Pastwiska ku Zwierzyńcowi aż do Prądnika pod gruntami Jana Amyleja, ztąd ku Czyżynom az do Wisły,

---

[1]) Gesch. der Städteverf. in Deutschl. III, 84.

[2]) O treści tych uchwał poniżej. [3]) O dypl. 1354 poniżej.

niemniej ku Kazimirzowi na obu tej rzeki brzegach, należą do miasta. Sądeczanie i kupcy węgierscy, jadący do Prus, Wielkopolski, Śląska, Czech lub Morawy, mają drogę obrać na Kraków. Szlachta wynajmująca domy, które w mieście posiada, niemniej żupnicy, którzy saliny dzierżawią, mają podlegać opłatom miejskim. Na pół mili w okręgu miasta, niema na niekorzyść miasta istnieć szynk żaden. Osobny paragraf określa sądownictwo miejskie i wypadki między szlachtą i mieszczany. Postanowienia te są widocznie potwierdzeniem starego przywileju. *Ex „superhabundanti munificentia“* dodaje król: 1. Postanowienie, aby nikt nieruchomości w mieście nie zapisywał na rzecz Kościoła, można tylko sumami ze sprzedaży zyskanemi rozporządzać. 2. Proskrypcya z Kazimirza i z miasta pod św. Floryanem, jest i na miasto Kraków ważną. 3. Wszyscy kupcy krakowscy są od cła wolni. 4. Dobra obywateli i kupców obcych, bez spadkobierców schodzących ze świata, mają w połowie królowi, w połowie miastu się dostawać [1]).

Przywilej z dnia 13 stycznia 1363 r. poddaje wsie i posiadłości królewskie: Czarnawieś, Czarna ulica i Podbrzeże, które dotąd do zamkowego sądu należały, pod jurysdykcyę miejską za cenę 100 grzywien groszy praskich, postanawiając zarazem, aby sprawy flisaków, wsie te zamieszkujących, a o ile tyczą się spraw wodnych, do sądu zamkowego, o ile spraw na terytoryum tych wsi, do miasta należały. Dodatkowo złączono z aktem przyznanie składu sierści koziej *(Czygenhor)* z Rusi idącej, wyłącznie miastu Krakowowi, jak niemniej wydano rozporządzenia w sprawach spadku ruchomości po zmarłych żonach obywateli krakowskich [2]).

Z r. 1366 (25 czerwca w Krakowie) datuje przywilej lokacyjny Kleparza, czyli Florencyi. Grunta około kościoła św. Floryana należały do opata Tynieckiego; dnia 21 maja

---

[1]) Kod. m. Krak. I, N. 32. [2]) Tamże, N. 35.

1258 roku nabył je drogą zamiany Bolesław Wstydliwy od opata Bolibora, aby je miastu i jego osiedleńcom *civitati et hospitibus* oddać [1]. Wspomnienie, w przywileju 1358 r. powyżej przytoczone, usuwa wszelką wątpliwość, że Kleparz miał przed 1366 r. osobną jurysdykcyę; nadaje też Kazimirz W. miastu, *quae alias locata fuit in suburbio Cracoviensi* nazwę Florencyi i poddaje je, *exponit*, ponownej lokacyi. Kleparz ma *in pascuis et aliis opportunis* wspólne z Krakowem prawo użytkowania, otrzymuje jatki rzeźnicze, stragany pieczywa, jatki szewskie, kowalskie i innych rzemiosł, jakie miasto założy [2]. Wolno Kleparzanom sprzedawać sukna białe i szare na drobniejszą miarę, szynkować miód, piwo i wszelki napój, jak niemniej produkować je i rozwozić. Cła tytko takie płacić będą, jakie od dawna płacą mieszczanie krakowscy. Co piątek ma się odbywać targ na zboże i przedmioty żywności. Czynsz z jatek będzie własnością królewską. Sądownictwo wedle prawa niemieckiego przed wójtem, który tylko na wezwanie królewskie z pieczęcią stawiać się ma. Przywilej kończy się przyznaniem Kleparzanom tychże praw i wolności, których mieszczanie krakowscy używają [3].

Nowa lokacya Kleparza nie była Krakowianom miła. W memoryale 1369 r. królowi podanym, miasto tłumaczy się, że murów, wież i mostów naprawiać za co niema, skoro dochody z wywozu napojów i wagi, przez ustanowienie wy-

---

[1]) Dypl. tyn. 45. [2]) Wyrazy *que alias locata fuit in suburbio Cracoviensi* dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że osada kleparska dawniej gdzieindziej na przedmieściu krakowskiem była lokowana, a więc na Okole. Dopuszczenie Kleparzan do współwłasności pastwisk miasta Krakowa tem się tylko da wytłumaczyć, że oni byli również Krakowianami, jakoż Nowe miasto w Okole zwało się i było Nowym Krakowem. Wobec tego odpaść musi wszelkie przypuszczenie Szujskiego, jakoby się Kleparzanie tylko podszyli pod przywilej wydany dla Nowego miasta w Okole, a nie byli w istocie sami temże Nowem miastem.

[3]) Z potw. Kazimirza Jag. i Wł. Jagiełły, 1456, 1420.

wozu i wagi na dochód królewski w mieście Florencyi, uszczuplone zostały. Z tą skargą wiążą się inne, w niezwykle gorzkim kreślone tonie. Miasto, skarży się memoryał, stęka pod rządami Żydów, którzy nietylko sami sobie wymierzają sprawiedliwość, chwytając niewinnych za winnych i oddając ich na zamek, ale ukrywają złodziei i fałszują listy. Część pastwisk miejskich zajętą została za bramą szewską pod ogrody królewskie, część na drodze ku Mogile zabrali świeżo lokowani (Kleparzanie). Bochnianie wożą żelazo i miedź, omijając Kraków; handel zaś cały stanął przez spodlenie monety kwartników, która nie pozwala kupcowi miejskiemu ruszać się za granicę [1]). Niechby król monecie swojej nadał kurs przymusowy, a myncerzowi Bartkowi nie pozwalał bić jej, ile mu się podoba! [2]). Niemniej skrzętnie notuje pisarz miejski wszelkie nadużycia urzędników królewskich i szlachty *contra privilegia civitatis*. Tak pod r. 1362 i następnemi zapisał zatargi z Bodzantą, wielkrządzcą krakowkowskim (później arcybiskupem gnieźnieńskim), o bezprawne wkraczanie w sprawy sądów miejskich, ustanawianie przewozu napojów z Kleparza przez Kraków, zrzucanie znaku jarmakowego (kapelusza na polu), groźby kary śmierci i konfiskaty dóbr, miotane na konsulów, jeśli nie przeszkodzą praktykowanemu w mieście niskiemu kursowi kwartników. Niemniej gorzkiemi są skargi miasta na wielkorządzcę Pietrasza (od r. 1370), na podczaszego Jana Borka, wydzierającego od mieszczan opłaty dla Bodzanty, w których znany z aktów Kazimirza W. żyd Lewko pośredniczył; na sędziego najwyższego sądu niemieckiego na zamku Penaka, który obrażony o aresztowanie konia z przyczyny, że nawozu wedle rozporządzenia miasta nie wywoził z swego domu, szkodził mieszczanom u króla i przechwalał się, że jest wszechwładnym

[1]) Liber proscript. 24.

[2]) Porównaj Piekosińskiego: O monecie i stopie menniczej w Polsce 36, 186.

ich panem. Później uciążało sobie miasto (1376) rządy wójta Jana Goldinstejna i nadużycia Czadrona *magistri turris*, gwałty szlachty: Pietrasza Strzały, Filipa Jen i Sasina (?).

Okoliczność, ze myncerza Bartka i podczaszego Borka spotykamy między konsulami krakowskimi do r. 1367, że Penak i Lewko byli żupnikami soli [1], każe wnosić, że w Krakowie za Kazimirza W. kwitnęli w istocie wielcy przedsiębiorcy i kapitaliści, że jako tacy trzęśli miastem, ale też dopuszczali się niejednego ciężkiego nadużycia, które w księdze miejskiej zanotowane zostało. Memoryał r, 1369 (nie znamy niestety konsułów tego roku) dawał wyraz nąjboleśniejszym uciążeniom miasta, a że memoryał ten wspomina o przymusowym kursie kwartników, że pod rokiem tymże samym znajdujemy skargi na Bodzantę o wprowadzenie przymusowego kursu, między ustawami zaś Kazimirza W. bez daty przez Helcla przywiedzionemi [2]) ustawę przymusowego kursu *monetae in regno decurrentis* i postanowienie, aby rajcy miejscy do połowy z kupców i obywateli, do połowy zaś z rzemieślników byli wybierani, zyskalibyśmy dla powyższej ustawy oznaczoną datę 1369 r., a zarazem związek pewien z memoryałem mieszczan. Skargi na Bartka znalazły także uwzględnienie: pod rokiem 1369 d. 4 grudnia znajdujemy zapisek, że z Mikołajem Treutilem (konsulem r. 1368, 1375) zarzucali sobie nawzajem największe zbrodnie, 11 czerwca 1370 wiadomość, że obciążony przez króla miasto opuścić był zmuszonym.

§. 11. **Bogactwo mieszczan krakowskich za Kazimirza W.**, związane z legendarną postacią Długoszowego Wierzynka, winno znaleść w księgach naszych i aktach historyczne swoje stwierdzenie. Dyplomatycznie wiemy o długu Karola, księcia morawskiego, późniejszego cesarza (Karola IV), zaciągniętym

[1]) Ustawa o urządzeniu żup. krak. 1361.

[2]) Star. pr. pol. p. I, 226.

u Mikołaja Wierzynka (300 grzywien) i Mikołaja Kempicza (1000 grz.) d. 24 kwietnia 1343, który następnie przez Kazimirza W. przejętym i umorzonym został (1346 r.) [1]. W roku 1352, dnia 12 maja, pożycza król 1000 kóp groszy praskich od konsulów krakowskich za poręczeniem Imbrama wojewody krakowskiego i kilku innych senatorów [2]. Mikołaj Wierzynek pożycza (1353 r.) Karolowi IV w spółce z Peczkiem Niger 1760 grz., które mu konsulowie wrocławscy ratami odpłacają [3]. Z najstarszej księgi występują jako najzamożniejsi: Amileje, Bochnery, Brigery, Borgi, Kempowie, Kotszery, Krucburgi, Dornburgi, Edle, Gallici, Gerasze, Guisy, Lubszyce, Muchowy, de Nissa, Orienty, Romancze, Ruteny, Spiczmery, Sudermany, Tatary, Waltdorfy, Wigandy, Winryki, de Zawichost [4], obracając znaczniejszemi sumami i nieruchomościami w mieście. Jedną z pierwszych ról odgrywa i tutaj rodzina Wierzynków; Mikołaj (Wirsinc, Werzingis, Wyrsingis) od r. 1316 napotykany, konsul w latach 1327, 1328, 1330, 1334 [5]. W 1336 r. otrzymuje Wierzynek jako wójt wielicki za liczne zasługi wobec Łokietka i króla Kazimirza grzywnę tygodniowo na cle krakowskim, prawem dziedzicznem [6]. Od r. 1341 występuje Mikołaj Wierzynek, stolnik sandomirski, r. 1355 uwolniony za usługi swoje od czynszu 5 wiardunków z pól po obu brzegach Prądnika [7]; w r. 1359 nadaje Henczelinowi Wierzynkowi, snać krewnemu swemu, sołtystwo we wsi Skrzynce, przyczem świadkuje inny Mikołaj Wierzynek, mieszczanin krakowski (Akta Bernard. III, N. 8); wszakże już 1360 r. spotykamy na stolnikostwie tem Jana czyli Hanzla Borka [8], gdy stary Mikołaj Wierzynek jeszcze 1362 r. (dnia 11 stycznia) występuje jako pośrednik w sprawie prywatnej [9]. Stolnik jest przeto inną

[1]) Ludewig: Rel. manuscr. V, 510.
[2]) Dypl. miasta N. 27. [3]) Grünhagen: Henr. Pauper 85.
[4]) O nazwach mieszczan później. [5]) Księga najstarsza.
[6]) Kod. Małop. 239. [7]) Tamże 286.
[8] Tamże 306. [9]) Księga najst.

od starego Mikołaja Wierzynka osobą, prawdopodobnie jego synem, który zmarł przed starym ojcem, jak zmarł prawdopodobnie drugi syn Hanko, do 1342 r. spotykany w naszej księdze. Synami stolnika byli: Mikołaj, ławnik 1344 roku, konsuł 1347 i 1356, pisany r. 1383 [1]) *streunus,* i Tomasz, poległy w bitwie nad Worsklą. Dowodem różności obu Mikołajów jest też częste spotykanie obu nazwisk w latach 1341—149, pierwszego zawsze jako *dapifer* z przydomkiem *strenuus* lub *famosus,* drugiego bez tytułu [2]). Podanie Długosza o uczcie Wierzynkowej w r. 1363 odnosi się zatem nie do stolnika, ale do starego Wierzynka, który jednak nie był w tym roku konsulem [3]). Nieznanemi są też stosunki Paszkona i Jeklona Wierzynków do Mikołaja: Hanko miał syna Stanisława, córki Konstancyę i Annę. W drugiej części naszych ksiąg występują obok Tomasza, Andrzej, wielokrotnie konsul, 1406 r. bezprawnie stracony o kradzież pieniędzy miejskich [4]), Piotr wójt i Jakusz Stroen-Wirsing, wypędzony z miasta za nadużycia i gwałty.

Po stolniku Mikołaju pozostała fundacya chóru kościoła Panny Maryi, poświadczona nie istniejącym już dziś napisem świadectwem Długosza [5]).

§. 12. **Znaczenie Krakowa za Kazimirza W.** rosło w równej mierze z politycznem stanowiskiem, jakie król państwu swemu wyjednać umiał.

Jedyny dokument, odnoszący się do układów o ewentualne następstwo po śmierci Kazimirza W. 1339 r. prowadzonych, przechował się w Archiwum miejskiem [6]). Jest to

---

[1]) Mosbach: Przycz. 82.

[2]) Trzeci ławnik odznaczony przydomkiem *juvenis* odłącza się z łatwością 1344, 1347.

[3]) W 1364 r. był Wirzing Mikołaj kosulem (Cod. Univ. I, 6).

[4]) Acta Cons. Mss.

[5]) Liber ben. T. II, 2.

[6]) Porówn. Caro: Gesch. Polens II, 216.

akt z dnia 7 grudnia, w Wyszogrodzie wydany, mocą którego Karol Robert z żoną Elżbietą i synami: Ludwikiem, Andrzejem i Stefanem, przyrzeka na przypadek śmierci Kazimirza zachować mieszczan krakowskich przy prawach i przywilejach, nadanych im przez króla Łokietka i króla panującego, pomnażać je i bronić [1]). Tego powiększenia przywilejów doczekali się Krakowianie już za życia Kazimirza, bo oto roku 1368 dnia 25 lutego, przyznaje Ludwik aktem w Budzie wydanym, *habita et firmata convencione una cum Serenissimo Rege Poloniae, regnicolarum nostrorum utriumque commoditate pensata,* wszelkim kupcom i obcym, z Polski do Węgier jadącym, za opłatą starego cła przejazd wolny do Koszyc, gdzie przez dni trzy obowiązani będą rozłożyć towary na sprzedaż, piątego zaś dnia wolno im będzie powieść je dalej i w całych Węgrzech handlować. Obiecuje też Ludwik, że ceł nowych nakładać, ani nowych komor stawiać nie będzie, a kupców polskich, *sicut homines dicioni nostre subjectos,* bronić chce, wzajemności od Kazimirza żądając. Zapewnienie wolnego handlu i sprawiedliwości daje Krakowianom Rudolf IV., książę Austryi, w akcie 1362 r. z Preszburga dnia 6 lipca wydanym, uchylając zatargi, które między mieszkańcami Wiednia i Krakowa dotąd panowały[2]). O znaczeniu Krakowa, jako wielkiego handlowego miasta, świadczy dokument samego Kazimirza, dnia 6 października 1354 r. w Krakowie wydany. Otwiera on Kraków, którego *fama longe lateque per orbem ubilibet commendabiliter predicatur* kupcom obcym z jakichkolwiek krajów, pod warunkiem, aby towary swoje nie komu innemu, w szczególności nie między sobą wzajemnie, ale obywatelom i ziemianom polskim sprzedawali, a to pod karą 5 grzywien na kupca, tejże sumy na kupującego i tejże na gospodarza, u którego

[1]) Kodeks miejski I. N. 23.
[2]) Kodeks miejski N. 34.

kupiec zamieszkał, oraz każdego wstawiającego się za nim, aby kary nie płacił[1]).

§. 13. **Wzniesienie Uniwersytetu w r. 1364** przyczynia się nie nie mało do uświetnienia miasta; nie podlega też wątpliwości, że Kazimirz W., obierając wzór bonoński, miał na celu obok przewagi nauk prawniczych, materyalne korzyści, jakie system hospicyów, t. j. mieszkania uczniów w mieście za sobą prowadził. Uczniowie z wszelkich stron do tego źródła wiedzy płynąć mający, zapewniony mają wolny od cła dowóz żywności, prawo pieczenia chleba u piekarzy miejskich po cenie obywatelom miasta służącej, rękojmię za poniesione w drodze szkody. Cenę mieszkań w mieście oznaczać będą dwaj obywatele i dwaj studenci, reperacya ich zapewnioną jest obostrzeniem, że właściciel domu przyjąć musi koszta poczynionych przez ucznia reparacyj. Miejscowy mieszkaniec obowiązanym jest ustąpić z mieszkania uczniowi. Dano studentom do rozporządenia żyda wekslarza *(campsor)* do usług w zmianie monet i pożyczkach. Wszystko żywcem z statutów bonońskich wyjęte. Z gotowością też potwierdzają konsulowie tegoroczni: Jan Borg stolnik sandomirski, Pakusz z Preszowa, Mikołaj Wierzynek, Mikołaj Edling, Bertold syn Tartara, Jan Petermann, Peszko z Wieliczki, Tyczko z Opola i Vlus Kazimir zwany, d. 12 maja 1364 r., postanowienia erekcyjnego dyplomatu[2]).

Erekcya Kazimirza W. nie ma wskazanego budynku, gdzie się nauki odbywać mają, ma wszakże wskazane miejsce *locum in Cracoviensi Civitate nominandum, eligendum, constituendum et ordinandum duximus* [3]), z którym to ustępem wiadomość o ulokowaniu na Kazimirzu pozostaje w zupełnej sprzeczności. Gdy jednak Długosz o założeniu uniwersytetu w Krakowie w r. 1364 nic zgoła nie wie, widocznie oryginalnego przywileju fundacyjnego króla Kazimirza W.

---

[1]) Tamże, N. 29. [2]) Cod. st. gen. I, 4. [3]) Tamże I, 1.

po dziśdzień przechowanego, nie miał wcale w ręce; natomiast pod rokiem 1361 opowiada, że król założył uniwersytet na Bawole pod Kazimirzem i wzniósł tam wspaniałe budynki, które Długosz na własne oczy widział, trudno przeto przypuścić, iżby sobie Długosz to wszystko z palca wyssał, lub iżby to była nieprawda. Długosz bowiem pragnął ten plac i budynki pouniwersyteckie nabyć na klasztor Kartuzów, jaki tam założyć zamierzał, na co nawet królewski przywilej uzyskał, musiał więc starannie się wywiadywać, do kogo ów plac i budynki należały i dowiedział się, że to plac i budynki pouniwersyteckie. Ta pozorna sprzeczność z oryginalnym przywilejem fundacyjnym uniwersytetu w Krakowie w r. 1364 tem się tłómaczy, że król Kazimirz W. rzeczywiście w r. 1361 zamierzał założyć uniwersytet polski i wybrał zrazu na to miejsce na Bawole i tam budowle stawiać rozpoczął, że jednak staraniom rady miasta Krakowa udało się odwieść króla od tego zamiaru i nakłonić go, by uniwersytet w samym założył Krakowie. W ustępie dalszym mowa tylko, że wydalony przez rektora, ma być przez wójtów Krakowa i Kazimirza z obu miast wypędzony. Należałoby zatem Kraków uważać stanowczo jako miejsce, przeznaczone przez króla dla uniwersytetu. Pozostawiając też na boku kwestyę budowli uniwersyteckich na Kazimirzu, w których profesor nigdy Dekretałów ani Inforciatu nie wykładał, chcielibyśmy podnieść, że fundacya Kazimirzowska nie ze wszystkiem zginęła, jakby się zdawać mogło. Prócz bakałarzy krakowskich, przywiedzionych w *Liber Decanorum philosophicae facultatis Universitatis Pragensis,* z lat 1368 i 1373 [1]), przemawia za tem bulla Bonifacego IX (1397), mówiąca wyraźnie: *ab olim fuerit atque sit in utroque iure et qualibet licita facultate praeterquam in sacra Theologia studium generale* [2]). W r. 1387 da się stwierdzić obecność w Krakowie Mateusza z Krakowa, profesora św. Teologii

[1]) Liber dec. 1367—1585. Pragae 1830. [2]) Cod. Univ. I, 24.

(II, 166, 151) i Jana Szczekny (Dzekny), przewodniczącego *Collegii Lithuanorum* w Pradze (II, 256). Przemawia też liczba uczniów, zapisanych zaraz w pierwszym roku restauracyi uniwersytetu (229), gdy w następnym przybyło 41, 90, 80, 96, 133, aż do 1413 nigdy nad 150, coby wnosić kazało, że rok pierwszy *miejscowym* kontyngensem zasilonym został. Najstarsze księgi, wspominające w części pierwszej pod r. 1355 jednę tylko szkołę N. Panny Maryi, znaną już w XIII wieku, mają w drugiej wspomnienie o Klemensie, rektorze szkół u WW. Świętych, o szkole na Kazimirzu, u św. Stanisława i szkole u św. Anny (1393, 1395). Uniwersytet, do którego wedle samego dyplomatu erekcyi należała szkoła Panny Maryi, mógł się mieścić w jednej lub kilku z tych szkół; wiadomo też, że była także szkoła na samymże zamku krakowskim. W latach 1368 i 1384 znajdujemy nareszcie proskrybowanych bedelów, wspomnianych w naszych księgach, których tem chętniej wzięlibyśmy za sługi szkolne, że nie spotykamy zresztą nigdzie tego wyrazu w znaczeniu kościelnego lub sądowego sługi, jak to miało miejsce gdzieindziej [1]).

§. 14. **Ustanowienie sądu wyższego magdeburskiego na zamku krakowskim** w r. 1356 i tegoż dwukrotną reorganizanizacyę w latach 1361 i 1368 natomiast, należałoby poczytać w części za krok przeciw sądowym nadużyciom miasta Krakowa uczyniony. Wypływa to wyraźnie już z samego przywileju ustanowienia, który mówi: Et quod deterius est, dicti Advocati, Scolteti, Scabini, Iurati iurisdictionum Teutonicalium, cum inter litigantes iustitiae deberent reddere complementum, difficiles se in hoc reddentes ad *civitatum nonnullarum regni nostri Consules, Advocatos, Scabinos, Iuratos, quibus super Iure supremo et dandis sententiis iuris Magdeburgensis, ultra terminos iurisdictioni eorum attribu-*

[1]) Brinkmaier: Glossarium diplomaticum.

tos potestas nulla prorsus a nostra Regia Mte est concessa... pecunias ponere compulerunt[1]. Niepodobna, aby między owemi *nonnullae civitates* na pierwszem miejscu nie stał Kraków, oskarżony tutaj o przyjmowanie apelacyi po za terytoryum swojem, a w dalszym tekscie o pośrednictwo w wyjednywaniu ortylów magdeburskich. Księgi nasze najstarsze, nie odznaczające się, niestety, porządkiem chronologicznym i wyczerpaniem całego niespornego sądownictwa, dostarczyć wszakże mogą, szczególniej z czasów notaryatu Rodgera, interesujących wskazówek. Pouczają nas najprzód, że w mieście było dwa rodzaje roków sądowych: *Iudicium (expositum)*, odbywające się dnia 12-go po Bożem Narodzeniu, w tydzień po Wielkanocy i w tydzień po Zielonych Świątkach[2]; *Iudicium provinciale, magnum*, podobnież z trzema terminami rocznemi: dnia 5 lutogo, dnia 26 czerwca i dnia 18 listopada. W jednym i drugim sądzie ławnicy miejscy wyrokowali *(urtelfinden)*, jedne i też same sprawy przechodziły z jednego sądu na drugi (I, 72, 706), wszakże wójt książęcy a względnie królewski *(advocatus provincialis)* tylko w wyjątkowych wypadkach gaił i przewodniczył obu sądom, jak Gerassius, *qui utrumque iudicium solus de domini Regis mandato tenuit* 1324 (I, 71, 703), bo do zagajenia sądu zwyczajnego wystarczał wójt ze strony miasta *ex parte civitatis*, jak Henryk Tabasz, wyraźnie tak nazwany w r. 1333 (I, 119, 1135). Ostatni ślad *magni iudicii provincialis*, kończy się 18 listopada 1346 r. z terminem, który zagajał wójt Mikołaj Jeger, a niezwyczajne ubóstwo zapisków od tego czasu, tłómaczy się i tem, że odtąd terminów *magni iudicii* już w naszej księdze nie zapisywano. Przypuszczenie zatem, że *advocatus provincialis* Gerassius (1323, 1324) i jego następcy sądzili z ławnikami krakowskimi w samemże mieście, na terminach *iudicii provincialis seu magni*, nietylko miejscowe

[1]) Tekst wedle M. Bobrzyńskiego: Rozpr. i spr. W. fil. III, 52.
[2]) Tak Ludovici Saechs. Weichb. 85. Bandtkie: Ius Culm. 79.

sprawy, ale i zamiejscowe; jest tem bliższe, że przywilej roku 1358, urządzający sądownicze stosunki Czchowa, odkazuje mieszczan tamecznych *ad iudicium nostrum Theutonicum Cracoviense, posito iure consueto scabinis pro sentenciae redargutione*, niemniej *ad librum iuris Theutonici Cracoviae* [1]), a dopiero w rok potem 28 września 1359 r. spotykamy wyrok Helmana Edlinga: *iudicis et advocati provincialis iuris Theutonici in Castro per Regem...* itd. *ad id specialiter deputati*, wydany już z ławnikami, w myśl reformy Kazimirza W. zebranymi [2]). Złożenie sądu prowincyonalnego z powołanych sołtysów miast i wsi okolicznych, spotykamy w r. 1334 w Swidnicy [3]), w r. 1336 w Sandomirzu [4]); w Krakowie da się ono faktycznie odnieść do 1358 r., w którym i wielki przywilej od ortylów na Zamek apelować każe [5]).

Jeżeli tak jest, a udawanie się po wyroki do sądu wielkiego krakowskiego jest tem prawdopodobniejszem, im miasto większe miało znaczenie, w pojęciach zaś wieku krok podobny nie był właściwie apelacyą, ale szukaniem mędrszego zdania: to bałamutność takiego szukania sprawiedliwości w Krakowie była tem większą, że działa się nawet wtedy, gdy sądu większego nie zagajał wójt z ramienia króla. Jakoż spotykamy termina sądu wielkiego, tu i ówdzie prowincyonalnym zwanego, pod wójtem, wybranym przez miasto (I, 98), Staszkiem, a to od 1328 aż do 1332, pod Tabaszem 1332—1334, aż do Henryka Schere (1336), który jako *advocatus provincialis* gai sądy wielkie (I, 126, 1194). W razie odsunięcia naszej hipotezy, przyszłoby zaw-

---

[1]) Rozpr. i spr. Wydz. hist. fil. Akad. IV, 165. [2]) Kod. mp, 267.
[3]) Stenzel: Urkundensamlung 221. [4]) Kod. mp. 242.
[5]) Kodeks dypl. miejski, I, M. 32. — Porównaj krytykę rozprawy M. Bobrzyńskiego, przez Dr. Fr. Piekosińskiego (Przegląd krytyczny 1876 r. str. 211). do r. 1358 odkazywał Kazimirz W. Czchowian jeszcze do sądu w mieście Krakowie, w r. 1361 ustanawiał sąd osobny, od sądu prowincyonalnego tamże niezależny.

sze odpowiedzieć na pytanie: *z kim* to, z jakiem kollegium sądził *advocatus provincialis* przed ustawą Kazimirzowską, bo jużcić osobistego sądzenia z zasadą sądownictwa niemieckiego pogodzić nie można. Przyjęcie zaś hipotezy podawałoby zarazem prawdopodobny okręg sądowniczy krakowski w miastach i wsiach, które przywilej, jako dostarczające ławników do sądu, wylicza. Bochnia, Wieliczka, Dobczyce, Lipnica, Myślenice, Olkusz, Wolbrom i wsie w przywileju wyliczone, stanowiłyby ów zastęp osad niemieckich, które po sprawiedliwość garnęły się do Weichbildu krakowskiego, wbrew wyraźnym zastrzeżeniom tylu przywilejów, które je przed sąd dworski powoływały.

Ten stan rzeczy tłómaczy niechętne usposobienie, które *iudicium Castri* w mieszczanach krakowskich budzi, a mianowicie skargi na wójta Goldinsteina (Ks. najst. II, 6, 8) i Penaka (II, 21, 20).

Do dziejów Kazimirza W. politycznych, księgi nasze szczupłe tylko podają przyczynki. Nie pozostało w aktach żadnego śladu napaści Jana Luksemburczyka na Kraków (1345 r.), wesela i igrzysk roku 1362, ani też wiadomości o morach, o których Długosz pod latami 1348, 1360 i 1363, i głodzie, o którym w r. 1362 wspomina. Pod rokiem 1383 stwierdza księga proskrypcyj istnienie syna królewskiego Jana (53, 39), którego Długosz Boguszą nazywa. Bogatszemi są dalsze lata tak w księgach proskrypcyj, jak w konsularyach. Mieszczą one, szczególniej do dziejów bezkrólewia po Ludwiku, skazówki nie małej wartości.

§. 15. **Ludwik Węgierski** okazał się dla Krakowa niezmiernie hojnym. Ciągle zajęty kwestyą sukcesyjną, baczne miał oko na usposobienie mieszczan krakowskich, których przychylność lub nieprzychylność znacznie mogła zaważyć na szali jego widoków. Rozpoczyna szereg przywilejów, w owym czasie wydanych, zatwierdzenie prawa składowego dnia 18 lipca 1372 r. w Czchowie przez Elżbietę

rejentkę. W dwa dni potem, przywilejem z Mniszka datowanym, zapisuje Elżbieta, *in remedium animae* króla, brata, 26 grzywien rocznie dla szpitala św. Ducha w Krakowie, na dochodach żup wielickich i bocheńskich do rąk konsulów krakowskich. Jest to widocznie ślad jednego z przejazdów sędziwej a ruchliwej Elżbiety na Węgry, może przed powietrzem morowem, podówczas grasującem, które dopiero we wrześniu złagodniało [1]). Nie bez orędownictwa Elżbiety wyszły też d. 6 sierpnia 1372 r. dwa Ludwikowe przywileje w Wyszogrodzie: pierwszy dla kupców polskich i węgierskich wogóle, upoważniający do wolnego handlu ze Lwowem, z wykluczeniem Czechów, Morawców, Prusaków, a mianowicie Torunian; drugi zaprzeczający kupcom toruńskim dalszej drogi po za Kraków [2]). Otwarcie drogi wolnej na wschód przez Lwów i Podole *in Tartariae partes,* było szczególniejszym przedmiotem zabiegliwości krakowskiego kupiectwa. Zamiana produktów zachodniego i własnego przemysłu na tani surowiec wschodni: zboże, sierść i skóry, otwierała mu oczywiście widoki szybkiego zbogacenia się. W r. 1375 dnia 2 kwietnia wyjednywają sobie mieszczanie krakowscy u Aleksandra Koryatowica, księcia Podola, podówczas w Krakowie bawiącego, przywilej wolnego handlu z Podolem, którego zobowiązań, jako wierny króla Ludwika sługa, niezawodnie dotrzymał [3]). Ale widokom tym stanęli naopak mieszczanie Lwowa, mieniąc prawo do handlu drogą tatarską wyłączną swoją własnością, co im król Ludwik (przed 1379) zatwierdził. Objaśniony też przez senatorów i miasta, Ludwik cofa dnia 21 sierpnia 1379 r. w Koszycach przywilej, wydany Lwowianom, a otwiera drogę ta-

[1]) Janko z Czarnkowa. Mon. Biel. II, 652.

[2]) Kod. dypl. m. N. 42 i 43. Także Voigt Cod. dipl. III, 241. Por. co o tem mówi Hirsch: Handelsgeschichte Danzigs. 181.

[3]) Koryat i Koryatowicze K. Stadnickiego w R. i S. Ak. Um. T. VII, 32. — Przyw. w Kod. dypl. miejskim.

tarską na Lwów wszystkim kupcom polskim. Sprowadzić to musiało reklamacye Lwowian o ujmę ich prawu składowemu i spowodowało przywilej objaśniający, dnia 11 listopada 1380 w Wyszogrodzie wydany, w którym ogranicza prawo składu i ekspozycyi towarów do dni 14 dla jadących, i do tyluż dni dla powracających przez Lwów drogą tatarską [1]). Zdobytą po za Lwów drogę umacniają Krakowianie wyjednaniem nowego przywileju, wystawionego w Krakowie r. 1385 dnia 17. kwietnia przez Konstantego Koryatowica, księcia na Podolu.

Z uznaniem przez Krakowian nowego układu co do następstwa córek Katarzyny, Maryi i Jadwigi po Ludwiku, wiążą się inne niemniej doniosłe przywileje. Dnia 30. września 1375 r. wydaje Ludwik w nagrodę za wierność, z jaką nieprzymuszeni niczem mieszczanie krakowscy przysięgli na krzyż święty córkom jego posłuszeństwo, przywilej zatwierdzający prawa aktem Karola Roberta, w r. 1339 przyznane, z dołożeniem, aby kupcy, na Bochnię do Torunia jadący, Krakowa, jako miejsca składowego, mijać nie śmieli. Obszerniej rozprawia o zasługach Krakowian wobec sprawy następstwa córek Ludwika przywilej 1. stycznia 1377 roku w Dyos-Györ wydany. Zasługi te miały być wielokrotne *„temporibus opportunis, cum adieccione operum"* łożone, jak świadczyła królowa-matka. Nadaje też król mieszczanom krakowskim wolność kupowania własności ziemskiej w dwumilowym promieniu od miasta, a to z rozciągnięciem na te posiadłości nabyć się mające prawa niemieckiego. Szersze omówienie tegoż przywileju wystawił król dnia 12. września 1378 r. w Budzie. W końcu rozsądza król długotrwały spór między Sądeczanami i Krakowianami o drogę do Prus w myśl przywilejów i tradycyi Kazimirzowskiej: Sądeczanie mają jeździć na Kraków, nie używając spławu Dunaj-

[1]) Liske: Akta III, 61, bez daty z kopiaryusza. Data nasza z dyplomatu w arch. m.

cem i Wisłą, Krakowianie mają nie pobierać od nich cła w Czchowie, jak długo będą dzierżawić cło tamtejsze (11. listopada 1380 r. w Wyszogrodzie).

I jednę jeszcze korzyść zawdzięczał Kraków potężnemu wpływowi Ludwika. *„Durch sunderliche Frundschaft und Liebe“* dla Węgier i Polski nadaje cesarz Karol IV, dnia 20 lipca 1378 r. w Pradze, mieszczanom krakowskim prawo kupczenia w Pradze i gdziekolwiek stamtąd udać się zechcą, na lat sześć, pod warunkiem wzajemności dla kupców praskich [1]).

Opływający w łaskę królewskiego domu Kraków skarży się w naszej księdze proskrypcyj raczej na nieukontentowaną z rządów Ludwika i Elżbiety szlachtę. Jaśko Kmita szle pacholika Komotowskiego do rajców, aby uwolnili jego sługę, siedzącego w więzieniu miejskiem za kradzież, bo jest szlachcicem; napomina też, *„ne inter nos et vos sanguineos gladios faciant“* (II, 34, 30). Wanwrofka (może Andrzej z Wawerowa, podsędek krakowski) grozi 1371 r., że królowa starsza, nie otrzymawszy wynagrodzenia, odbierze miastu przywilej trzechletniego uwolnienia od czynszów [2]). Okazało się, że to nie prawda, co królowa Wanwrofce w oczy wyrzuciła (II, 34, 30). Nienawistny Bodzanta zamyka (1372 roku) konsulów Bartka Streita i Gotfryda Gallika (żupnik za Kazimirza W.) za uwięzienie łobzowskiego rządcy. W zamięszaniu wszakże dnia 7. grudnia 1377 r., w którem padł Jaśko Kmita i stu kilkudziesięciu Węgrów, miasto żadnego nie bierze udziału [3]). Staranni o prawa swoje Krakowianie, nauczyli się ostrożnie obchodzić z polityką. Wszakżeż Bodzanta wróg ich największy, po śmierci Suchegowilka wzniósł się odrazu do godności arcybiskupa gnieźnieńskiego! Ze

---

[1]) Kodeks dypl. miejski I. N. 52.

[2]) Udzielonego zapewne na 4 lata przez Kazimirza W. wskutek memoryału r. 1369.

[3]) Janko z Czarnkowa Mon. Biel. II, 675.

śmiercią Ludwika nastały czasy burzliwe, a całem zadaniem stało się, aby je jak najbezpieczniej przepłynąć.

§. 16. **Bezkrólewie po Ludwiku** przebył Kraków nie bez wzruszających wypadków, które mogły łatwo wyprowadzić miasto na gołoledź polityki. Księga proskrypcyj dodaje nam do tych czasów lakoniczne, ale cenne wskazówki i daty historyczne. I tak poświadcza ona niechybną margrabiego Zygmunta w Krakowie obecność (II, 49, 37, 57, 41), a to na dwóch miejscach. Pierwsze pod 1381 rokiem mówi, że szynkarz Szonenberg, wygnany z miasta, powrócił z margrabią Zygmuntem i wskazuje datę przed 9. sierpnia (1383 r.[1]); drugie świadczy, jako Łukasz Püchtigil ułaskawionym został wskutek wstawienia się tegoż margrabiego Zygmunta dnia 24. października 1383 r. Margrabia Zygmunt stanął 10. siergnia 1383 r. w Starym Sądczu z wojskiem węgierskiem, złączył się z wojskiem Krakowian i Sandomierzan, ruszył na Radom, Sochaczew i Gostynin pod Brześć, który obległ 25. września. Nasza księga świadczy, że dnia 25. października był już z powrotem w Krakowie, zawarłszy za Opolczyka pośrednictwem rozejm z Ziemowitem mazowieckim do Wielkiejnocy następnego roku[2]). Godnem uwagi, że księga miejska poprzestaje na tytułowaniu Zygmunta margrabią, ułaskawienie też nie może się liczyć jako użycie przezeń prawa majestatycznego, bo praktykowało się to często jako sposób uczczenia świeckich i duchownych honoratiorów.

Rok następny przynosi też znaczące uwzględnienie interesów miejskich przez możnych i szlachtę małopolską. Zjazd w Radomsku, dnia 2. marca 1384 r. odbyty postanawia, aby w każdej ziemi sześciu senatorów i szlachty i dwóch mieszczan wspólnie ze starostą ziemi odebrali przysięgę od poddanych i rządzili nią aż do elekcyi i koronacyi króla. Nikt bez

---

[1]) Dopisek o powrocie wciągniętym został poniżej.

[2]) Janko z Czarnkowa. Mon. Biel. II, 749.

wiedzy tej rady niema jeździć do Węgier, nikomu niema być oddany żaden gród ziemi, dopóki ukoronowanego króla w ziemi nie będzie. Zamku krakowskiego w szczególności strzedz mają, obok starosty krakowskiego, delegaci z krakowskiej, sandomierskiej, łęczyckiej, sieradzkiej ziemi i jeden Wielkopolanin. Miasto Kraków wybierze samo dwóch mieszczan do owego prowizorycznego rządu [1]).

Postanowienie to oczywiście obrócone było przeciwko Zygmuntowi brandenburskiemu, a wciągnięcie miast do utrzymania ustanowionego na zjeździe Radomskim prowizoryum, najsilniejszym środkiem przeciw zachciankom wprowadzenia niemiłego kandydata.

Zapisuje księga miejska datę przybycia Jadwigi przed dniem 13. października 1384 r. (II, 46, 35) i wspomina, że królowa z okazyi procesyi Bożego Ciała (1. czerwca 1385 r.), której towarzyszyła, uprosiła wolność kilku więźniom miejskim. Podobnież spotykamy w nieoznaczonym bliżej czasie, między czerwcem i wrześniem, ułaskawienie na instancyę Władysława Opolczyka (II, 62). Ale najdrażliwszą wiadomość podaje zapisek tego roku (II, 63, 46) donoszący, że 23. sierpnia *post nuptiarum domine regine consumationem*, wskutek prośb królowej wypuszczono wszystkich więźniów miasta, których też księga imiennie wylicza. Przypomnieć należy, że ów 23. sierpnia bliskim jest 15. sierpnia, który Elżbieta jako dzień ślubu Jadwigi i Wilhelma wyznaczyła, polecając Władysławowi Opolskiemu doprowadzenie małżeństwa do skutku [2]).

Roztropni mieszczanie korzystali jak mogli z romantycznego i burzliwego czasu. Wspomnieliśmy powyżej o przywileju uzyskanym w 1385 r. od księcia Konstantego Koryatowicza. Pobyt Wilhelma w domu Mornsteinów pozostaje na

---

[1]) Cod. ep. 3., z Consularyów, T. II na okładce.

[2]) Obacz: Panowanie Ludwika i bezkrólewie po jego śmierci. (Opow. i Rostrz. hist. Szujskiego).

wierze samegoż Długosza. Przydłuższa zwłoka w złożeniu hołdu Władysławowi Jagielle mogłaby rodzić podejrzenie, że miasto trwało w opozycyi przeciw nowemu panu i dopiero wskutek wezwania królowej, z dnia 3. grudnia 1387 r., hołd złożyło. Tymczasem już pod dniem 20. listopada t. r. znajdujemy w Archiwum miejskiem przywilej Jagiełły świeżo z Rusi wracającego [1]), w którym, jako nagrodę za wierne usługi, nadaje miastu prawo składu dla kupców pruskich, węgierskich, morawskich, śląskich i czeskich, z zabezpieczeniem wolnej drogi dla tych kupców, którzy jadą do Sandomierza i Lublina [2]).

§. 17. **Epoka Jagiellońska** otwarła Krakowowi jak i całej Polsce obszerne widoki. Połączenie z Litwą i Rusią litewską, potęga polityczna, do której urosło szczupłe państwo Kazimierzowskię, obiecywały mieszczaństwu nagły wzrost interesów handlowych i przemysłowych, który też przebija się w najstarszych Konzularyach i Księgach rachunkowych miasta. Do ostatniego też dziesiątka lat wieku XIV bogaciej, niż kiedykolwiek, płynie nasz materyał historyczny, a rachunki dworu Jadwigi i Jagiełły (wydane świeżo przez Dra Piękosińskiego), łącznie z rachunkami miasta, podać mogą skrzętnemu badaczowi niejedną historyczną wskazówkę, której nadaremnie szukałby w Długoszu i innych źródłach.

Napięte stosunki z Zakonem zagroziły bezpośrednio jednej z arteryj handlu krakowskiego, drodze na Toruń. Prawo składowe Torunia było i tak solą w oku Krakowianom, a wynalezienie drogi, którąby ominąć można cła pruskie, nadzwyczaj pożądane. Pierwej niż król zawiązują też mieszczanie krakowscy stosunki z książętami pomorskimi i miastami ich dzielnicy. Dnia 29. maja, a potem 24. czerwca 1390 r. (w Wołogoszczy) wystawia im Bogusław, książę

---

[1]) Z 23 list. t. r. mamy przywilej Jagiełły w Aktach Liskego V, 20.
[2]) Kod. dypl. m. Krakowa I, Nr. 63.

Szczecina, Wendów i Kaszub, przywilej dla kupców pruskich, węgierskich, litewskich i ruskich na bezpieczny handel lądem i morzem pod warunkiem wyszczególnionych opłat od wszelkich towarów, jakoto: miedzi, ołowiu, żelaza, sierści, miodu, tłuszczu, ziemiopłodów, drzewa, itp. Dnia 4. czerwca stwierdzają ten układ mieszczanie w Stralsundzie, dnia 9. czerwca i 1. lipca w Gryfii, dnia 12. czerwca w Anklamie. Tegoż roku dnia 4. listopada składa Władysławowi Jagielle hołd Warcisław, książę pomorski, imieniem swojem i braci Bogusława i Barnima, z nadanych lennem prawem Bydgoszczy i Nakła (1393 r.).

W związku z tym traktatem handlowym zostaje zapewne notatka naszego rejestru (pod koniec 1390 r.) *de literis dni Regis cum inhibicione vie ad Prusiam,* za którą idzie druga *super inhibicione ad Pruthenos per Sleziam,* jak niemniej 1391 r. (już po rozejmie) o rozkazie *ad Prusiam, ut mercatores de mandato Domini Regis terram exirent.* Rozejm 8. kwietnia t. r. otwierał handel przerwany do zjazdu króla i w. mistrza i mieścił warunek usunięcia handlowego składu w Krakowie i Toruniu. Roztropni Krakowianie jeździli tymczasem swobodnie pod sam Toruń, nie przekraczając Wisły na Szulec i Bydgoszcz, z ominięciem terrytoryów brandeburskiego i pruskiego [1]).

Zamknięcie drogi handlowej kupcom ziem zakonnych, poświadczone na wielu miejscach Konzularyów (1392—1400), było niezawodnie jednym z silnych środków użytych przeciw Zakonowi, który odpierano repressaliami na kupcach polskich, wsiadających na statki wiślane poniżej Torunia, zawsze jednak wbrew własnemu interesowi, który żądał jak najobfitszego napływu polskiego surowca [2]). Że związek Hanzeatycki swoich ekonomicznych interesów zakonnym poświęcać nie

[1]) Hirsch: Handelsgeschichte Danzigs 181.

[2]) Voigt: Geschichte Preusses, 5, 646, rzecz tę niedostatecznie przedstawia.

chciał, o tem świadczy najlepiej wyjednany, za pośrednictwem Bogusława Świętobora i Warcisława, książąt szczecińskich, przywilej Władysława Jagiełły, dnia 16. sierpnia 1390 r., w Krakowie wydany. „Gdy pomienieni książęta z swemi miastami: Stralsundem, Greifswaldem, Wolgastem, Anklamem, Szczecinem i Garzem, jak niemniej inne miasta: Lubeka, Hamburg, Rostoka, Wismar, Frankfurt, Landsberg, miasta w Starej i Nowej Marchii, które wszystkie w związku niemieckiej Hanzy do świętego rzymskiego państwa należą, wydały zapewnienia bezpieczeństwa i zmniejszone taryfy celne dla naszych kupców, dajemy i my, mówi w przywileju Władysław, wolność handlową z oznaczeniem drogi od Szwerynu (zapewne jako najdalszego punktu) do Santoka, stamtąd do Poznania i Krakowa“. Przyłączono taryfę szczegółową i zabezpieczono, że cło pobierać się będzie wedle deklaracyi kupców, w razach wątpliwych zaprzysiądz się mających [1]).

Zdaje się, że po za te układy stosunki z Hanzą nie wyszły [2]), nie spotykamy też udziału mieszczan krakowskich w obradach hanzeatyckich, ani podróży kupieckich *(raysa)* w tę stronę. Ceniono sobie jednak wysoko pośrednictwo książąt pomorskich, skoro za bytnością swoją w Krakowie otrzymuje książę Świętobor szczeciński 60 kóp groszy praskich, *pro honore,* a dnia 8. września t. r. za rękojemstwem kilku dworzan swoich drugie 60 kóp wypożycza [3]).

Ale przyjaciele pokoju, mieszczanie, radziby widać otwarcia i dawnej wygodniejszej i bezpieczniejszej drogi na Toruń, bo oni to wyprawiają listy podzielające ich dążenia królowej do Wielkiego Komandora (Rach. 221), na które tenże dnia 10. stycznia 1361 r. odpowiedział, a Sędziwój z Szubina, starosta wielkopolski, pośrednik rozejmu 1391 r. szcze-

[1]) Kod. dypl. m. Krakowa I, Nr. 75.

[2]) W wydanych świeżo „Hanserecesse“ spotykamy wzmianki dawniejsze w Tomie III p. 370. Recess zu Marienburg 1387.

[3]) Dyplom. m. Krakowa i Rachunki, 251.

gólniejszéj od nich doświadcza hojności. Gdy mimo tego rozejm do pokoju nie doprowadził, a legat apostolski, Jan z Messyny, 1393 r., celem pośredniczenia zjechał, udają się konsulowie Gocz Czeyn i Mordbyr z pisarzem miasta do Inowrocławia *ad convencionem pruthenicam*, nie w innym celu zapewne, jak aby pilnować interesów handlowych w razie zawarcia pokoju. Niemniejszy udział bierze miasto w zatargach z Władysławem Opolskim, który, jako feodalny pan Dobrzynia i Kujaw, w posiadaniu Złotoryi i Bobrownik, nowej drodze kupców krakowskich w interesie Zakonu mógł zagrozić, skoro Złotoryę i Bobrowniki, a następnie Dobrzyń Zakonowi zastawił. Przez lata 1390 i 1391 trwa w Rachunkach żywa jeszcze korespondencya z Opolczykiem, tak ze strony króla i królowej, jak miasta; częste też szpiegi *(exploratores)* udają się do Opola, a książę miał widocznie pretensye pieniężne do miasta, skoro je przez króla o wypłatę 6000 grz. upominał (239): ale już z początkiem 1393 r. rozpoczyna się egzekucya od oblężenia Bolesławca, Schiltberga i innych grodów, które prowadzą Sędzijów z Szubina i Jan Tęczynski, a do którego miasto wozy pod armaty i obsługę tychże dostarcza (Rach. 246). Rozejm 26. lipca w Korczynie, do 15. sierpnia zawarty, przerwał tylko na krótki czas kroki wojenne, które wlokły się bez znaczniejszego skutku, aż w 1396 r. za wtargnięciem Spytka z Melsztyna do Opola, synowcowie Władysława, Bolko i Bernard za pośrednictwem Wacława, biskupa wrocławskiego, Konrada Oleśnickiego i Przemka opawskiego księcia, zobowiązali się 5. sierpnia do poręczenia za spokojne Władysława zachowanie się i do niedostarczania pomocy oblężonemu Bolesławcowi[1]). Mieszczanie krakowscy ofiarują królowi na wyprawę 1000 grzywien, wozy pod jednę większą, a dwie mniejsze armaty i dwóch chirurgów (Rach. 252). Wpisano też rozejm z książętami Opolskimi do ksiąg miejskich (p. 200).

---

[1]) Cod. Dług. I, 539.

Rachunki nasze pojaśniają także i stosunki tego czasu z Luksemburczykami. Tak Prokopa, margrabiego morawskiego, znajdujemy w Krakowie już w 1392 r. przed 13. lipca aż do 22. lipca i o tymże czasie jeździła królowa Jadwiga do Lubowli i Keszmarku (Rach. 241). Dnia 4. września t. r. jeździł do Węgier Zawisza Czarny i przywiózł jakieś dary królowej węgierskiej Maryi. Przytoczony przez Długosza[2]) zjazd Zygmunta z Władysławem i Jadwigą w Sączu przypada na 1395 r. (luty), jadą nań kosulowie zapewne w interesach handlowych (R. 249). Tegoż roku goszczą konsulowie krakowscy znanego Scibora ze Sciborzyc, poufnika Zygmunta. Wspomniana przez Długosza[3]) pod 1398 r. podróż Zygmunta do Krakowa, przyczem odbywać się miały turnieje, nie znajduje swego stwierdzenia w Rachunkach; natomiast w zgodzie z Janem z Posilge[4]) spotykamy w 1397 r. *convencionem Regum Polonie et Ungarie,* na który to zjazd i kosulowie jeździli (13. lipca podług Jana z Posilgi). Zawarto szesnastoletni pokój z Węgrami, którym i Opolczyk był objęty. Przyjęcie Zygmunta w Krakowie przypada na sam początek 1399 r.; mieszczanie ofiarują przy tej sposobności królowi węgierskiemu kubki złote, wino i sztokfisz (R. 261). Załatwiano zapewne z królem węgierskim sprawę o podniesienie cła granicznego od towarów i obciążenie wolnego wywozu miedzi, o które już w 1398 r. toczyła się sprawa z Ulrykiem z Norymbergi, podskarbim *(Cammerer)* królewskim[4]). Jakoż konsulowie krakowscy jadą jeszcze do Węgier za odjeżdżającym Zygmuntem (R. 262). Dobiegały tymczasem dni przedwcześnie zgasłej, prawdziwie idealnie wzniosłej królowej Jadwigi. Z miastem Krakowem miała ona bardzo liczne, a przeważnie pieniężne stosunki: przychylność pewna wygląda z licznych usług i darów miasta, zapisanych w księdze miejskiej pod jej imieniem. W 1397 r. dnia 22.

---

[1]) Cod. Dług. III, 57. [2]) Ibid. III, 524. [3]) Scrip. rerum Pruss III, 214. [4]) Cons. 168.

lipca potwierdza Jadwiga przywilej Ludwików, 1375 r. mieszczanom krakowskim udzielony. Dnia 1. Sierpnia t. r. płaci marszałek jej dworu Piotr Rpiszka długi u mieszczan i mieszczanek zaciągnione, zapewne zbiorowo, przez konsulów, jak się to działo, ilekroć Jagiełło pożyczał od miasta (162, 143). Datują one niezawodnie z przed 1392 r., prawdopodobnie z czasów panieńskich jej w Krakowie rządów. W następnym roku 22. czerwca wystawiają oboje królestwo dokument świadczący, jako żydom: Lewkowi, Andrzejowi, Schmerlinowi i Josmanowi wypłacone zostały w całości, tak co do kapitału jak lichwy, wszelkie długi Ziemowita księcia mazowieckiego, w 1385 r. przez królową przejęte, gdy z tymże Ziemowitem godząc się, część ziemi kujawskiej w sumie 10.000 kóp groszy praskich w posiadanie mu oddała [1]). Na obu dokumentach Jadwigi z roku 1397 i 1398 czytamy w tytule: *Haeres Regni Hungariae.*

Urodziny oczekiwanego tęsknie dziecięcia królewskiego (zmarłej niebawem Elżbiety Bonifacyi), hojnością znaczy miasto. Mamki otrzymują 4 grzywny poczestnego, królowa 200 grzywien i łańcuch wartości 25; poseł, który o rozwiązaniu uwiadomił, dostaje 4 grzywny. Wszakże niebawem rachunki zapisują wydatek na gońca do Węgier, który króla Zygmunta o śmierci Jadwigi miał uwiadomić.

Ostatnia wzmianka o Jadwidze poświadcza, że złoto po niej pozostałe, u Jana z Tęczyna złożone, przeznaczone na fundusz odnowić się mającego Uniwersytetu, waży 24 grzywien i 1 wiardunek (218, 226).

§. 18. **Odnowieniem krakowskiego Uniwersytetu,** przywilejem Władysława Jagiełły dnia 26. lipca 1400 r., kończy się nasz wiek i właściwy zakres naszej pracy. Odnowienie uniwersytetu dotyczyło tylko, jak się to z buli papieża Bonifacego IX z r. 1397 niewątpliwie okazuje, uzupełnienia

---

[1]) Dokument z r. 1385, d. 10 grud. Rzyszcz. Muczk II, 765.

fundacyi Kazimirzowskiej wydziałem teologicznym, którego takowa nie posiada. Zasada odnowionego Uniwersytetu była zupełnie inna, nie wzywano też miasta do gwarantowania przywilejów nowej fundacyi. Nie na systemie hospicyów, ale na systemie zamkniętych burs i kollegiów miało polegać urządzenie instytucyi, przekształconej w myśl Jadwigi, aby dostarczała apostołów Litwie, w której to myśli pobożna królowa już w 1397 r. założyła Collegium Lithuanorum przy Uniwersytecie praskim. Z zeznania przed aktami konsularnemi, złożonego przez pełnomocników wygnanego z miasta Piotra Gerhardsdorfa (13. sierpnia 1400 r.), pokazuje się, że dom tegoż, nabyty na *Collegium majus* za 600 grzywien, na którą to sumę złożyli wykonawcy testamentu Jadwigi, Piotr Wysz biskup krakowski i Jan z Tęczyna 393 grz. 1 sc.; kupiony był z pozostałego funduszu królowej (216, 224). Małemu udziałowi Jagiełły w fundacyi dziwić się nie należy: myślał on o wojnie z Zakonem, a nie o dziełach pokoju; żal mu było 100 grz. na żupach i cofnął je przywilejem 15. czerwca 1401 r., gdy zapewnił Uniwersytetowi prebendy duchowne. Dopiero w r. 1403 (21. września w Korczynie) zawstydził się swego skąpstwa i przeznaczył dawny dar magistrom nauk wyzwolonych [1]).

Mieszczanie krakowscy, wchodząc w wiek XV, mimo przywilejów i wzrostu miasta, mimo dobrych z królem, ba! z królami pogranicznymi i możnowładcami stosunków, które umieli zaskarbiać groszem, podarunkami i traktamenty, nie zupełnie spokojnem w przyszłość mogli patrzeć okiem. Wszystko oczekiwało w Polsce wielkich i stanowczych z Zakonem zapasów; zwycięztwo Polski wszakże, dokonane bitnością szlacheckiego narodu i możnowładczych hufców, jak mogło chwilowo miejskiemu żywiołowi zapewnić wyborne warunki handlowe, i rzeczywiście je zapewniło, tak też i sprowadzić musiało nieuchronnie nierówną walkę żywiołu napły-

[1]) Cod. Univ. Crac. I, 54.

wowego, niemieckiego, z żywiołem narodowym, która porażką pierwszego zakończyć się musiała. Walka ta wewnętrzna podziemna, pomimo politycznej abdykacyi mieszczaństwa, wypełnia karty dziejów miejskich XV wieku, a kończy się zwycięztwem programu egzekucyjnego rycerstwa, który odsądziwszy kolejno stan mieszczański od beneficyów kościelnych, od wolności kupowania dóbr ziemskich, od prawa ustanawiania cen przez cechy rzemieślnicze, postanowieniami licznemi, szczególniej od 1496 r. na sejmach zapadłemi, pragnąc wolnego handlu z zagranicą, otworzył w 1565 r. ziemie polskie kupcom zagranicznym, a zamknął granice kupcom swojskim, przez co sprowadził zupełne stosunków miejskich przekształcenie.

Zapowiedzią tej walki niejako jest ciekawy dyplomat z 1398 roku, w Archiwum miejskiem przechowany. Pietrasz z Zabawy zarzucił mieszczanom krakowskim w obecności króla i rady, że przodkowie ich pana swego zdradzili i z kraju wypędzili, z czego infamia spada na miasto i mieszczan krakowskich. Mieszczanie w obronie przedstawili przywilej Kazimierza króla, oczyszczający ich, zaczem Jagiełło nałożył Pietraszowi z Zabawy i wszystkim wieczne co się tyczy tego wypadku milczenie (23. lutego w Krakowie [1]). Widać stąd, co tkwiło na dnie duszy szlacheckiej w końcu XIV wieku; rozpanoszenie się mieszczan, wśród dobrych warunków najbliższego czasu, nie złagodziło zaiste walki. Tkwiła ona i w samem mieszczaństwie, świadkiem los Andrzeja Wierzynka, wielokrotnie konzula i jednej z najwybitniejszych osobistości miasta, która zbliżona do króla i możnej szlachty, już tem samem budziła namiętną nienawiść. Bez wezwania wójta królewskiego, bez zachowania form przepisanych, oskarżono Wierzynka o nieprawdopodobną kradzież pieniędzy przy wypłatach miejskich i stracono go mieczem (około 4 września r. 1406). Sprawa wytoczyła się przed króla: wójt

[1]) Kod. dyplom. m. Krakowa I, Nr. 89.

Szaffer poświadczył, że tłumaczenie mieszczan, jakoby od udziału w sądzie chorobą się wymówił, jest fałszywem; w r. 1410 zapadł dopiero ostateczny wyrok królewski, zadość czyniący dobrej zabitego pamięci. [1]) Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego w zakrystyi u OO. Franciszkanów w r. 1462 było tym krwawym faktem, który między szlachtą i mieszczaństwem roztworzył przepaść, niemającą się zamknąć, jak za całkowitem żywiołu niemieckiego pochłonięciem.

Ze stanowiska historycznego sądu proces ten, odbyty w dziejach naszych, zgubnym był dla ich przebiegu. O ile pożądanem było spolszczenie mieszczaństwa, które w XVI wieku szybko nawet postępowało, o tyle jego ekonomiczne pokonanie, pozbawienie wszelkiego wpływu na losy kraju, nawet prześladowanie w interesie stanu rycerskiego, musiało się fatalnie odbić na powadze, znaczeniu i środkach władzy królewskiej, jak i na przyszłości Polski w ogóle.

Przychodzi nam teraz rozpatrzyć się w wewnętrznych stosunkach miasta, jak się do początku XV w. przedstawiały.

§. 19. **Topografia miasta** mało się różni od późniejszego a nawet dzisiejszego jego stanu, dostarcza jednak co do szczegółów niejednej trudności i łamigłówki. Kwestyę dwóch ramion Wisły omawialiśmy już powyżej; tutaj należałoby powiedzieć naprzód słowo o terytoryum miejskiem, jak się w różnych przedstawia czasach. Przywilej lokacyjny z r. 1257 oraz zatwierdzenie onego z r. 1306 przysądza miastu Krowodrzę, młyny na Prądniku i Rybitwy *pro aratura et pascuis;* tymczasem wedle przytoczonego powyżej, na przywilejach opartego świadectwa Długosza, Krowodrza i młyny na Prądniku należały do szpitala św. Krzyża, Rybitwy zaś roku 1294 należą do klasztoru mogilskiego [2]). Podobnież las

[1]) Consul. I, 379.

[2]) Kodeks dyplom. mogilski 33. W r. 1382 wieś Rybitwy *ante Cracoviam iacens* należy do rodu Bogoryów, który ją odsprzedaje klasztorowi (Tamże).

Chwacimiech w górze Wisły dla miasta przeznaczony, w roku 1254 należy do klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu. Ta sprzeczność pozorna w ten się tylko jeden sposób da wytłumaczyć, jeśli przypuścimy, że w jednej i tejżesamej miejscowości, jak n. p. w Krowodrzy lub Rybitwach, jedne grunta należały do księcia, i te nadane zostały miastu Krakowu, inne zaś miały innych właścicieli. Podobne zjawisko posiadania jednej miejscowości równocześnie przez różnych właścicieli *pro partibus divisis*, należy w wiekach średnich do bardzo pospolitych zjawisk. Taksamo mogła się mieć rzecz z młynami, których i na Prądniku i na Rudawie mogło być więcej. Z tych młynów jeden na Prądniku posiada niejaki Engelhard w r. 1314 i tegoż roku sprzedaje go Hermanowi z Nowej góry (I, 34, 315). W roku 1311 spotykamy wspomnienie młyna na Rudawie przy cmentarzu żydowskim (I, 20, 167). W r. 1303 pomiędzy św. Mikołajem a młynem na Piasku *(santmul)* [1]) ciągną się ogrody; w r. 1317 występuje już wyraźnie młyn pod św. Mikołajem (I, 52, 513) na Wiśle. W roku 1361 występuje młyn Gierłacha *(molendinum Gerlaci)* (II, 2, 2) jeden z młynów przywilejem z r. 1327 przez Władysława Łokietka z dziedzicznem prawem do trzeciej ich części nadanych. [2]) Miasto z bliska otoczone jest młynami i jurysdykami królewskiemi, do których należy Kleparz, Czarna wieś, Czarna ulica, oraz mieszkańcy Powiśla aż do Zwierzyńca [3]). Granice terrytoryum miejskiego określa przywilej z r. 1358 pastwiskami ku Zwierzyńcowi *(limitatis et limitandis)*, stąd aż do Prądnika około pól Jana Amyleja, następnie paswiskami ku Czyżynom aż do Wisły. Wy-

---

[1]) Przez Piasek rozumieć tu należy nie dzisiejsze przedmieście Krakowa na zachód położone, dawniej Garbarami zwane, ale wioskę Piaski, położoną pod samym Krakowem po stronie wschodniej za kościołem św. Mikołaja.

[2]) Kodeks małopolski 207.

[3]) Przywilej z r. 1358. Kodeks dyplom. m. Krakowa Nr. 32.

jęte są pola należące do św. Ducha (szpitala św. Krzyża). O pastwiskach ku Zwierzyńcowi godzi się miasto z klasztorem dnia 13 kwietnia 1366 w Krakowie, ustępując mu dom w mieście, trzy grzywny polskie rocznie i dozwalając mu spólnej paszy. Dopiero 13 stycznia 1363 sprzedaje Kazimirz W. miastu Czarną wieś, Czarną ulicę i Podbrzezie pod bramą szewską za 100 grzywien praskich; wyrok zaś wydany dnia 19 kwietnia 1375 r. przez Jana Mielsztyńskiego kasztelana krakowskiego „w komnacie domu jego na piątrze, przystrojonej w tarcze i klejnoty herbowe", odsądza klasztor zwierzyniecki od praw do pastwisk pomiędzy miastem a Zwierzyńcem położonych. Roku 1388 nabywa miasto od Katarzyny, wdowy po Hanku Wołku, kamieniołom na Krzemionkach; tegoż roku sprzedają miastu Piotr i Jan, synowie Jana Borka, stolnika sandomirskiego, wolną od książęcych angaryów wieś Grzegorzkowice, za kościołem św. Mikołaja położoną, zabezpieczając miasto przed możliwemi pretensyami Krzezona (Krystyna) Koziegłowskiego i Piotra Kościenia. W roku 1389 nabywa miasto od klasztoru mogilskiego wieś Dąbie[1]), w r. 1395 traci na zasadzie wyroku sądowego Spytka z Dzietrzychowic, sędziego grodzkiego krakowskiego, pastwisko między rzeką Prądnikiem a drogą do Słomnik wiodącą położone, na rzecz szpitala św. Ducha[2]).

Nie było więc bogatem uposażenie miasta Krakowa, a i to, jakie posiadało, zdobyte być musiało pieniędzmi i prawniczemi zachodami. Otaczał je, jak widzimy z księgi najstarszej, cały krąg ogrodów za murami położonych, pod św. Idzim, pod kościołem św. Mikołaja i bramą Rzeźniczą, przed bramą Sławskowską, za Rudawą pod cmentarzem żydowskim, nad Wisłą i pod szpitalem trędowatych przy św. Leonardzie na Kazimirzu. Fosą dokoła miasta płynęła Ru-

---

[1]) Wszysto wedle przywilejów miejskich. Ostatnie kupno także w Dyplomataryuszu mogil. 83.

[2]) Kod. dyplom. m. Krakowa Nr. 82.

dawa, a za nią wznosiły się mury z bramami, biegnące zrazu poza kościół Franciszkanów, WW. Świętych i Dominikanów, jako granica od Nowego miasta w Okole, następnie przedłużone do końca grodzkiej ulicy, gdzie stanęła brama Grodzka. W najstarszej księdze znajdujemy bramy: Floryańską, Sławkowską, św. Szczepana, Szewską, Wiślną, św. Mikołaja czyli Rzeźniczą; w rachunkach pod koniec XIV wieku furtkę Żydowską, furtkę Dymitra [1]), bramę Nową. Zwodzone mosty wiodły z bram przez fosy *(czogebrucke ante portam Carnificum)*. Podział miasta na cztery kwartały *(Virteyl)*: Rzeźniczy, Grodzki, Garncarski i Sławkowski, odnosi się zapewne do najdawniejszych czasów, następujących bezpośrednio po założeniu miasta na prawie niemieckiem; w r. 1380 spotykamy Tammona, naczelnika virtelników (II, 46, 35). W r. 1396 ustanawiają rajcy *capitaneos* z mieszczan *ad quartalia civitatis*, co mogło być wywołane niepokojem ludności, odgrażającej się rajcom i straszącej rozruchami, jakie spółcześnie przeciw radzie wrocławskiej wybuchły (II, 141, 116). Z rozporządzenia ówczesnego widzimy, że do kwartału Grodzkiego należała ulica Grodzka od rynku do św. Piotra i od św. Piotra do bramy; do kwartału Garncarskiego ulice Bracka, Wiślna, Żydowska (św. Anny) i Szewska; do Sławkowskiego: Szczepańska, Sławkowska i św. Jana; do Rzeźniczego: Floryańska, Szpitalna i Rzeźnicza (św. Mikołaja). Myli się Grabowski, odnosząc wieże i baszty dopiero do XV wieku. Wszakże memoryał z r. 1369, podany królowi Kazimirzowi W. świadczy, iż król napominał mieszczan o restauracyę mostów, w i e ż i dachów miejskich. Roku 1390 słyszymy o stróżach na wieżach, *vigiles in turribus* (292, 42,) w r. 1381 o *propugnaculum weikhus retro balneum Arene,* w r. 1400 *Weikhus circa s. Stephanum,* r. 1392 o budowaniu wieży za kościołem św. Andrzeja, w r. 1397 o pokryciu wieży Sław-

[1]) Zapewne prowadzącą z realności Dymitra Gorajskiego, poskarbiego królestwa polskiego.

kowskiej. W tymże roku spotykamy pierwszy wykaz rozdanej z cekauzu *(a commodo armorum)* broni pomiędzy virtelników (II, 164, 146), w r. 1394 spisaną broń piekarzy (II, 107, fol. 35). Wykaz wszelkiej cechowej broni z r. 1427 podał Grabowski [1]).

Ulice znajdujemy z nazwami po dziśdzień zachowanemi: Floryańską, Sławkowską, Szczepańską, Szewską, Wiślną, Szpitalną, inaczej św. Krzyża lub św. Ducha, Bracką *(fratrum minorum)* i Grodzką. Pozostają do wytłumaczenia: Żydowska, Szkolna, Rzeźnicza, Garncarska, Rybacka, Kowalska i Ostatnia. Z tych ulia Żydowska zwie się od końca XV wieku ulicą św. Anny; Szkolna biegnie wzdłuż szkoły miejskiej N. P. Maryi (może późniejsza Sienna, w każdym razie biegła ona naprzeciwko zabudowań Dominikańskich, jak świadczy układ między OO. Dominikanami a miastem z r. 1395; Rzeźnicza jest późniejszą Mikołajską, Garncarska dzisiaj Gołębia, miała przedłużenie zwane ulicą Ostatnią *(platea ultima Visle lutifigulorum,* I, 108, 1063). W tejże okolicy musiała leżeć ulica Rybacka, wspominana do r. 1316 (I, 40, 387). Ulica zwana Zwierciedlników *(speculatorum,* później *Spiglergasse)* ma być wedle Grabowskiego dzisiejszą ulicą Żydowską [2]). Ulica Kowalska *(fabrorum)* szła wzdłuż cmentarza WW. Świętych i cmentarza Franciszkanów. Dzisiejsza nazwa ulicy Rogackiej pochodzi od przezwania, jakie dano kanonikom *de passione beatorum martyrum* klasztoru św. Marka z przyczyny ich rogatych kapeluszy *(Hornichten, Rogacze).*

Oprócz ulic spotykamy kąty zabudowane bez wyjścia *(vicus)* czyli zaułki, jakimi są: kąt Żydowski, ulicy Wiślnej, Grodzkiej, przy św. Marku, św. Janie i przy Franciszkanach. Pamiątką po tych kątach została przecznica ulicy św. Jana, Kącikiem zwana.

---

[1]) „Skarbniczka naszej archeologii“ 13.

[2]) „Starożytne wiadomości“ 293.

Fizyognomię jednej ulicy, jaką mogła być i pod koniec XIV wieku, kreśli nam spis domów ulicy Grodzkiej z r. 1412 z oznaczeniem [1]) długości i szerokości domu. Widzimy z niego, że domy mieszczańskie co do szerokości, od najmniejszej 9 łokci, dochodziły do wcale okazałej 58, że przeważały jednak wąskie, dwu lub trzechoknowe. Najszerszym domem, wyłączając zabudowania klasztoru św. Andrzeja, jest Collegium iuridicum. Podobna rozmaitość panować musiała i w rynku, gdzie obok okazalszych domów możnowładczych (Spytka z Mielsztyna) i mieszczan znajdowały się i mniejsze, virteyl tylko obejmujące. Niemniejsza rozmaitość panuje co do materyału budowlanego, a stosunkowa rzadkość nazwy „lapidea“ (kamienica) kazałaby przypuszczać, że domów drewnianych było wiele [2]).

---

[1]) Consul. tom I str. 418. Dom plebana Wszystkich Świętych długości 17 łokci, dom Schottinringa 12 łokci, Czeginkopa 12 łokci, Zonnenborna 13½ łokcia, Menclowej 11 łokci, Kadnera 11½ łokcia, Tomasza zegarmistrza 16 łokci, Bognera 17 łokci, Kadnera 16½ łokcia, Aksa 24 łokcie, Habirgeista 28½ łokcia, Fogla 7¼ łokcia, Unvorworrena —, Meynharda 19 łokci, Platenera 10 łokci, Raskego 20 łokci, Noski 25 łokci, Drewnego 20 łokci, Warchołowej 12 łokci, Collegium Juristarum 96 łokci, kościół św. Magdaleny 20 łokci, Nowkona 51 łokci, opata Andrzejowskiego 16 łokci, pana Strasza 32 łokci, Wilczka podczaszego 32 łokci, plac pusty naprzeciw kościoła św. Marcina 46 łokci, kościół św. Idziego 48 łokci, pana Klemensa Szczekockiego 16 łokci, Łobutskiego 39 łokci, Jana Szczekockiego 31 łokci, Scibora Kępanowskiego 15 łokci, Radomskiego 14 łokci, Frystka 14 łokci. kościół św. Marcina 58 łokci, kościół św. Andrzeja 160 łokci, Merczynowa 15 łokci, Gołego 11 łokci, Drewnego 18 łokci, Filipa 11 łokci, Warchałowej 23 łokcie, Sułkowej 16 łokci, Gorczycy 18 łokci, mistrza Jakuba 13½ łokcia, Sulkina 19 łokci, Stelmecha 25 łokci, Kaldherberga 17 łokci, Wawrzyńca szewca 11 łokci, Brigera 19 łokci, kościół św. Piotra 30 łokci, Andrzeja aptekarza 16 łokci, Grzegorza aptekarza 15 łokci, Platenera 13½ łokcia, Zygmuntowej 11 łokcia. Parlirera 21½ łokcia, Hirscha krawca 12 łokci, Kaspra Krugila 58 łokci.

[2]) W Niemczech wedle Maurera (II, 9) spotykamy jeszcze w XIV i XV wieku domy kryte gontem i słomą (w Augsburgu). Wetzlar ma w r. 1689 domy plecione, lepione gliną i dachy ze słomy.

Jednostka placu pod budowę przeznaczonego, zwała się dworzyszczem *(hof, curia)* i miała 36 łokci szerokości, 72 łokcie długości. Półdworzyszcze miało połowę, virteyl część czwartą.

Pod względem kościelnym dzielił się Kraków na cztery parafie: N. P. Maryi, św. Krzyża, św. Szczepana i Wszystkich Świętych. Jan Grot, biskup krakowski, oznaczył dyplomem z 27 października 1327 (Kod. dyplom. m. Krakowa II, N. 374) granice tych parafii. Parafia św. Krzyża obejmowała lewą (idąc do bramy Floryańskiej) część ulicy Floryańskiej aż do murów miasta oraz do domu Cystersów mogilskich. Prawa połowa ulicy Floryańskiej wraz z przecznicami należała do parafii N. P. Maryi. Parafia Wszystkich Świętych miała następujące granice: Od murów miasta idąc przez cmentarz OO. Dominikanów, po lewej ręce, a od furty OO. Dominikanów idąc do Kościoła Wszystkich Świętych, po prawej i lewej ręce; od domu Raczka idąc przez ulicę Kowalską do kościoła Wszystkich Świętych po obu rękach a idąc ulicą wzdłuż cmentarza Kościoła Wszystkich Świętych i cmentarza OO. Franciszkanów do pierwszej bramy, która prowadzi do wody (Wisły), z obudwu boków; od tejże bramy aż do drugiej bramy sąsiedniej wzdłuż murów miasta z obudwu boków, od tej znowu bramy idąc do miasta aż do narożnika naprzeciw domu Michała Grodta po obu bokach, od tego zaś narożnika idąc do muru około domu Marcina Kawercyana po lewej ręce, wszyscy mieszkańcy wraz z osadnikami Nowego Miasta do parafii kościoła Wszystkich świętych należą.

Do granic tej parafii przylega parafia Kościoła N. P. Maryi.

Granice parafii św. Szczepana są takie: idąc od bramy Szewskiej aż do pierwszego narożnika po lewej ręce, od tegoż narożnika do rogu cmentarza kościoła św. Szczepana, również po lewej ręce; idąc wzdłuż cmentarza z prawej strony domu, mającego wchód od strony cmentarza aż do drugiego

narożnika cmentarza, od którego narożnika idąc ulicą ku murom aż do łaźni Heunusza po lewej ręce, a od tej łaźni aż do murów miasta również po lewej ręce domy i mieszkańcy ich do parafii św. Szczepana należą; wszyscy zaś inni od granic wyżej wskazanych należeć mają do parafii N. P. Maryi; jestto w takim razie głównie środek miasta.

Budynki publiczne były: Ratusz (wspomniany pierwszy raz r. 1316) i pod jednym dachem zostający dinghus *(practorium scabinorum)*, wspomniany r. 1393, oraz szynk piwa świdnickiego w piwnicy radzieckiej *(Rathskeller)*, który był naturalnem ogniskiem życia miejskiego i pogwarki o sprawach miejskich. Takąż piwnicę piwa świdnickiego znajdujemy we Wrocławiu [1]. Sławną jest radziecka piwnica w Bremie, Ulmie, Lubece, Monachium i t. d. [2].

W bliskości ratusza, w osobnym umieszczona budynku była waga większa *(pensa maior)*, na której ważyły się towary ciężkie na centnary. Zwano ją także wagą żelaza *(Eysernwoge)* albo ołowiu *(Bliwoge)*. Pod wagą w piwnicach znajdowały się bramy żelazne. Do wagi większej przytykała topnia srebra i złota *(crematorium auri et argenti)*, pod nią szły dalej kramy zelazne oraz kram topiarza *(institta crematoris)* a zapewne i waga srebra.

Na wadze mniejszej *(pensa minor, dy cleyne woge)* ważono wosk, pieprz i t. d. na kamienie *(ad lapidem)*; zwała się też wagą woskową *(wachswoge)*.

Tuż do ratusza przytykał szmatruz *(garrulatorium, smetterhaus)*, w roku 1445 nanowo wymurowany. Ciekawy spis dochodów miasta z r. 1542 [3]) mówi, że niegdyś w szmatruzie sprzedawali kupcy przyjezdni towary swoje w czasie jarmarku, którzy dzisiaj (w r. 1542) sprzedawać je muszą w budach umyślnie na to wystawionych. Odnosi się to może

---

[1]) Grünhagen: Breslau unter den Piasten, 107.
[2]) Maurer, 2, 61.
[3]) Kodeks dyplom. m. Krakowa, str. 721.

do okoliczności wspomnianej w wyroku króla Kazimirza Jagiellończyka z r. 1451 [1]), w którym tenże zakazuje sprzedawać sukna przednich gatunków w szmatruzie, skąd dochód szedł na rajców miejskich, a przenosi tęż sprzedaż do tak zwanych kramów bogatych. Znajdujemy też nazwę *mercatorium,* która się zapewne do tegoż szmatruza odnosi.

Sklepy sukiennicze *(camerae pannorum),* sześć kramów towarowych *(institae opulentae),* dwie postrzygalnie *(scheresgaden, pannirasoria),* jedna od strony targu kurzego *(Hühnermarkt, forum pullorum)* ku ulicy św. Jana, druga od stony targu węgli *(forum carbonum)* ku ulicy brackiej i sklep do fołdrowania sukna *(faldkammer, camera plicacionis pannorum)* naprzeciw postrzygalni przy targu kurzym, stanowiły kompleks budynków, z których utworzył się póżniej budynek Sukiennic. Wszelako już w rachunkach z lat 1391 i 1392 (Księgi najst. m. Krak. II, 295) znajdujemy przedsiębrane roboty brukarskie, murarskie i kowalskie, wskazujące, że ów kompleks już wtedy zwał się razem *pannithecae* (Sukiennice) lub *camerae pannorum.* Robotami kierował Marcin Lindintolde i Fasoldus, w znacznej części kosztem prywatnych posiadaczy sklepów sukiennych, płaci albowiem rajcom za dostarczoną cegłę [2]).

Przed Nową bramą, za stajniami miejskiemi stała topnia *(smelczgaden),* gdzie mydlarzom miasta jedynie wolno było przetapiać łój i wosk. W r. 1392 stawia miasto budynek dla składu napojów *(curia potabilium)* w okolicy szpitala miejskiego. Jatki rzeźnicze *(maccella)* znajdujemy przy ulicy Rzeźniczej, przed ogrodem wójtowskim (I, 42, 405). Rzezalnia *(mactatorium, Kutelhof)* leżała za miastem, za bramą Rzeźniczą, gdzie niemiecką jej nazwę przypominał postawiony na Rudawie młyn kutłowski. Ważną rolę w średnich wiekach odgrywają łażnie, główna prezerwatywa prze-

[1]) Kodeks dypl. m. Krakowa I, N. 152.
[2]) Najstarsze księgi II, 299.

6*

ciw panującym chorobom zaraźliwym, a zarazem jedna z najmilszych wygódek i traktamentów. Kazimirz Wielki nadaje miastu trzy łaźnie: na Piasku, Żydowską i pod Rogaczami (*Cornuti*, zakonnicy św. Marka), a w księgach spotykamy liczne prywatne na ulicach św. Szczepana, Wiślnej, św. Jana, Poselskiej, przy kościele N. P. Maryi.

Bardzo licznie występują browary, bo prawie na każdej miasta ulicy, między innymi radziecki (*braseatorium dominorum*, II, 337).

Gródek wójtowski, po buncie Alberta odebrany, zowie się w najstarszej księdze z r. 1317 *castrum novum civitatis*, w r. 1340 czytamy z oznaczeniem tegoż samego miejsca *o fossatum antiqui castri* (I, 42, 405, 147, 1358). Był obronnym, jakiemi zwykle grody wójtowskie bywały.

Odległości miasta ze względu na wartość domów, na wymiar należytości tragarzy i furmanów, liczyły się rozstajami (*Kreuze*), z których pierwsze szły pierwszemi przecznicami ulic od rynku dążących, drugie murami miasta, trzecie granicami (*gades*) terytoryum miejskiego (*das erste, zweite und dritte Kreuze*) [1].

Miasto nasze w porównaniu z zagranicznemi, okazuje wcześnie dążenie do porządku w brukach, studniach a nawet wodociągach. Wcześniej od Berna szwajcarskiego, Regensburga, Spiry, Augsburga i Bazylei, które dopiero w XV brukują się wieku [2], a spółcześnie z Norymbergą, Monachium, Frankfurtem, Hanowerem i Wrocławiem [3], Kraków ma już r. 1362 brukarzy, a w rachunkach z ostatnich lat XIV wieku coroczne na bruki wydatki, nawet poza miasto sięgające [4]) W r. 1397 wspomniano mistrza brukarzy Wacława [5].

---

[1]) Wilkirz o wymiarze szosu z r. 1385, Kod. dypl. m. Krakowa Nr. 277.

[2]) Maurer II, 42.

[3]) Tamże, oraz Henricus Pauper, ed. Grünhagen, 69.

[4]) Pavimentum versus Mogilam II, 305.

[5]) II, 318.

Niemniej znacznem jest staranie miasta o studnie, których poważną ilość wykazują rachunki. Ale i wodociągi spotykamy pod r. 1399 w zapisce: *Racio Martini magistri cannarum, qui laborat super aqua ducenda ad civitatem,* którato pozycya wraca od r. 1400—1405, gdzie się nasze rachunki urywają, corocznie. Wodociąg ten przyszedł do skutku, rozprowadzenie wszelako sieci wodociągowej postępowało zwolna; przez cały też wiek XV spotykamy liczne dokumenty rajców, nadające prawo poboru wody z rur miejskich tym, którzy rury wodociągowe przez swoje realności przeprowadzić dozwolili. W XVI wieku pobierano z domów, studzien niemających, opłatę zwaną *vorgelt* [1]; w r. 1582 zaś wymienia memoryał miasta, Andrzejowi Tęczyńskiemu podany, między uciążliwościami zepsucie *rurmusu* [2]. Wodociąg ten miał się znajdować koło dzisiejszego klasztoru OO. Reformatów.

Nie od rzeczy będzie powiedzieć tu słowo o ustawach i przepisach, tyczących się budowania. I przywilej Bolesława Wstydliwego i przywilej Kazimirza Wielkiego z r. 1358 poleca tu regularność i przestrzega, aby miasto nieporządnymi budynkami zeszpeconem nie zostało. Wilkirz z r. 1367, najstarszy jaki posiadamy, wydanym był oczywiście w celu protegowania tych, którzy w mieście murować postanowili. „Kto chce murować, mówi wilkirz, temu ma pomódz sąsiad, ustąpić mu jeden łokieć gruntu, poczem oba mają murować przez dwa piątra. Jeśli sąsiad murować nie może, ma się ustąpić łokci dwa, a przedsiębiorca sam budować będzie. Nie może się temu ustąpieniu sprzeciwić właściciel gruntu, jeżeli dom własnego gruntu nie ma; nabywa on tylko pierwszeństwo do kupna kamienicy, jeżeli ta idzie na sprzedaż, obowiązanym zaś jest przyznać to pierwszeństwo właścicielowi kamienicy, jeżeli grunt sprzedaje. Budującemu kamie-

[1]) Liber proventuum 1542.
[2]) Grabowski: Kraków, 327.

nicę przy kamienicy liczy się mur graniczny po 12 grz. za stóp dziesięć *(Ruthe, virga)*, przez co nabiera prawo do połowy muru, z wyjątkiem stawiania łuków zwanych *Schwibbogen* [1]).

Bliżej określa jeszcze wyjątkowe prawo murujących na cudzym gruncie wilkirz z dnia 3 lipca 1367, orzekając, że murujący na cudzym gruncie, z którego czynsz ziemny się płaci, ma płacić jak każdy inny obywatel z dziedzictwa swego; właściciele zaś gruntu mają ponosić opłatę czynszu ziemnego.

Oprócz tej ustawy obowiązywały przepisy Saxonu o rynnach, piecach, kuźniach, kloakach [2]) i praktykowana do dzisiaj ustawa o wybijaniu okien w murze granicznym, będącym wspólną własnością (II, 216, 223). Jedna z zapisek naszych (II, 112, 86) świadczyłaby, że pod koniec XIV wieku (1394) istniały już przymusowe przepisy co do restaurowania domów podupadłych, obostrzone konfiskatą.

Niepospolitą rolę odgrywa w Krakowie w XIII i XIV wieku budowa kościołów. Nie naszą rzeczą wkraczać w ten przedmiot obszerniej, przypadnie nam tylko wskazać niektóre mniej znane daty, a zająć się obszerniej kościołem N. P. Maryi, którego patronat po długich staraniach dopiero w XVI wieku zdobyło sobie miasto. Z testamentu Aluesy, córki Otona, pielgrzymującej do Rzymu (Ks. najst. I, 61, 616) w r. 1321 widać, że budowano podówczas kościół na Zamku (zwany św. Stanisława), kaplicę N. P. Maryi w mieście i kościół OO. Dominikanów. Podobnież przez cały wiek ciągną się zapisy na „budowę“ kościołów (Ks. najst. 1196 1336, 1693 i i.) Z testamentu Andrzeja Melczera, wybierającego się w pielgrzymkę do Rzymu (Ks. najst. II, 217, 225) stwierdzić się daje, że w r. 1400 prowadzono jeszcze budowę kościołów: Dominikańskiego, Franciszkańskiego, św. Anny,

---

[1]) Kodeks dypl. miej. II, Nr. 266.

[2]) Ludovici: Saechsisches Weichbild, 134.

św. Szczepana, Bożego Ciała, św. Ducha i św. Marka, na któreto kościoły Melczer pewne sumy *„czu gebewde“* przeznacza. Kościół N. P. Maryi ma osobny, ze składek i oszczędności miasta powstały, fundusz budowlany. Posadzka kościoła układa się w r. 1392 (Ks. najst. II, 302), sklepienie buduje majster Wernher jeszcze w r. 1395 (Ks. najst. II, 310), sklepienie to maluje mistrz Mikołaj w r. 1394, w r. 1398 godzi się majster Piotr o budowę biblioteki przy starej zakrystyi, w r. 1402 pokrywa się dachem kaplica na cmentarzu i jedna z wież. Jeszcze w z. 1442 upadek części sklepienia nad chórem staje się przyczyną układu z mistrzem Czipserem, który podejmuje się roboty za 190 grzywien [1]).

§. 20. **Kościół Najśw. Panny Maryi** fundacyi biskupa Iwona, którego presbyteryum stawiał Mikołaj Wierzynek, stolnik sandomierski (1360), nawę zaś i kaplice w ciągu XIV wieku mieszczanie krakowscy, stał wedle Długosza [2]) pod wątpliwym patronatem, do którego i biskup krakowski i król polski rościli sobie prawo. Przemilcza Długosz rajców i mieszczan krakowskich, którzy wszelkiemi siłami dążyli do zdobycia patronatu dla siebie. W walce tej kryły się motywa narodowe: mieszczanie łożąc na kościół, pragnęli nietylko mieć kaznodzieję swego, każącego ich językiem, ale niechcieli mieć każącego po polsku. Przejdźmy tu główne momenta tej walki, kupiącej się koło budowania i uposażenia kościoła.

List pasterski arcybiskupa Janisława oraz biskupów krakowskiego i kujawskiego, Jana i Macieja (z d. 27 sierpnia 1327), udziela 40 dni odpustu modlącym się w sobotę i składającym ofiary na budowę kościoła N. P. Maryi. Podobny list pasterski Bodzanty z d. 12 marca 1362, w Wawrzyńczycach wydany, zagrzewa do ofiar obietnicą odpustu.

---

[1]) Acta consul. II, 450, Essenwein 101.

[2]) Liber benef. II, 2.

W r. 1384 udziela kardynał Dymitr, arcybiskup ostrzychomski, 140 dni odpustu odwiedzającym ołtarz Poczęcia N. P. Maryi, św. Bartłomieja i Oswalda, fundacyi Jana Gierlacha, i podobnyż odwiedzającym ołtarz św. Szymona i Judy, Feliksa, Adaukta i Wincentego, kollacyi miejskiej [1]). Mnożyły się fundacye miejskie w kościele, a mnożyły także sprawione przez mieszczan klejnoty, sprzęty i porządki, które wymagały kontroli ofiarodawców. Już w r. 1373 mieli mieszczanie niezawodnie kaznodzieję niemieckiego, gdy na pokwitowaniu spłaconego świętopietrza spotykamy świadka: *Nicolaus praedicator Theutonicorum ecclesiae B. V. M.* [2]). Takimże zapewne był w r. 1393 Melchior, któremu miasto wypłaca 6 grzywien (Ks. najst. II, 95). Ale nie było im tego dosyć. W r. 1394 nabywają plac do kościoła N. P. Maryi należący za dwie części domu niegdyś Flenczera, położone na tyłach szkoły maryackiej, od proboszcza kościoła, Pawła Nieprowicza, trzecią część przeznaczają na kościół; na placu zaś nabytym fundują kaplicę, N. P. Maryi i św. Barbarze poświęconą. Potwierdza tę fundacyę biskup Piotr Wysz w r. 1394 pod osobliwszem zastrzeżeniem, aby nie wyszła na niekorzyść kościoła i nie przesądzała kazaniu w języku polskim w tymże kościele P. Maryi [3]). To zastrzeżenie świadczy wymownie, że rajcy miasta Krakowa nie kryli się wcale z swym zamiarem, by kazania polskie przenieść z kościoła N. P. Maryi do świeżo ufundowanej (zapewne na ten tylko cel) kaplicy św. Barbary. W rok potem (1395) uchwala Rada miejska jednogłośnie z wyjątkiem Jana Piczczeina i Stanona Muchowa, że chce nabyć prawo patronatu kościoła N. P. Maryi. Jan Piczczein nie wierząc

[1]) Dyplomatów kardynała arcybiskupa ostrzychowskiego Dymitra dla kościoła N. P. Maryi jest w ogóle dziewięć, a mianowicie: pięć wydanych 26 i 28 sierpnia 1383, jeden z dnia 31 paźdz. 1384 i trzy z d. 17 listopada t. r.

[2]) Dokument w Kodeksie dypl. m. Krakowa I, Nr. 44.

[3]) Kodeks dypl. m. Krakowa Nr. 80.

w skutek tych usiłowań, obiecuje jednak 50 grzywien, jeśli Rada swego dokaże (Ks. najst. II, 128, 104; 129, 105). Szlą więc do Rzymu z nieznanemi przedstawieniami Jana Tassonis księdza, w czem pośredniczy mistrz Dzekna (niezawodnie Szczekna), [1]) popiera zaś królowa Jadwiga. Poseł przywozi trzy bulle Bonifacego IX: jednę z odpustami dla kaplicy św Barbary, drugą z prawem patronatu altaryi św. Jana i Zygmunta, św. Doroty, Apolonii, Scholastyki, Agaty i Giertrudy, św. Piotra i Pawła i św. Antoniego, Hieronima, Grzegorza, Dyonizego i Maurycego, w kościele N. P. Maryi rajcom krakowskim służyć mającem; trzecią nareszcie, dającą tymże rajcom miejskim prawo ustanowienia duchownego zakrystyana do nadzoru klejnotów, sprzętów i książek, sprawionych przez miasto, *ne distrahantur et alienentur* [2]). Piotr Wysz, biskup krakowski, rad nie rad, przeprowadza ostatnią bullę dnia 28 kwietnia 1397, każe spisać inwentarz skarbca i oddaje go Janowi Krancowi, zakrystyanowi z wyboru miasta. Ale Paweł Nieprowicz nie przyjął wyroku spokojnie, bo w r. 1397 (II, 180, 166) dowiadujemy się o apelacyi przez niego założonej, o procesie opata tynieckiego, wytoczonym Janowi Krancowi i ustanowieniu Piotra, pisarza miejskiego, prokuratorem miasta w tej sprawie. Konzulat krakowski chciał widocznie króla dla niej pozyskać, bo w tymże roku widzimy wpisany w księgę miejską list jego do Bonifacego IX (II, 187, 176), proszący o oddanie patronatu samegoż kościoła miastu; list, który wszakże może być także tylko konceptem, projektem nieprzyjętym i nieurzeczywistnionym. Bonifacy IX daje ołtarzowi Trzech króli dnia 27 marca 1400 nowy odpust, odznacza odpustem święto Wniebowzięcia N. P. Maryi dla tych, którzy kościół przez siedm dni nawiedzać i do budowy jego czynną pracą przykładać się będą [3]);

---

[1]) Rachunki II, 256.
[2]) Kodeks dyplom. m. Krakowa Nr. 85, 86 i 87.
[3]) Grabowski: Kraków 123.

w rachunkach corocznie prawie spotykamy się z wydatkami na proces rzymski z Pawłem Nieprowiczem, ale prawo patronatu nie przechodzi na miasto. Zato zamiar przeniesienia polskiego kaznodziei do kościoła św. Barbary musiał się udać mimo Wyszowego zastrzeżenia, skoro Zygmunt I dopiero w r. 1537 w skutek napierania szlachty, przenosi kazania niemieckie do św. Barbary, a zastrzega polskie dla kościoła N. P. Maryi [1]), co wszakże jeszcze w r. 1551 wykonanem nie zostało [2]).

§ 21. **O dwóch niewspomnianych klasztorach** w XIV wieku podają wiadomość dyplomata i księgi miejskie. Jeden z nich istniał naprzeciwko klasztoru Dominikanów i założonym był przez Elżbietę Dornburg, która go dnia 2 kwietnia 1352 r. na wypadek śmierci oddaje pod opiekę konzulatu krakowskiego. Tegoż roku oddaje siostra Klara, córka mistrza Marcina, na tenże przypadek klasztor swój przy kościele Franciszkanów temuż konzulatowi. Dwa lata potem oddają siostry Agnieszka i Klara tenże klasztor Piotrowi Winrykowi pod opiekę. Przy tej sposobności zowie je księga *moniales Beginae* (I, 190, 1664), o których wiemy, że były tercyarkami zakonów żebrzących, poświęcającemi się dewocyi i dziełom miłosierdzia. Zamieszkiwały one te domy jeszcze w XVI wieku [3]). Miały i Zakonnice Zwierzynieckie klasztorek w mieście przy ulicy Floryańskiej [4]).

§ 22. **Kwestya ludności** byłaby najbliższą po topografii. Oznaczenie chociażby zbliżone liczby jej nie da się oczywiście wedle źródeł naszych przeprowadzić; wnosić jednak można

---

[1]) Essenwein 103.

[2]) Grabowski „Star. wiad." 32. Kaznodzieja polski pobiera z zapisu Stanisława Kaczwory, konzula z r. 1482, po 4 grzywny kwartalnie, niemiecki z funduszu miasta 16 grzywien w dwóch ratach. Tak w r. 1542.

[3]) Liber proventuum z r. 1542.

[4]) Acta consul. z r. 1405.

ze sposobu budowania domów, z oszczędności użytego miejsca, ze znacznej przestrzeni miasta, ze znacznej liczby wypadków kryminalnych i nadań prawa obywatelstwa miejskiego, z rozwiniętych rzemiosł i znamienitego ruchu handlowego, że była znamienitą. „Krakal (Kraków), Dżenazja (Gniezno), Serdawa (Sieradz), są miasta piękne, kwitnące i sławne, zamieszkałe przez ludzi biegłych w znajomości nauki i religii...... oraz rzemieślników tyle zręcznych, ile przemyślnych“ opowiada geograf arabski Edrisi, odwiedzający Polskę w r. 1154. Co za szkoda, że pisał superlatywami zamiast faktami [1]), a przez to samo na swoim najstarszym opisie żadnego piętna prawdy nie wycisnął! Co za szkoda, że słowem o Krakowie nie wspomniał Jan de Plano Carpino, jeżdżący do Tatarów r. 1246 [2]). Pozostajemy więc aż do wiadomości Długosza i Schedela ograniczeni do wskazówek, jakie dać mogą księgi najstarsze. Pozwalają one w przybliżeniu odpowiedzieć na pytanie, skąd pochodziła ludność miasta Krakowa XIV wieku, jakim pod koniec tego wieku zasilała się dopływem, jaki był stosunek obu narodowości, niemieckiej i polskiej.

Z małymi wyjątkami noszą mieszczanie krakowscy najstarszej księgi piętno pochodzenia z promienia krajów, mil kilkadziesiąt od miasta zakreślonego. Na pierwszem miejscu stoi tu przypływ z Polski, oznaczony nazwiskami: de Bochna (Bochner), Brist, Ladislavia, Mechow, Sandecz, Savichost, Warschow, Wieliczka i t. p.; na drugiem ze Śląska: de Brega, de Bresla, de Kreuzburg, de Glogaw, de Elgot, de Monstirberg, de Nissa, de Ratebur, de Tessin, i t. p.; na trzeciem z Węgier: de Aprias, de Kremnicz, de Bartfa; na czwartem przypływ dalszy, przy którym to jest charakterystyczne, że rzadko tylko podaje w nazwisku miejsce (Colonia, Eger, Wyena), zwyczajnie zaś narodowość lub kraj: Bohemus, Frise,

[1]) St. Przezdziecki, Podróże po Polsce (Bibl. Warsz. 1844, IV, 163), Lelewel: Polska wieków średnich, II, 9, 25, 36, 27.
[2]) Wiszniewski: Hist. lit. pol. II, 204.

Gallicus, Ostirichir, Toringus, Ruthenus, Thartarus. Nie chcemy przez to twierdzić, aby napływający z Polski byli wyłącznie Polakami z dziada i pradziada i mówili między sobą po polsku. Niemiecki obyczaj i język utrzymywał się między mieszczanami przez uprzywilejowanę odgraniczenie prawem i porządkami miejskimi od reszty społeczeństwa. Ale im dłużej w Polsce zamieszkali, im bardziej zbliżali się stosunkami swymi do szlachty na górze, a do ludu na dole, tembardziej przerabiać się musieli na ludność o dwóch językach i o bardzo różnym wzajemnym układzie przyniesionych, a nabytych wpływów narodowych. Piętno spolszczenia i polskości odbija się przedewszystkiem na imionach, skąd obok Niclasów, Hinczków, Hansów, Albertów, spotykamy Mikołajów, Jakubków, Jaśków, Staśków i Wojciechów; do ostatnich nawet liczy się Wojciech Borus, wójt Łokietkowski z r. 1306 (I, 7, 26), którego mimo tej barwy polskiej, między Polaków czystej wody policzyć trudno. Ale nierzadko i nazwisko nosi cechę polską, jak właśnie ów Borus, Czarnysza, Kopernik[1]), Bożymiecz, Ostróżka, Sobolsko, lub przezwisko najczęściej humorystyczne polskie, jak Kołyszibaba, Żelaznagłowa, Pomałubogat, Rychłobogat, Swiniagłowa, Koscionos, Mądrostka. Wielka liczba pochodzących z jednego miejsca, a nie zostających ze sobą w związku pokrewieństwa mieszczan, czyniła te przezwiska mieszczan koniecznemi, a trudno często dociec,

[1]) Jak wiadomo, znanym był dotąd Mikołaj Kopernik (Koppirnik), przyjęty do obywatelstwa r. 1306. Księgi nasze podają Koperników pod r. 1367 (II, 12, 12), 1375 (II, 40, 31 thoracifex) i Kopernika w r. 1395 (Rach. 308). Rzeczą znaczącą jest, że Mikołaj Dambraw jest poręczycielem Kopernika, bo gdy, jak z wykazów przyjęcia do obywatelstwa przekonać się można, za Polaków zawsze Polacy, za Niemców Niemcy ręczą, Dambraw zaś nosi bardzo wybitną cechę polską, należy zaś do postaci znaczniejszych, zaufaniem tronu zaszczyconych (jeździ kilkakrotnie na sejmy do króla i funguje jako poseł królewski w sprawach z arcybiskupem ryskim, Janem, nieprzyjacielem Zakonu, 1392: tedy skoro ten Mikołaj Dambraw, niewątpliwy Polak, ręczy za Kopernikiem, to i Kopernik musiał być Polakiem.

jakiemu spostrzeżeniu zawdzięczał ktoś przezwisko: Eyertreter, Kurczwurst, Zebinstroczel, Schabinkesę, Dybenwirt, Gamroth, Szlywotrzans, Paternoster, Kozyoko, Komczorka i t. d. Zadaliśmy sobie pracę zestawienia cyfer od r. 1392 do 1400 wykazów przyjęcia do obywatelstwa wiejskiego, rozdzielając Niemców od Polaków nie wedle pochodzenia, ale wedle charakterystyki imion i nazwisk. Możemy zaręczyć, że w tym obrachunku wszelkie wątpliwe imiona i nazwiska policzone zostały zawsze na rzecz Niemców, tak że cyfra Polaków w naszem zestawieniu jest niezawodnie mniejszą, cyfra Niemcow niezawodnie większą, jak w rzeczywistości była [1]). Otóż suma ogólna przyjęć do obywatelstwa wynosiła w dziewięciu latach 1097, z tego wypada na Niemców 833, na Polaków skrupulatnie liczonych 264 głów; procent przyrostu Polaków wynosi zatem, uwzględniwszy zatarcie piętna polskiego u wielkiej liczby nazwisk, 25 po 30. W ciągu XIV wieku jest niezawodnie element polski w stałym wzroście; cech szewski spotykamy w roku 1392 podzielony na *sutores Polonicales et Theutonici;* walka o kaznodzieję polskiego i niemieckiego; fakt, że za dobrą sławę przyjętego do obywatelstwa Polaka ręczą tylko Polacy, za Niemca Niemcy, świadczyłby o pewnem naprężeniu narodowem, które w XV wieku groźniejsze przybrało rozmiary. Za Jagiełły czasów były one w każdym razie bardzo drobne; językiem niemieckim posługiwał się tyle razy Jagiełło i Witołd w listach i przywilejach; wygnany starannie, prawdopodobnie rozkazem Łokietka z księgi bezspornego sądownictwa, wraca on za Kazimirza Wielkiego w wilkirzach, a pomięszany z łaciną wraca i do konzularyów. Jak dwór tak i możnowładztwo duchowne i świeckie, pełne poczucia siły politycznej, mimo walki z niemieccyzną, noszą cechę prawie kosmopolityczną, zachodnią, obyczajowi sęsiedniemu nieprzychylną. Tłumaczy to wiele

---

[1]) Do Polaków zaliczeni zostali np. (II, str. 134) Mikosz Wojciechowicz, Dobrako p. Skop, Bartussius de Kosten, Andreas.

szczegółów spółczesnej historyi, zażyłość przyjacielską zdradzieckiego Zygmunta, służbę u obcych Scibora ze Sciborzyc i Dzierzsława z Rytwian, europejski charakter rycerstwa Zawiszy Czarnego. Szlachta tylko niższa jak najsilniej przechowała swojskość, jak najwcześniej poczuła się do ekonomicznej i narodowej walki z mieszczaństwem. Wszakże już w r. 1438 zagroziła niepłaceniem dziesięcin kanonikom, którzy szlachtą i Polakami nie są [1]). Zbigniew Oleśnicki, który bursę Jerozolimską fundował *pro nobilibus et plebeis cuiuscunque condicionis et nacionis,* odpowiedział wówczas, że niepłacących dziesięcin powściągnie cenzurami kościelnemi [2]). W roku 1496 nie znalazło się już takiej odpowiedzi.

Wszakże to niemieckie a raczej po niemiecku rządzące się i mówiące mieszczaństwo, od niefortunnej próby r. 1312 nie poczuło się już nigdy do prowadzenia polityki w interesie narodowym niemieckim. Bardzo to dobrzy, bardzo pożyteczni poddani *des allerdurchluchtigsten Kuniges und Herren,* zawsze gotowi do *concessio pecuniarum* królowi Jego Mości czy na wojnę, czy z przyczyny uroczystości, czy *pro indignacione,* gdy się król na nich za nieprzywitanie przed bramami pogniewał. W miarę jak krzywo patrzano na ich narodowość, poświęcić byli gotowi i język, jak świadczą owe wokabularze niemiecko-polskie, w których konjugacya idzie na słowie: *ich lerne polnisch,* a w formularzu listu siostra zachęca brata: „Kto między nami więcej będzie umiał po polsku, ten będzie liepszy i więcey będzie mylowan od swoich rodziców“ [3]).

---

[1]) Quod nullus, qui non esset genere nobilis et de regno Poloniae natione, non obstantibus causis, quod esset magister theologie aut doctor in iure aut medicinae, assumi debet in prelatum vel canonicum in ecclesia cathedrali. — Acta actorum capit. Crac. Mss.

[2]) Quod darentur processus monitorii et alie censure ecclesiastice contra eos. Tamże.

[3]) Wokabularz, u. Vietora 1539 drukowany, rzadkość bibliograficzna, w bibl. XX. Czartoryskich.

§. 23. **Urządzenie miast wedle prawa niemieckiego** obok jednostajności w wielu rzeczach, jaką wywołać musiała wspólna podstawa sądownictwa, *Sachsenspiegel*, niemniej analogiczne uprzywilejowania, odznaczają się przecież także wielką różnością, która monograficzne traktowanie znaczniejszych miast tem pożądańszem czyni. Rozpatrzymy je w Krakowie wedle źródeł, jakie mamy pod ręką, a zaczniemy od stosunku z władzą książęcą, określającą wymiar wolności i samorządu, wykonywaną przez samego księcia lub króla, lub też wojewodę lub innego dygnitarza upełnomocnionego, w końcu zaś przez wójta krakowskiego.

§. 24. **Król i jego pełnomocnicy, Wójt królewski.** Znanemi są z dokładnością wielorakie uciążenia i obowiązki książęcego prawa *(ius ducale)* w dawnej Polsce piastowskiej. Wytężały one wszelkie materyalne siły ludności kraju ku jednemu celowi, ku utrzymaniu książęcego dworu i wojska, ku możności prowadzenia wypraw zagranicznych, nieraz nawet dalekich, lub obronie przeciw nieprzyjacielowi. Jako takie, prawo książęce nie mogło licować z ekonomicznym dobrobytem, z rozwojem rolnictwa, handlu i przemysłu, a podniesienie się tego wszystkiego zejść się musiało z upadkiem książęcego prawa.

Kościół, apostoł moralności i pokoju, a zarazem rolnictwa i ekonomicznego postępu w średnich wiekach, pierwszy musiał uderzyć taranem w pełnię praw książęcych. Nie dosyć mu było wywalczyć sobie *immunitatem*, nie dosyć zapewnić sobie możność dziedzicznej własności: z natury swojej sprzyjać on musiał wszystkiemu, co osłabiało i podkopywało wojowniczą władzę książęcą w dawnej jej pełności. Ztąd i w Polsce widzimy go występującego przeciw zasadzie hegemonii starszeństwa, wprowadzonej, przez Krzywoustego Sprzyja on podziałowi Polski piastowskiej, dąży, aby zwierzchnictwo władzy książęcej zastąpić zwierzchnictwem hierarchii synodalnej. Pomimo najgorszych politycznych skutków

jest też podział Polski rozpoczęciem epoki cywilizacyjnie wyższej; epoki, w której wbrew tysiącu klęskom podnoszą się miasta, mnożą osady, dźwigają kościoły, rozwija idywidualność rycerza, mieszczanina i wieśniaka. W tych czasach zjawia się też wcześnie osadnictwo na prawie niemieckiem, jako uprzywilejowane wyjęcie z pod uciążeń książęcego prawa. Przyczyny jego szukać należy nie gdzieindziej, jak w przeświadczeniu i doświadczeniu, że ludzie osobiście wolni, na lepszych warunkach osadzeni, sami siebie sądzący i rządzący sobą, obowiązani do płacenia czynszu w gotówce, przyniosą osadzającemu księciu, biskupowi, panu większy dochód, niż ci, na których ciążą wielostronne obowiązki prawa książęcego. Dodajmy do tego drugi motyw, którym było nie co innego, jak niemożność kolonizowania drogą dawną przez jeńców wojennych, w miarę jak z ustaniem zwycięskich wojen tych jeńców zabrakło, i idąca za tem potrzeba zwabiania ludności przychodniej na lepsze warunki bytu. Dodajmy wreszcie znaczne wyludnienie kraju przez napady nieprzyjaciół, a mamy wyliczone główne przyczyny, które spowodowały osadnictwo niemieckie zrazu od r. 1175 na Śląsku [1]), następnie zaś w małopolskiej i wielkopolskiej dzielnicy.

Nadanie prawa niemieckiego, zwanego wedle różnych odcieni i początku: magdeburskiem, flamandzkiem, frankońskiem, szredzkiem (od Szrody, Neumarkt na Śląsku), nie było w zasadzie wyzbyciem się praw książęcych do miejsca i ludności kolonizowanej, było użyciem prawa majestatycznego, wyłącznie samemu księciu służącego, tak dalece, że tylko za jego pozwoleniem, jak świadczą liczne nadania kościelne, klasztorne i rycerskie, mógł ktoś trzeci osadzać (lokować) na prawie niemieckiem. Z tego utrzymania zasady zwierzchnictwa monarszego nad miastami, płynie też cały szereg praw, książęciu w osadzie i względem osadników na prawie nie-

[1]) Stencel: Urkundensammlung, 117.

mieckiem służących, które tu na przykładzie Krakowa wyłuszczymy.

Z góry powiedzieć trzeba, że gdy podstawą nowego stosunku osadzonych do władzy, był wydany świeżo na prawie niemieckiem osadzonej miejscowości przywilej, stosunek ten jest różnym, jak różnymi są przywileje, owoc układu i form zagranicznych lub krajowych, jakie się nadarzyły; a jeśli wskutek podobieństwa tych form jest wiele podobieństw między nadaniami, to wskutek różnicy układów i zobowiązań musi być też i wiele różnic między przyznanemi urządzeniami. Każdy przywilej, później uzyskany, potwierdza lub zmienia tę podstawę publicznego prawa, a jak to zwykle między ludźmi się dzieje, na podstawie pisanego układu snują się nowe zmiany i urządzenia, zależne od powodzenia i rozwoju miejscowości i stosunku księcia do niej, od mniejszej lub większej jego potęgi i energii rządzenia. Ztąd każda miejscowość mogłaby mieć osobną swoją historyę, ztąd obraz całości kolonizacyi na prawie niemieckiem w Polsce będzie tem doskonalszym, im więcej się nazbiera szczegółowych wiadomości o pojedynczych lokacyach[1]).

Przy lokacyi Krakowa na prawie niemieckiem występują, jak prawie wszędzie, wójci lokatorowie, mianowicie w osobach Gedka, Jakuba i Dytmara, uposażeni sądownictwem z zachowaniem spraw ważniejszych książęciu, prawem własności każdego szóstego dworzyszcza, poborem piątej części czynszów z kramów, przez księcia pobudować się mających, zupełną wolnością od ceł. Miasto lokowane ma uży-

[1]) O osadnictwie niemieckiem w Polsce pisali: Stenzel w przedmowie do swego dyplomataryusza miast śląskich; Roepell w osobnej rozprawie: Ueber die Verbreitung des Magdeburger Stadtrechts im Gebiete des alten polnischen Reiches ostwärts der Weichsel. Breslau 1857; Władymirskij Budanow w dziełku: Niemieckoje prawo w Polsze i Litwie, St. Petersburg 1868, którego dobrą recenzyę napisał A. Pawiński w rozprawie: O niemieckom prawie w Polsze i Litwie. St. Petersburg 1871, i inni.

wać sześcioletniej wolności; po upływie jej płacą księciu dworzyszcza po pół łuta wagi niemieckiej, kupcy opłacają cło, kramy książęce opłacać się będą bez względu na wolność od chwili założenia. Książę obowiązuje się nie narzucać miastu wójta. Zachowane zatem dla książęcia w Krakowie prawa były stosunkowo dosyć znaczne; za podstawę zaś służył zapewne zaginiony przywilej Wrocławski, o którym Bolesław Wstydliwy w nadaniu swojem jako wzorze wspomina.

Przywilej z r. 1306 idzie daleko dalej. Świadczy on, że dziedziczne wójtostwo w rodzie Alberta istniało już za Bolesława Wstydliwego [1]), a wójtostwo to nabywa przywilejem bardzo szerokie prawa. Dla księcia pozostaje wedle postanowień przywileju: prawo sądzenia spraw wójtów i mieszczan krakowskich z szlachtą pozywającą, z wyraźnem zastrzeżeniem, że sądzić ma wedle prawa niemieckiego; opłata jednego szkojca rocznie od placu (area) po upływie dwunastu lat nadanej przywilejem wolności; opłata z kramów, straganów i postrzygalni książęcych, z której wszakże każdy szósty grosz idzie na rzecz wójta i z temże zastrzeżeniem opłata z łanów przez księcia miastu nadanych, oraz innych tegoż pożytków.

Przywilej ten, jak i inne, uchylił Łokietek wskutek buntu z r. 1312. Prawa miasta sprowadzone zostały do najmniejszego rozmiaru. Wybór Rady dzieje się pod wpływem delegowanych królewskich, wójtowski urząd pełni wójt książęcy (n. p. *Vilhelmus advocatus provincialis)*, i Piotr Guis wójt miejski przez kilka lat po sobie. Obaj gają sądy wielkie *(iudicia magna, provincialia)*, drugi gaji sądy zwyczajne, wójt książęcy trzymać może wszakże oba sądy, jak Gierasz w r. 1324. Spotykamy takie połączenie sądownictwa w je-

---

[1]) Sicut eandem advocatiam habuit pater ipsorum, Henricus advocatus pluribus annis ab illustrissimis principibus predecessoribus nostris, domino duce Boleslao et domino duce Lestkone *iure hereditario* perpetuali possidendam.

dnej ręce w Lubece, gdzie ów sędzia jest także reprezentantem władzy monarszej, a sądzi na t. z. Echtedingach czyli Voitdingach, trzy razy do roku [1]). O ograniczeniach prawa składu towarów, wolności od ceł i t p. mówiliśmy powyżej.

Za tem mniej przychylnem usposobieniem poszło oczywiście domaganie się większych i różnorodniejszych dochodów od miasta. Przeglądają one z nadań Kazimirza W. — Pobieranie szosu *(exactio)* stwierdza się memoryałem z r. 1369. Miasto z wyjątkiem kościołów i cmentarzy płaci wedle przywileju z r. 1358 *exactionem* królowi; wyjęte są budynki stanu rycerskiego, jeśli nie są wynajęte. Kaduki po bezpotomnie zmarłych kupcach obcych wedle tegoż przywileju przypadają w połowie królowi. Jeden z wilkirzy wspomina opłatę: *der Kuniginne Fingerlein.* Rozporządzanie własnością, nawet prywatną, przez rozkaz odstąpienia *(resignacio ex iussu Domini regis)* spotykamy na licznych miejscach w naszej najstarszej księdze. Sprawy sądowe mięszane innym uległy postanowieniom. Szlachcic, którego rzeczy mieszczanie zatrzymali, odpowiada przed sądem ziemskim, podobnież polskiem prawem sądzonym będzie szlachcic za zabójstwo mieszczanina, niemieckiem mieszczanin za zabójstwo szlachcica [2]). Od orteylu *(interlocutorium)* otwartą jest apelacya do sądu królewskiego, przyznaje wszakże przywilej mieszczanom, że tylko na zamku królewskim w Krakowie mogą być pociągani do legitymowania się z praw sobie nadanych.

Najwyższą sądowniczą i ustawodawczą nad miastem władzę stwierdza Kazimirz Wielki bardzo wyraźnie postanowieniami o sądzie wyższym prawa niemieckiego na zamku krakowskim i prawodawczymi przywilejami, wydanymi z konzulatem w przedmiocie proskrypcyj, noszenia broni, testamentów, zbytku na weselach i chrzcinach, jak niemniej postanowieniem o składzie Rady miejskiej.

---

[1]) Maurer: III, 333.

[2]) Podług zasady wypowiedzianej w statucie Wiślickim „actor sequitur forum rei".

Reprezentantem władzy królewskiej w mieście był zatem przedewszystkiem wójt *(advocatus)*. Wszakże wójt ten dziedziczny, jak ów znany nam z przywileju z r. 1306 Albert, wyręczał się zapewne w funkcyach sądowniczych, skoro za dziedzicznego jego wójtowstwa spotykamy jeszcze drugiego lub nawet dwóch wójtów: Piotra Guisa r. 1310, Ortliba i Petzolda w r. 1311, z których jeden przy zwyczajnych, drugi przy większych rotach przewodniczył. Od roku 1312 do 1314 wójtują Heymus von Muchow i Piotr Morycz, od r. 1315 do 1317 Ludwik i Wilhelm, ten ostatni *advocatus provincialis*, w r. 1324 wójt prowincyonalny Gierasz sam jeden dzierży oba sądy, to jest tak ze strony miasta, jako też ze strony księcia. Ślad dwóch wójtów gubi się ostatecznie w r. 1343 (I, 162, 1484), poczem spotykamy tylko jednego, gdy drugi zajmuje stanowisko *advocati in castro*, zwierzchnika najwyższego sądu niemieckiego. Wiadomość pod r. 1366 (I, 6, 8) o aresztowaniu wójta miejskiego Peszki przez wójta (prowincyonalnego?) Jana Goldinsteina, o aresztowaniach w mieście przez Czadrona *(magister turris*, gdzieindziej zwanego burgarmagister), skargi na sędziego *iuris Theutonici in castro* Penaka, wielkorządzcę Bodzantę i zastępcę jego Pietrasza (II, 6, 20, 22, 27, 28), wszystko to świadczy o wielorakich mięszaniach się urzędników królewskich do rządu miejskiego, które najwyższe wzbudzały nieukontentowanie.

Jak wszędzie zagranicą, tak i w Krakowie dążono do usunięcia tych nadużyć przez wykupienie wójtowskiego urzędu. Wspominają nasze księgi wielokrotnie o zadzierżawieniu wójtostwa *(convencio aduocacie Cracouiensis*, II, 22, 102), o zrzeczeniu się dzierżawy *(domini resignauerunt aduocaciam*, II, 116). Wójtostwo przynoszące dochody sądowe, staje się przedmiotem przedsiębiorstwa, spekulacyi. Aż do roku 1475 jest wójtostwo krakowskie różnemi czasami w zastawie, najdłużej w rodzinie Zakrzowskich: Jana, Mikołaja i Stanisława (1435 do 1472). Dopiero w r. 1475 wykupują rajcy, na zasadzie przyzwolenia królewskiego, wójtostwo od Piotra Langa,

ostatniego zastawnika. Poczet wójtów znany nam jest od samego założenia miasta w r. 1257, co więcej, znanych nam jest dwóch sołtysów z epoki poprzedzającej to założenie, mianowicie Piotr w latach 1228 i 1230 i Salomon w r. 1250, którzy dowodzą, że na wiele lat przed założeniem miasta na prawie niemieckiem, istniała już kolonia niemiecka, jako osada wiejska w Krakowie.

Najstarsi wójtowie znani nam są z przywileju lokacyjnego. Byli nimi w r. 1257 Gedko zwany Stilvoyt, Jakub, niegdy sędzia z Nissy i Detmar zwany Wołkiem; w r. 1264 Raszo; następnie za czasów jeszcze Bolesława Leszkowicza oraz Leszka Czarnego występuje wójt Henryk, niewiadomo, czy potomek jaki powyższych wójtów dziedzicznych, czy też wójt zakupny; potem występują w latach 1293 aż do 1312 synowie powyższego Henryka: Piotr (czy nie Gwis?) oraz Albert i Henryk; w latach 1300—1315 Jesko, Piotr Gwis różnemi czasy od r. 1300 do 1326, Hanusz w latat 1310, 1312, Ortlib i Petzold w r. 1311, Heinman Muchów w latach 1312—1314, Piotr Moryc w latach 1312—1317, Wilhelm w latach 1314—1323, Ludwik w latach 1314—1317, Jan Heimanowicz Moryc w latach 1319 do 1332, Gierasz w latach 1319 do 1326, Franczko w r. 1321, Jasko Lacena w r. 1322, Jan czyli Hanko Tabasz z Ilkusza w latach 1323 do 1340, Jakiel w latach 1329 do 1330, Jan Sylter 1332, Jan czyli Hanko Romaniec w latach 1333 do 1352, Henryk Schere w r. 1336, Hanko Winryk w r. 1338, Mikołaj Jeger w r. 1339 do 1347, Rudlo w latach 1339 i 1340, Stefan 1340, Peszko z Mochowa 1340, Heynusz z Nissy w latach 1340, 1341, Lekszyk w latach 1341 do 1344, Hanco Snelle 1348, Jan Goldenstein w latach 1349 do 1366, Mikołaj Goldenstein 1349, Andrzej z Bochni w latach 1350 do 1353, Mikołaj zięć Fryderyka Gallika 1351, Jan Romaniec 1352, Mikołaj Ameley 1352, Hanko Keczer w latach 1353 do 1355, Mikołaj Romaniec w latach 1353 do 1356, Peszko Wigandi w latach 1354 i 1357, Klemens z Bodzanowa 1354, Heinman

Edlingi 1358, Franczko celnik w latach 1361 i 1370, Peszko kwartalnik 1366, Schonheycze 1374, Mikołaj Bem w latach 1375 do 1381, Jan Gewis 1380, Jencz 1382, Zelaznagłowa 1383, Piotr Wirsingis 1383, Mikołaj Morder 1384, Mikołaj Dąbrów 1385, Paweł Waltdorff w latach 1385 do 1394, Franczko z Gór (de Montibus) 1387, Mikołaj czyli Nycz Schaffer w latach 1388 do 1417, Jan Monsch 1394, Grzymała 1425, Bartosz z Czyrli w latach 1426 do 1433, Jan Briger w latach 1431, 1432, Bernard Lange 1433, Herman Zelige 1434, Zygmunt 1435, Jerzy Arnsberg w latach 1436 do 1446, Jan Ederer w latach 1439 do 1441, Piotr Kochan 1441, Piotr Pyzdra 1442, Maciej Opoczka w latach 1446 do 1454, Marcin Hofer w latach 1454 do 1467, Hartlib Parchwicz w latach 1462 do 1464, Jan Slepkogil w latach 1473 do 1489, Stanisław Stainbach 1474, Jan Ul w latach 1481 do 1483, Adam Scholtz 1495, wreszcie Baltazar Botner, Bitner albo Butner w latach 1496 do 1507.

Wielokrotnie w ciągu XIV i XV w. spotykamy rajców miejskich, piastujących równocześnie urząd wójtowski. Tak Jaśko 1300 do 1311, Piotr Moryc 1317, Wilhelm 1321 i 1323, Gierasz 1324, Jan Moryc 1332, Andrzej z Bochni r. 1350 i t. d. Skoro też rajcy w r. 1475 skupili wójtostwo, postanowili równocześnie osobnym wilkirzem, aby odtąd żaden rajca spółcześnie nie mógł być wójtem.

Uznania zwierzchności królewskiej wyrazem jest przysięga hołdownicza *(Erbhuldigung)*, każdemu królowi po koronacyi składana. W przysiędze urzędników stała też wierność królowi na pierwszem miejscu. Czczono nietylko króla ale i królowę za każdym wjazdem do miasta; goście królewscy, dygnitarze znakomitsi otrzymywali obok królewskiej pary podarunki *(honores)*, przy okazyi każdej uroczystości znaczniejszej. W ogóle element mieszczański, o ile strzegł praw i przywilejów swoich, o tyle odznaczał się także głębokiem poczuciem dynastycznem.

§. 25. **Samorządu miasta wyrazem jest Rada miejska** *(consulatus, consules, Rathmanne).* Jestto w granicach marki *(gades)* miejskiej najwyższy urząd administracyjny, policyjny i skarbowy, zarazem organ bezspornego i obyczajowego sądownictwa, w końcu za zezwoleniem i wspólnie z rajcami starszymi *(consulis antiqui)* i seniorami miasta, ciało prawodawcze, wydające ustawy dla miasta. Nie ma śladu, aby Rada nastała z lokacyą Krakowa na prawie niemieckiem; wątpliwości nie podlega, że była już w wieku XIII. Aż do roku 1362 wynosi liczba rajców stale 6, z wyjątkiem wyborów z r. 1312, przy których dnia 5 maja wybrano 8, zaś dnia 14 czerwca 7. W r. 1362 i 1363 występuje zwiększona liczba rajców zasiadających do 10, odtąd ta cyfra zmienia się na 9, 8 lub 7. W roku 1402 atoli Rada składa się już 13 członków, w r. 1405 z 22. Około r. 1435 doszła do cyfry 24 rajców, przyczem zasiadających było 8. Po wyborach w r. 1405 podzieliła się Rada na trzy grona, z których każde kolejno przez jeden rok urząd rajców zasiadających piastować miało. Wybór do r. 1382 jest bezwzględnie wolnym, sposób wyboru nieznany. Prawdopodobnie wykonywała go Rada ustępująca. Od roku 1312 wybór dzieje się *„von herzogen Vladislas gebote“* pod przewodnictwem umyślnie umocowanych, często różnych osób (wielkorządcy krakowskiego lub sandomirskiego wojewody, stolnika sandomirskiego). Często pozostaje stara Rada. W końcu wybór rajców staje się przywilejem krakowskiego wojewody, przyczem miasto wyprawia dlań ucztę i daje mu postaw sukna brukselskiego. Dnia 8 czerwca 1393 r. zrzeka się prawa do postawu sukna Spytek, wojewoda krakowski „obawiając się zguby swojej duszy“ za siebie i za swoich urzędowych następców [1].

Przywilej Kazimirza Wielkiego z r. 1342 nadaje uchwałom Rady, na miejscu urzędowem powziętym, moc wyroków

---

[1]) Horrescens anime interritum. — Kodeks dyplom miasta Krakowa. Nr. 78.

sądów gajonych *(iudicium bannitum)*. Miejscem urzędowem jest ratusz, tam też w obecności pisarza miejskiego odbywają się czynności Rady. Należą do niej: zapisy zobowiązań dłużniczych, rękojemstwa, sprzedaże i kupna, sprawy wekslowe *(cambium* II, 120, 98), testameata (do prawności obecność trzech rajców wedle przywileju z r. 1342), sprawy opiekuńcze, oddawanie sierot na utrzymanie i wypożyczanie pieniędzy sierocińskich, przyjmowanie prawnych zastępców, załatwianie spraw między kupcami, w szczególności jurysdykcya nad kupcami obcymi, przyjmowanie do obywatelstwa, utrzymanie spokoju *(treugarum pacis)* między szukającymi prawnej zemsty (II, 141, 116, II, 145, 122). Oni ustanawiają ceny żywności, towarów i wyrobów rzemieślniczych, wymierzają kary za przekroczenia rzemieślników przeciw ustawom przemysłowym, za złą miarę i wagę, za obrazę i gwałt sądu *(messerczichen, evaginacio cultelli)*, stwierdzają fałszywe pieniądze (II, 91), przestrzegają moralności nawet w łonie rodziny (II, 199, 196; II, 143, 119; II, 128, 103), w szczególności ściągają kary za grę w kości. W ich zakresie działania leży inicyatywa zawiązywania stosunków handlowych przez t. z. rayzy czyli podróże kupieckie, które pomiędzy siebie rozdzielają *(ordinacio raysarum*, 113, 88).

Oni występują na zewnątrz wobec króla, wobec miast innych, są stróżami i obrońcami przywilejów miasta, utrzymują korespondencyę z tytułem *Wir Rathmanne, nos Consules*, oni wraz z Radą poprzedzającą i starszymi miasta *(seniores, antiqui, dy Elstin)* bez udziału *communitatis* mają władzę prawodawczą i wydają t. z. wilkirze *(wilkür)*. W ich ręku jest wreszcie cały skarbowy zarząd miasta: nakładanie szosu *(geschoss)*, wypożyczanie od mieszczan i wypożyczanie mieszczanom pieniędzy, wypłata urzędników, wypłata i ściąganie czynszów, pobieranie miejskich dochodów, wydawanie pieniędzy na podarunki i uraczania, branie w dzierżawę ceł, stróży rybnej, wójtowstwa i innych dochodów królewskich i wypuszczanie w dzierżawę źródeł dochodów miejskich;

słowem nietylko ściąganie wszelkich dochodów i opędzanie wszelkich wydatków i potrzeb, ale cała, samodzielne źródła otwierająca i potrzebom wedle własnego zdania zadość czyniąca finansowa gospodarka miasta [1]). Osobno mówić będziemy o sądownictwie karnem Rady miejskiej.

Te obszerne atrybucye nie odrazu dostały się Radzie miejskiej. Wójt dziedziczny, książęcy, musiał zrazu posiadać większą ich część; sprawy niespornego sądownictwa odbywały się też przed wójtami i ławnikami, jak świadczy najstarsza nasza księga. Wzrost wpływu i atrybucyj Rady szedł ręka w rękę, jakto miało miejsce i we Wrocławiu [2]), z podrostem patrycyatu miejskiego, arystokracyi pieniężnej, zajmującej stałe miejsce w Radzie. Miała też w Krakowie, tak jak we Wrocławiu, miejsce walka niższego, rzemieślniczego mieszczaństwa z patrycyatem, jak świadczy rozporządzenie Kaźmirza Wielkiego, powołując połowę rajców *ex populo mechanico*, rozporządzenie, któreśmy do r. 1369 odnieśli. W proskrypcyach i konzularyach nierzadko spotkać się z pogróżkami na rajców (Ks. najs. II, 47, 36), między innemi z wyraźnem wspomnieniem analogicznych wrocławskich stosunków (II, 141, 116). Udział rzemieślników w składzie Rady, widoczny jeszcze tu i owdzie za czasów Łokietka i Kazimirza W. pod koniec wieku XV zupełnie ustaje. Peryodycznie wracają też same nazwiska Werzingów, Dąbrowów, Fochsczagilów, Gerardsdorfów, Goczczeynów, Bochnerów, Krugilów, Puswangów, Slepkogilów, Geyzelerów, Piczczinów, Arnsbergów, Borgów, Geytanów, Mochawów, Mordbirów i Bonapide, tak, iż rodzi się podejrzenie, czyli nakształt innych miast niemieckich, pewnych tylko rodzin nie uważano za uprawnionych do Rady [3]).

---

[1]) Porównaj: Maurer II, 176. — Stenzel: Kod. 237.
[2]) Grünhagen: Breslau unter den Piasten.
[3]) Maurer, II. 91.

Ograniczenie Rady miejskiej zdaje się odnosić w Krakowie tylko do jej prawodawczej czynności i do nakładania podatków (szosu). Udział *communitatis* przez wybranych jej przedstawicieli stwierdzonym jest: przywilejem z r. 1323, idącym pod aprobatę *primatum popularium;* wilkirzem bez daty, naznaczającym karę na rzemieślników, spóźniających się na ratusz, gdy konzulat zawezwie; rozkazem króla z r. 1418, wydanym Michałowskiemu wojewodzie sandomirskiemu a staroście krakowskiemu, aby wspólnie z Janem i Piotrem Szafrańcami dopilnował wyboru 16 osób, 8 z kupców a 8 z rzemieślników, którzy wedle starego zwyczaju *(als von aldirs ist gewesen)* mają brać udział w uchwałach Rady co do wydania wilkirzy i nakładania szosu[2]).

§. 26. **Najważniejsza, prawodawcza czynność Rady** objawiała się w jej wilkirzach, wspólnie z *seniorami* układanych. Rzemieślnicza starszyzna musiała mieć, przynajmniej co do uchwał tyczących się rzemiosł, informacyjny głos. W kodeksie malowanym Behema posiadamy tych wilkirzy kilkanaście. Najstarszymi są: wilkirz z r. 1336 obejmujący ustawę przeciw zbytkom, oraz *de raptu virginis aut viduae i de proscriptione;* drugi z r. 1342: o opiekunach, o czynszach wyderkafowych, o zasiedzeniu dziedzictwa w ciągu roku i dnia, o schwytaniu wyświeconego, o grze w kości, o zranieniu nocną porą, o sprzedaży sukna, o dziedzinie zastawionej, o dobyciu miecza, o posiedzeniach Rady; trzeci z r. 1363 o szczebruchu; czwarty z r. 1364 o sprzedaży ryb, łoju, smoły i przedmiotów żywności, o opłacie postrzygacza; piąty bez daty: o wadze miejskiej większej i mniejszej; szósty z r. 1367 o poborze szosu; siódmy z tegoż roku o ustawie budowniczej; ósmy z r. 1369 o rzemieniarzach; dziewiąty z r. 1370 o szynkarzach piwnych i miodowych; dziesiąty z r. 1373 o wywożeniu błota; jedynasty z r. 1374 o prze-

---

[1]) Kodeks dyplom m. Krakowa, I, Nr. 111.

pisach ogniowych; dwunasty z r. 1375 o płacy stróżów na targu rybnym; trzynasty z r. 1375 o gaszeniu pożaru; czternasty z r. 1377 obejmujący statuta kuśnierzy; piętnasty z tegoż roku, obejmujący statuta kapeluszników; szesnasty z r. 1379 o dobyciu miecza; siedmnasty z r. 1379 o zabronieniu sprzedaży w dnie świąteczne; ośmnasty z r. 1385 o poborze szosu; dziewiętnasty z r. 1390 o karaniu czeladzi świętującej w poniedziałek; dwudziesty z r. 1392 o krawcach i ich czeladzi; dwudziesty pierwszy z r. 1392 o futrach; dwudziesty drugi z r. 1394 o niesprawiedliwych miarach; dwudziesty trzeci z tegoż roku o płótnie; dwudziesty czwarty z r. 1395 o mierzeniu słodu, dwudziesty piąty z r. 1396 o nagrodzie tragarzy; dwudziesty szósty z tegoż roku o piwie pszenicznem a jęczmiennem; dwudziesty siódmy z r. 1397 o sprzedaży żelaza; wreszcie dwudziesty ósmy z r. 1398 o topni srebra i złota.

Z XIV też wieku pochodzą obszerne składane wilkirze, w ciągu XV wieku zestawione i przypomniane, jak wielki wilkirz z r. 1468, 1495 i wilkirze bez daty, tyczące się porządku sądów, moralności i urządzeń cechowych. W końcu wilkirz o uposażeniu szkoły N. P. Maryi, (podany przez Wiszniewskiego [1]) bez oznaczenia źródła), odnosi się niezawodnie do tegoż wieku.

§. 27. **Policyjna czynność Rady** obejmowała straż porządku, zdrowia, bezpieczeństwa i dobrych obyczajów. Szczęśliwy zmysł średniowieczny łączył to wszystko w jednę całość i wynajdywał nieraz dowcipne do zapobieżenia złemu środki. Wilkirz z r. 1373 obowiązuje każdego właściciela domu do zamiatania ulicy wzdłuż swojego budynku, aż do połowy rynny granicznej *(bis zur helfte des Gerinnes)*, do stawiania mostków wjezdnych własną robotą z materyału przez miasto dostarczonego. W rynku zamiata się na 16 łokci

[1]) Historya literat., II, str. 236. — Kod. dypl. m. Krakowa, Nr. 291.

od domu pod karą wiardunka. Wilkirz z r. 1364 zakazuje topienia łoju w mieście pod karą grzywny; pod takąż karą zakazuje wilkirz bez daty rznięcia bydląt w domach i trzymania nierogacizny w mieście, która tylko piekarzom pod murami mieszkającym, jest dozwolona. Nie wolno w nocy jeździć sankami; nie wolno w dzień targowy jeździć przez rynek. Kopę groszy płaci ten, kto przechodzącego z domu obleje. Uchwały z lat 1374 i 1375 grożą proskrypcyą z miasta temu, kto przed ogniem ucieka zamiast go okrzyczeć *(beschreyen)*. Kto pierwszy z wodą do ognia stanie, otrzyma z kasy miejskiej wiardunek za pierwsze wiadro *(primum vas)*. Obowiązani stanąć na miejscu pożaru woziwodowie i łaziebnicy pod karą grzywny. Bez narzędzia ratunku od ognia biegnący dostaje się do więzienia. Na rogu każdego kwartału mają wisieć osęki; browarom, piekarniom, szmelcarniom zakazano użycia niewylepionych dostatecznie kominów. Późniejszy wilkirz powołuje wszystkich mieszczan kwartału do zgromadzenia się na miejscu pod dowództwem *hauptmana*, przestrzega, aby luźne kobiety nie śmiały się pokazywać przy pożarach.

Głównym organem bezpieczeństwa miasta byli viertelnicy *(zirkelmeister, quartalienses, circulatores, circumlatores)*, zostający pod zwierzchnością osobnego mistrza *(magister circulatorum)*. Byli nieliczni (do 20), dobrze płatni (wiardunek na tydzień),[1]) naczelnik ich wybieranym był z mieszczan znaczniejszych, bywali nimi nawet dawni wójci miejscy (II, 6, 7.) Wyobrażano sobie u nas, że viertelnicy są tylko urzędnikami do sporów granicznych o grunta miejskie i granice między domami, co w istocie należało do ich atrybucyi[2]). Tymczasem viertelnicy są strażą, w dzień i w nocy porządku pilnującą (II, 62, II, 71), zbrojną (II, 62), używaną

---

[1]) Wiardunek znaczył 12 gr., a dukat podówczas szedł po 12 gr., później po 24 gr.

[2]) Mecherzyński: O magistratach, 226.

do atakowania rzeczy zajętych (II, 140), aresztowania włóczęgów i tych, którzy wbrew wyraźnemu rozkazowi wilkirza, po nocy bez latarni chodzili. [1]) Oni prawdopodobnie ściągają także kary miejskie. Wszelkie nadużycia i sprzeniewierzenia władzy urzędowej z ich strony karano proskrypcyą z miasta.

Lonherów, edylów (Mecherzyński 214, 217) nie spotykamy jeszcze w aktach XIV wieku. Mamy tylko pisarza miejskiego *(notarius Civitatis)*, płatnego od stron podług taksy i mieszkającego w budynku miejskim, prokuratora do spraw miasta z osobami prawnemi poza miastem i licznych sług i rzemieślników miejskich (pachołki ratuszne, koniuszy, kowal, stelmach, kamieniarze, wapniarze, stróże na wieżach, oprawca *(heczlo)*, stróż więźniów *(magister cippi)* i mistrz *(tortor)*.

§. 28. **Do Rady należało wydawać fimansowe dla miasta ustawy**. Taką była ustawa z r. 1385 szosu się tycząca. Zapowiada ona z góry, ze oznaczenie szosu ma się dziać wedle potrzeby miasta od $^1/_2$ gr. i wyzej od grzywny. Szos dytyka pieniędzy obrotowych *(bereites Geld)* i leżących *(liegendes Geld)*, domów wedle ich obszerności i odległości od rynku [2]), kramów, straganów, jatek, składów zboża, drzewa, koni, o ile nie służą własnej potrzebie. Od wierzytelności płaci się szos trzykroć, jak niemniej, gdy do wierzyciela wraca. Wymierza się szos wedle przysięgi, której wszakże rajcy i ławnicy o własnym majątku składać nie mogą.

Wilkirz z r. 1397 obowiązuje do szosu wszystkich, którzy dziedzictwo w mieście kupili. Pilnowano bardzo skrzę-

---

[1]) Wen dy Czirkler begreifen umgeende ane licht noch den andern (zweiten) Glocken i t. d. Wilkirz z r. 1498.

[2]) Dom 72 łokcie długi, 36 szeroki, zajmujący całe dworzyszcze w rynku, płaci $^1/_2$ grzywny. — Podobnyż w okręgu aż do pierwszego rozstaju 8 sztojców, od pierwszego rozstaju do muru 1 wiardunek.

tnie, aby nabywający nieruchomości w mieście, poddawali się osobnymi dokumentami temu ogólnemu prawu [1]).

Rachunki miejskie, pozwalające wglądnąć w dochody miasta, nie obejmują najważniejszego źródła dochodu, szosu. Mieszczą one następujące rubryki dochodów: rozwóz napojów *(currus potabilium, schrotgeld)*, wagę mniejszą i większą jak niemniej wagę srebra, dochód z topni wosku, łoju, metali i topni srebra, targ soli *(forum salis)*, dochody z kar i taksy przyjęcia do obywatelstwa, opłatę kwartników od postawu sukna *(census quartarum)*, dochód z uprzywilejowanego wyszynku piwa świdnickiego w piwnicy ratusznej, opłatę z browarów. Na drugiem miejscu dochody stałe: ze sprzedaży cegieł, wapna, kamieni, z czynszów. Na trzeciem dochody z przedsiębiorstw, jako to: z dzierżawy ceł królewskich, z stróży ryb i t. p. W wykazie z r. 1542 powiększyły się te dochody mostowem od wozów, poborem trojaka od każdego grosza akcyzy królewskiej (*ducilla*), *vorgeldem* czyli opłatą za dostarczoną z wodociągów wodę, podatkiem *vigilia nocturna*, nakładanym na właścicieli domów.

Niekażdy z tych dochodów da się współczesnemi skazówkami objaśnić. Co do *schrotgeldu* wiemy tylko to, co nam księga dochodów z r. 1542 podaje. Każdy przywóz i każdy przewóz napojów w mieście z piwnicy do piwnicy, dziać się musiał miejskimi wozami, przyczem w wypadku pierwszym płaciło się od baryłki wina wedle jego wartości 24, 16 lub 12 gr., od piwa 3 gr., a w wypadku drugim od 12 do 8 gr. od wina. Każdy gatunek wina i każdy rodzaj przewozu miał osobne blaszane znaczki do kontroli [2]). Dzisiejsze wozy na piwo są niezawodnie kopią dawnych *schrotwagen'ow*.

Na wielkiej wadze ważono ołów, miedź i żelazo, przyczem obywatel miasta płacił od 100 centnarów ołowiu i miedzi

[1]) Kilka takich dokumentów zobacz w Kod. dypl. m. Krakowa Nr. 369, 376, 379.

[2]) Porównaj Stenzel: Urkundenbuch 196.

3 gr., obcy 6 gr., od 12 centnarów żelaza obywatel 1 grosz, obcy tenże grosz od 8 centnarów [1]). Na małej wadze podobny między obywatelem a obcym zachodził stosunek.

Rozróżniano *crematorium* (topnię) przedewszystkiem łoju *saepifusorium* od *crematorium argenti* (topni srebra), zwanej także *Krecz.* Płacono od grzywny 4 halerze, jeżeli topiący tygiel (*teste*) pozostawiał, $1/2$ grosza, jeżeli go zabierał [2]). Była także topnia wosku (*frixatorium cerae*).

Ustawą o żupach z r. 1368 [3]) postanowiono, aby nie żupnik, ale solarze (*salsatores*) krakowscy sprzedawali sól w składzie krakowskim. Nie może też żupnik prowadzić soli centnarowej do Krakowa, aby nie niszczyć tego targu. Od bałwana soli pobierało miasto w XVI wieku pół grosza.

Dochody z kar (*pene excessuum*) pozwalają nam wglądnąć w pewną część jurysdykcyi Rady miejskiej. Znajdujemy między tytułami: *evaginatio cultelli,* znieważenie ławników, nieprawne kupczenie, niepodanie zacieru w browarze, włóczęgę nocną, grę w kości, udawanie się do sądu duchownego, złą wagę chleba, rozcieńczanie napoju wodą (*pene affusionum*).

Przyjęcie do obywatelstwa miejskiego pociągało za sobą taksę jednej grzywny na rzemieślnika, jednej kopy groszy na kupca (r. 1542).

Opłata kwartników od postawu pobieraną była od obcych kupców. Sprzedaż sukna na łokcie pociągała za sobą nieznaną bliżej opłatę: *Strichgeld.* Od jednego zacieru płacili piwowarowie groszy 6, tytułem dostarczonej wody.

Pobór podatków i należytości wszelkich odbywał się zapomocą poborców (*exactores*), którzy kwartalnie wnosili należytości za potrąceniem sobie pewnego dochodu. Do pilnowania szynkarzy byli osobni rewizorowie, zwani *affusores,*

---

[1]) Wilkirz bez daty.
[2]) II, 185, 174.
[3]) Starodawne prawa polskiego pomniki I, 224.

jako wnoszący kary od dolewania (*pene affusionum*). Wypuszczano też pewne dochody (cegielnię, piec wapienny, kamieniołom) w dzierżawę.

Wydatki miejskie możnaby podzielić na: 1) wydatki zwyczajne bieżące, do których należało utrzymanie urzędników, sług, rzemieślników, koni, narzędzi miastu potrzebnych, niemniej nakłady konieczne na kamieniołomy, cegielnie, wapienne piece; 2) wydatki celem uporządkowania i upiększenia miasta: bruki, mosty, wodociągi, studnie, łaźnie, budynki miejskie, bramy, wieże, baszty, szkoły, szpitale; 3) wydatki celem utrzymania i podniesienia dobrobytu miasta: dary dla króla i możnych, wysługi dla króla i możnych, łaski świadczone zależnym (*eleemosyne*), koszta podróży kupieckich w interesie handlu i przemysłu, koszta reprezentacyi w obiadach i przyjęciach znakomitszych osób. W ciągu lat piętnastu, z których rachunki posiadamy, wydatek *rayz* (podróży kupieckich) bardzo jest różny: w r. 1395 wynosi 37 grzywien, w r. 1393 zaś 430 grz., najwyższe zaś dalsze przypadają na lata 1405 (303 grz.), 1403 (390 grz.), 1404 (332 grz.).

Z gospodarstwa rachowała się ustępująca Rada swojej następczyni i przekazywała jej resztę kasową (*presentacio antiquorum dominorum*). Natomiast nowa Rada płaciła długi starej (*solucio pro antiquis dominis*). Porządkiem, przejrzystością nie odznaczają się rachunki miejskie; kolumny cyfer w księdze nie zawsze sumowano, wydatki zapisywano nieporządnie i w niewłaściwych często miejscach.

§. 29. **Rząd nad przemysłem i handlem** wykonywała Rada miejska w wieloraki sposób. Na dobroci towaru, sprawiedliwości miary, słuszności ceny opierano powodzenie przemysłu rzemieślniczego: pilnowanie tych trzech warunków należało do Rady i cechmistrzów corocznie wybieranych. Zły materyał, partacki wyrób uważanym był nietylko jako oszustwo, ale jako ubliżenie dobrej czci cechu i miasta. Towar tego

rodzaju palono jako fałszywy [1]. Tak zabrania wilkirz z r. 1369 pod karą 3 grzywien zaprawiania skór ałunem; wilkirz z r. 1377 wszelkie łatanie nowego ze starem zakazuje pod karą sprzedaży towaru na rzecz miasta i cechu. Tak majster murarski nie może się podjąć więcej jak trzech robót, aby zbyteczna ich liczba nie szkodziła staranności wykonania (II, 115, 92).

Prohibicyjny system jest istotą średniowiecznych stosunków przemysłowych. Wilkirz bez bliższej daty zakazuje najsurowiej sprzedawania wyrobów niemiejscowych rzemieślników. Wedle wilkirza z r. 1377 robota kuśnierska ma być w całości zniesioną do cechu i przez cech sprzedawaną i gdy kto sprzedaje poza cechem, traci towar na rzecz miasta i cechu ($^2/_3$ miastu, $^1/_3$ cechowi). Rzemiosła zbliżone rozdzielają się od siebie przez oznaczenie przedmiotów wyrobu. Rymarze z grodzkiej ulicy układają się w r. 1365 z pasamonikami w mieście, że pierwsi mają pasy wybijać cyną, drudzy mosiądzem; że ciż drudzy nie będą wyrabiać „pasów ruskich ani szytych wędzideł“, za co pasomonicy inny ich towar dopuszczą do miasta. Rzemieślnicy mają pierwszeństwo w kupnie surowca, do rzemienia potrzebnego, przed innymi obywatelami miasta. Tak wilkirz z r. 1392 przysądza kuśnierzom pierwszeństwo w kupnie skór lisich, łasiczych, zajęczych: nawet poniżej siedmiu sztuk razem kupić nie wolno (II, 82, 56). Tak wilkirz z r. 1397 obowiązuje handlarzy żelaza do sprzedawania pewnej ilości tegoż kowalom miejskim po cenie kupna, byle go z góry zapłacili (II, 158, 136).

Powstaniu wielkich zakładów rękodzielniczych staje na drodze rozporządzenie, aby majstrowie nie trzymali więcej

[1] Tak znajdujemy w Recesach Hanzy (II, 123) postanowienie wysłania listów do Pragi, Wrocławia, Lignicy i Krakowa z upomnieniem konwisarzy, aby towaru swego nie fałszowali, jeśli nie chcą, aby go palono. Podobnież grozi wilkirz tkaczy (Wullinweber), umieszczony w Consularia A. (II, 111. 40), że wełna mięszana będzie paloną.

czeladzi, jak trzech, i więcej uczniów, jak jednego [1]). Oznaczają uchwały ceny dnia roboczego i dodatki nadzwyczajne w odzieniu lub też wynagrodzenie od sztuki, jak dla postrzygaczy sukna (wilkirz z r. 1364). Wszelkie odmawianie czeladników, sług, kupujących (kundmanów) pociąga za sobą znaczne kary w wosku, przeznaczonym na cechowe świece kościelne.

Cech (*die Zeche, Innung, confraternitas*), jako stowarzyszenie przymusowe pracujących w pewnem rzemiośle, opiera się sam na prohibicyjnym systemie. Kto chce zostać majstrém (*wer Czeche gewynnen will*), musi być obywatelem miasta, żonatym, bojącym się Boga, urodzonym z prawego łoża; [2]) wykonanie majstersztyku stanowi o przypuszczeniu na mistrza. Kwartalnie opłaca się jeden grosz na potrzeby miasta. Na zgromadzenia cechowe nie wolno przynosić noża lub miecza, nie wolno powiedzieć nikomu złego słowa, nie wolno mówić inaczej, jak stojąco, pod karami pieniężnemi [3]). Najostrzejszą karę pociąga niestawienie się, gdy cech idzie z deputacyą do Rady (6 gr.), lub gdy oddaje zmarłemu towarzyszowi ostatnią usługę. Do Rady cechu należy wybierać starszych rzemiosł, co się dzieje wkrótce po wyborze konsulów każdego roku.

Cechy łączy węzeł kościelny religijnego bractwa, ekonomiczny wspólnego interesu i towarzyski wspólnej zabawy w szynkowni cechu. Nie wiemy, czy wszystkie cechy krakowskie już w naszej epoce zaciągnięte były do służby wojennej na bramach i basztach miejskich; bliskie wiadomości z początku XV wieku czynią to prawdopodobnem. Duch stowarzyszenia się cechowego wychodził poza rzemiosła w ściślejszem tego słowa znaczeniu, obejmował kupców, którzy

[1]) Wilkirz bez daty dla pasamoników, mosiężników i konwisarzy. Prawdopodobnie i inne cechy miały analogiczne maxima robotników.

[2]) Wilkirz bez daty.

[3]) Wilkirz kuśnierski z r. 1377.

wszakże dopiero w początkach XV wieku mają swoich starszych (*seniores mercatorum*), przekupniów, piwowarów, tandeciarzy (*tendlarii*), a nawet ubodzy, ile się zdaje, związani byli w stowarzyszenie, jak w miastach niemieckich, skoro w rachunkach spotykamy: *magister pauperum* (II, 299). Duch ten stowarzyszenia się nie był miłym ani królewskiej władzy, ani szlachcie; szlachta produkująca tylko surowiec, a nabywająca wyroby przemyslu, nie była rada prohibicyjnemu systemowi, udaremniającemu wszelką konkurencyę; chciała ona wolnego handlu, żądała, aby dygnitarze (wojewoda) ustanawiali ceny produktów. Królewska władza objawia swoją niechęć ku cechom, uchyleniem w r. 1392 cechu krawieckiego i postanowieniem, aby każdy, co ma prawo obywatelstwa, mógł być krawcem (II, 80, 53).

Jakoż już pod r. 1396 spotykamy oznaczenie cen na surowiec i towary wszelkiego rodzaju nie przez cechy i konsulów, ale przez ochmistrza Pietrasza Rpiszkę, Jakusza kuchmistrza, Nawoja z Łękawy i Pietrasza ze Szczekocin, podstolego królowej, wspólnie z konsulami [1]). W ciągu XV wieku

---

[1]) Cennik ten przytaczamy wyciągowo: Miara pszenicy 7 gr. żyta 5 gr., owsa 2 gr., jęczmienia 4 gr. Korzec grochu 4 gr., prosa 3 gr., maku 4 gr., konopi 2 gr., cebuli 1 gr. Dwoje kurcząt 1 gr., dwa jaja 1 denar, w Wielkanoc jedno po denarze, gęś 16 den., kaczka ½ gr., prosię 11 gr., siemieniuszki alias brachvogil 5 za 1 gr., wiewiórka bez skóry 3 den., zając 2 gr., koza 8 gr., cielę 6 gr. Kamień mydła 10 gr., słoniny 10 gr., lnu jesiennego 10 szkojców, zimowego 8 szkojców. Skóra większa wołowa 14 gr., sto drzew okrągłych (cylindri) 1½ gr., kopa budowlanych okrągłych 6 gr., kopa dachówek 10 gr.

Trzewiki zwyczane 2 gr., dla dzieci 1 gr., dla żołnierzy 6 gr. Garbarze od większej skóry 3 gr., od lżejszej 2 gr. Trzewiki pańskie po 12 gr, sług pańskich po 8 gr., kmiece po 7 gr., para butów po 4 gr., para strzemion zwyczajnych 2 gr., lepszych 3 gr.

Funt pieprzu w kramach 8 gr., szafranu jeden funt 1 grz. 8 gr.

Łokieć płótna szwabskiego 3 gr., czwelich 1½ gr., golczu 1 gr., sukno brukselskie krótkie łok. po 20 gr., długie tyńskie 14 gr., krótkie tyńskie 9 gr., mechelskie dobre 17 gr., lowańskie krótkie 8 szk., angielskie 14 gr. Kortu łokieć 12 gr., kirsingu 3 gr., edingu 8 gr., girinsbergu

odzywają się między szlachtą coraz silniejsze głosy za uchyleniem cechów, które w XVI wieku przechodzą w. artykuły egzekucyjne stanu rycerskiego.

Księgi nasze najstarsze przedstawiają nam rzemiosła w stałym rozwoju. Podział pracy prowadzi do doskonałości wyrobów; widzimy też naprzykład w wyrobach żelaznych: nożowników, platnerzy, szwertfegerów, mieczników *(gladiatores)*, ostrożników *(calcariatores)*, ślusarzy zamków. W wyrobach ze skóry: biało i czerwono-skórników, kuśnierzy, pasamoników, wyprawiaczy pargaminu *(pargamenistae)*, rękawiczników, szewców i naprawiaczy obówia, wyrabiaczy trzosów *(bursicidae)*, rymarzy i siodlarzy. Nie ma jeszcze w r. 1400 (II, 206, 207) każde z tych rzemiosł osobnego cechu, a spis z tego roku mieści tylko cechy: masarzy *(arvinatores)*, nożowników *(cultellifabri)*, trzosowników *(peratores)*, piekarzy *(pistores)*, krawców *(sartores)*, siodlarzy *(sellatores)*, tkaczy *(textores)*, futerników *(pellifices)*, rękawiczników *(cirothecarii)*, szewców polskich i niemieckich *(sutores)*, paśników *(cingulatores)*, garbarzy *(cerdones)*, kowali *(fabri)*, rzeźników *(carnifices)*, białoskórników *(albicerdones)* i rzemieniarzy *(corrigiatores)*.

§. 30. **Handel średniowieczny** miasta kontynentalnego jak Kraków, polegał na przestrzeganiu prawa składowego i wyzyskiwaniu go, na utrzymaniu drogi handlowej przez emporyum krakowskie idącej, na ściąganiu surowca z targów tanich na Wschodzie, na przesyłce tegoż surowca na wielkie targi zachodnie, na rozprowadzaniu produktów zachodnich kupionych lub drogą zamiany zyskanych wszędzie, gdzie się znalazł odbyt na dobrych warunkach. Emporyum kra-

8 gr., ostrzychomskiego 5 gr., świdnickiego 4 gr., długiego wrocławskiego 5 gr., krótkiego 4 gr., krakowskiego białego i szarego łokieć po 2 gr. i 4 den., czystego krakowskiego po $2^1/_2$ gr., selbfaru po 3 gr., krakowskiego kosmatego po 2 gr., krakowskiego szotta po 3 gr., dillirmundysza po 15 gr., żytawskiego po 6 gr., harasu po 3 gr. łokieć.

kowskie znalazło się w naturalnej konkurencyi z emporyum toruńskiem, wrocławskiem i lwowskiem, a zawarowanie go przez Kazimirza Wieikiego i szukanie drogi omijającej Toruń ku miastom hanzeatyckim, należało do walnych środków przeciw ekonomicznemu wszechwładztwu niemieckiego handlu. Ruiną zupełną groziło Krakowowi odwrócenie drogi węgierskiej z Sącza korytem Dunajca na Sandomirz i toć był podobno najskuteczniejszy miecz Damoklesa, który Łokietek trzymał nad buntowniczem mieszczaństwem. Krakowska droga na południe szła na Bochnię, Sącz i Koszyce, na północ na Miechów, Piotrków, Łęczycę, Brześć kujawski i Nieszawę, skąd wedle okoliczności docierała do Torunia, albo omijając Toruń wykręcała się na Bydgoszcz ku północnemu zachodowi. Wschodnia na Przemyśl, Gródek, Lwów dążyła do Łucka, Włodzimirza, *in Tartariae partes;* zachodnia na Żywiec i Bielsko ku Wiedniowi i Pradze, lub na Bytom ku Wrocławiowi.

Jako główne artykuły surowcowe spływały do Krakowa z Węgier: miedź i żelazo, z Rusi: skóry i szerść, z całego Podkarpacia drzewo materyałowe, węgle drzewiane, popiółi smoła, wosk, z kopalni olkuskich ołów. Traktat z książętam, i miastami pomorskiemi wymienia: *knarholcz, Czehenfussholcz, Strichholcz, Vlotholcz, Klapholcz,* popiół, smołę, maź, cynę, żelazo, miedź, ołów, siarkę, sierść i znowu harras, czapki, spodnie, bawełnę, ryż, migdały, małmazyę i liczne rodzaje ryb morskich *(stokfisch, bergfisch, flakfisch, dorfisch, stur, heringe)* jako przedmioty obopólnego handlu. Jan Stepkogil wysyłając ajenta do Brugi i Sluys, daje mu 546 kamieni lwowskiego wosku (kamień po 1 grz. 6 gr.), 107 centnarów miedzi (centnar po 2 grz.), 25000 węgierskich skórek (za 1000 po 12 grz.). Piotr Behme posyła tą samą drogą wełniane wyroby: płótno, kanavas (płótno żaglowe) i soroki futer wartości 2637 grzywien [1]).

---

[1]) Notatki kupca krak. z podróży do Flandryi. Bibl. Warsz. III, 1872.

Napotkaliśmy testament krakowski z XV wieku, rozporządzający spuścizną kilkunastu tysięcy par przykrojonych rękawiczek, przeznaczonych do Flandryi Sukna wyrobu krakowskiego (bloser, białe i szare, selbfar, kosmate, szette) szły zapewne na potrzebę krajową i dostarczały odzienia wiejskiej ludności. Kleparz ograniczonym był do wyrobu tylko białego i szarego sukna.

Niepodobna nam ze źródeł naszych dostarczyć bliższych szczegółów co do handlu zbożowego. Prawdopodobnie nie był on znacznym, skoro pozostał bez wzmianek, szedł zaś głównie Wisłą od Sandomirza i Kazimirza.

W przywoźnym handlu najpoważniejsze miejsce zajmują korzenie, ryby, wina i sukna. Ciekawą jest tu równość prawie zupełna cen między Gdańskiem a Krakowem [1]), świadcząca o bezpośrednich źródłach nabywania.

Odbyt śledzi wywołuje osobny targ śledzi i osobne cło śledziowe, dochód królewski. Z win spotykamy małmazyę i romanię (wino hiszpańskie), reńskie, francuskie, rivola, syrmijskie, białe i czerwone węgierskie. Z sukien harras, brugijskie, brukselskie, lowańskie, mechelskie, tyńskie, i perskie, jako wyroby żuławskie: dyllermundzkie (Dendermond); londynskie, jako wyroby angielskie; świdnickie, wrocławskie, zytlawskie, kluczborskie, jako wyroby śląskie.

Głównym punktem handlu i wymiany towarów na Zachodzie była flandryjska Bruga (Brügge) z portem Sluys. Tam dążyli i nasi kupcy krakowscy, a kosularya mieszczą tylko wzmianki o handlowej drodze Flandryjskiej. Z obejściem Prus otworzono w końcu XVI wieku nową do Flandryi drogę, a koszta z nią połączone ściągano do budżetu

---

[1]) Szafran w Gdańsku podług Hirscha (Handelsgeschichte Danzigs, 245) za funt 1 grz. 1 szkojec, w Krakowie 1 grz. 8 gr., kamień pieprzu (24 funty) w Gdańsku 3 grz. 8 szk., w Krakowie 3 grz. 12 gr.

pod rubryką: *percepta Ungeld vie nove versus Flandriam* (1392—1397)[1])

Miejscowy handel znajdował główne ognisko w jarmarkach *(forum annuale, messe)*. W ciągu XVI wieku spotykamy różne ich terminy: r. 1310 i 1311 jarmark na św. Jakub i św. Michał, r. 1369 jarmark na św. Stanisław i Wniebowzięcie Pańskie. Późniejsze zapiski stwierdzają jarmarki doroczne na św. Stanisław i św. Michał.

Ustawy miasta zabraniały kupczyć każdemu, co nie był obywatelem miasta (II, 86, 60). W ten sposób kupiec obcy przywożący towary, mógł je tylko w większych ilościach sprzedawać kupcom obywatelom Krakowa, celem dalszego handlu. Przywilej z r. 1342 pozwala obcym sprzedawać niemniej jak sześć postawów flandryjskiego sukna w kramach sukienniczych. Własne też tylko sukno może gość (kupiec obcy) sprzedawać. Obywatele kupcy przysięgają, że gościom obcym w obchodzeniu praw postanowionych pomocnymi nie będą, osobną zaś przysięgę składają obywatele podejrzani w kupiectwie *(cives in mercanciis suspecti)*.

Wielki wilkirz z r. 1468 nie pozwala kupczyć w domach pod karą 5 grzywien na sprzedającego i tyluż na kupującego. Tenże zakazuje sprzedawać żywność poza miejscem targowem, pod konfiskatą. Dobroć towaru zastrzegano licznemi obostrzeniami. Tak rybom, które na drugi dzień pozostały, ucinano z urzędu pół ogona, na trzeci dzień cały ogon.

Kwestya należenia Krakowa do hanzy, poruszona naprzód przez Bandtkiego[2]), przez niego nierozstrzygnięta, dzisiaj po ogłoszeniu Recesów hanseatyckich i licznych dzieł nowszych, Hanzy się tyczących, przedstawia się jak następuje. Na posiedzeniach Hanzy delegatów Krakowa nie spotykamy, pomimo tego liczono Kraków do miast, *die do myte*

---

[1]) Ungelt był podatkiem od żywności lub napoju, nakladanym w wypadkach potrzeby. Maurer II, 858.

[2]) Rocznik Tow. nauk. krak. Tom I, 30, 100.

sind in der hanze[1]), i w skutek tego uchwalono n. p. w recesie Marienburskim dnia 11 sierpnia 1387 r., aby Toruń wezwał Wrocławian i Krakowian do wykazania szkód handlowych, poniesionych we Flandryi. Rozróżniano w Hanzie t. z. miasta kupieckie *(Kaufhöfe)*, do których należały Bruga, Antwerpia, Londyn, Falsterbo w Szwecyi, Wisby na Gotlandyi i Wielki Nowogród; miasta kwaterowe *(Quartierstädte)*: Lubeka, Brunswik, Kolonia, Gdańsk, Wisby; pełnouprawnione, do których liczono od zachodu na wschód: Gandawę, Dortrecht, Dortmund, Monaster, Soest, Bremę, Hamburg, Goslar, Magdeburg, Erfurt, Wismar, Rostok, Stralsund, Greifswald, Wrocław, Gdańsk, Elbląg, Toruń, Królewiec, Rygę, Reval, Dorpat i Kraków. Najstarsze wspomnienie Polski w Recesach Hanzy odnosi się do r. 1368, w którym zgromadzenie w Lubece postanawia zawiadomić Kazimirza Wielkiego o swoich zatargach z królem Waldemarem duńskim[2]), zgromadzenie zaś w Wismarze (6 paźdz. t. r.) otrzymuje listy od miast polskich z wiadomością, że o sojuszu z Waldemarem nie wiedzą i króla swego odwieść od niego starać się będą, gdyby się na sojusz zanosiło. Najbliższa wzmianka znajduje się w recesie Stralsundzkim r. 1376, gdzie uchwalono do Pragi, Wrocławia, Lipnicy i Krakowa pisać w sprawie złych wyrobów konwisarskich[3]) i wspomniana już uchwała ze zgromadzenia w Lubece r. 1387. W rachunkach naszych nie spotykamy składki, przez miasta do hanzy należące płaconej, z czego wszystkiego wnosić należy, że stosunek z wielkim handlowym związkiem północno-niemieckim był bardzo luźny i daleki od tej ścisłości, w jakim inne miasta wzdłuż wybrzeża bałtyckiego zostawały. Wpłynęły na to niezawodnie złe stosunki z Zakonem, który n. p. w r. 1398 zgłaszał się do związku ze skargami na sprzymierzeńców Polski, książąt

[1]) Recesse der Hansetage, Bd. III, 370.
[2]) Recesse I, 391.
[3]) Recesse I I,123.

szczecińskich, stawiających przeszkody handlowi pruskiemu, a ułatwiających stosunek handlowy z Polską. Hanza była wprawdzie daleką od mięszania się w spory tak niebezpieczne, ale wśród walki, która mimowoli wzrastała do rozmiarów antagonizmu dwóch ras różnych, miasta polskie zmuszone były zapewne więcej, niż kiedykolwiek, zwątlić swoje urzędowe z hanzą relacye.

§. 31. **Cenzura obyczajowa** Rady miejskiej łączy się ściśle z atrybucyą przyjmowania i wydalania z miasta nieposłusznych i niepoprawnych obywateli. Prawo obywatelstwa nabywało się przez nabycie własności w mieście i przez zasiedzenie, albo też przez przyjęcie uchwałą Rady miejskiej. Warunkiem było tu wykazanie się świadectwem dobrej sławy (*literae famae)* lub poręczeniem ze strony obywatela miejscowego, że się takie świadectwo przyniesie. Urodzeni w Krakowie za zgłoszeniem się otrzymywali prawo obywatelstwa (*habet jus, hic natus est*). Obietnica ożenienia się lub nabycia własności poręczona, jednała także warunkowo prawo obywatelstwa. Składano za przyjęcie opłatę: rzemieślnicy 1 grzywnę, kupcy 1 kopę groszy. Utrzymywano osobne wykazy przyjętych do obywatelstwa, z których widać raz ostrzejsze, to znowu mniej ostre przestrzeganie prawnych przepisów.

Tak przyjęcie, tak i wydalenie z miasta jest w rękach konsulatu, z wiedzą wszakże i wolą urzędującego wójta. Dowodem na to są nasze księgi proskrypcyjne, r. 1361 sięgające. Proskrypcya występuje jako rodzaj łaski wyświadczonej przez rajców, uwalniającej od kar, w sądzie kryminalnym wójtowskim zapadłych [1]). Ułaskawienia tego rodzaju

[1]) Ex speciali gratia dominorum consulum — ad mandatum dominorum consulum — debuissent fuisse combusti, sed gratia ipsis facta, sunt perpetue de ciuitate proscripti et expulsi — si unquam in ciuitate repertus fuerit, debet judicari et nunquam gratia peramplius fieri eidem.

dzieją się także przez króla, a nawet na instancyę honoracyorów. Przywilej z r. 1336 oddaje pod sąd konzulów w szczególności krzywoprzysięstwo i powrót poskrybowanych do miasta; przywilej z r. 1342 zastrzega, że złapany wygnaniec *secundum formam iuris* sądzony będzie. Z wielkiej ilości proskrypcyj i przyczyn jej, jakie spotykamy w księdze, wnosić można, że przy nacisku dzikiej i barbarzyńskiej hołoty do miasta, wykonanie ścisłe Saksonu z jego ostremi karami nie zawsze było możliwem, a *gracia dominorum* w kształcie proskrypcyi konieczną. Znajdujemy też proskrypcyę za zabójstwo, skrytobójstwo i rany, za pomoc przy tychże *(adiutorium folleyst)*, za gwałt domu, gwałt na niewieście, cudzołostwo, za dwużeństwo, za fałszerstwo i krzywoprzysięstwo, za przekroczenie urzędowej władzy, za złą miarę i wagę, za podrabianie pieniędzy, za kradzież a nawet kradzież chleba, za rzezimieszkostwo. Jest proskrypcya doczesna na rok i dzień i proskrypcya wieczna na sto lat i dzień.

W myśl Saksonu [1]) uchodzi się proskrypcyi przez pielgrzymkę pobożną do Rzymu (*Romfart*), która usuwa bieg postępowania prawnego (II, 14, 85, 115). Znajdujemy proskrypcyę za zuchwałe słowa przeciw Radzie miejskiej, za nieposłuszeństwo rozkazom tejże władzy (II, 81, 54). Jest ona zatem konsekwencyą zasady, że obywatelstwo miejskie jest stowarzyszeniem, wykluczającem tych, którzy przyjętym obowiązkom zadość nie czynią. W myśl tego pojęcia spotykamy zrzeczenie się obywatelstwa miejskiego (*resignacio concivii)* dobrowolne; spotykamy też odsądzenia od obywatelstwa za udawanie się ze skargami do duchownego sądu.

Rada miejska jako cenzor obyczajów przepisuje (w wilkirzach bez daty), aby nikt w niedzielę i wielkie święta (*Ostertag, Phingstag, Cristtag, Himelfart, Liebfrawentag)* podczas mszy piwa, wina, miodu pod karą grzywny nie szyn-

---

[1]) Ludovici: Saechs. Weichbild 100.

kował i pod tąż karą nie ważył się rąbać i wozić drzewa lub warzyć piwa. Natomiast są ślady poruszenia w Radzie miejskiej zbytniej ilości świąt, których uchylenia się domagano.

Rada miejska zobowiązuje męża pod karą śmierci i utratą dóbr (II, 143, 120), aby żony swej nie kaleczył i nie zabijał; żonę, aby pod karą utopienia nie łamała mężowi wiary małżeńskiej (II, 128, 103); powściąga nawet zły język przekupki Elżbiety groźbą, że jej odbierze prawo kupczenia i z kamieniem na szyi po rynku oprowadzać każe (II, 198, 195). Rada zakazuje pod karą jednego wiardunka próżnowania w poniedziałek czyli t. z. *blauer Montag* (wilkirz z r. 1390). Ona wydaje zakazy gry w kości i ściąga kary z grających i zezwalających na grę w domu. Liczne przepisy z XIV i XV wieku tyczą się stroju i zbytku w stroju. Wilkirz bez daty wzbrania czeladnikom rzemieślniczym i dziewkom służebnym używania trzewików *(schouwerk)*, dozwalając tylko trepków. Tenże wilkirz nie dozwala pannom nosić zasłon (*antliz verstopen)*, długich płaszczów, koronek, srebrnych pasów powyżej 3 grzywien, pereł, otwartych jopek z załogami *(mit zalogen)*, mężczyznom krótkich sukni, kończąc upomnieniem przed *izliche Hoffart und ungewenlich Tracht.*

Ustawy przeciw zbytkowi tyczą się szczególnie wesel, chrzcin i pogrzebów. Najstarsza, Kazimirza Wielkiego, z dnia 9 września 1336 roku zezwala tylko na 30 półmisków, po trzy osoby na półmisek. Nie liczą się w to księża, panny i obcy. Nowożeniec lub swat jego otrzymuje od każdego obywatela, biorącego udział w weselu, niewięcej jak 2 gr. podarunku, żona jego daje 2 gr., córka 1 gr. Potraw więcej jak pięć być nie może. Zezwala ustawa na liczbę ośmiu trefnisiów, wyklucza wierszokletów (*rimarii)*. Pannie młodej, idącej do łaźni, 20 osób najwięcej towarzyszyć może. Poczestne położnicy *(Kindelbir)* tylko przy kościelnym wywodzie się odbywa, towarzyszyć może tylko 20 osób. Przepisy te połączone z innymi, tyczącymi się wykradania panien i ciekawą przestrogą, aby nikt nie ważył się tańczyć albo

włóczyć się po nocach z panną, która ma być mężowi oddaną (!).

Wilkirz bez daty idzie dalej w ograniczeniu zabaw i wystawności weselnych. W weselu może brać udział 8 osób ze strony pana młodego, tyleż ze strony panny młodej, ośmiu obcych obywateli. Nie wolno pannie młodej dawać podarunków z jedwabiu. Czterech muzykantów za taksą ½ grzywny od pary, może być na weselu. *Kindelbir* nie może być obchodzone obiadem. Wysokie kary 5 grzywien od przekroczenia obostrzają te przepisy.

W pewnej sprzeczności z tymi surowymi krokami przeciw zbytkom stoi w miastach niemieckich znaczna stosunkowo wyrozumiałość na jawną rozpustę, nierządnice i domy nierządu. W wielu miejscowościach nietylko starano się o organizacyę prostytucyi, ale dopuszczano kobiety tego rodzaju do publicznych uczt i uroczystości, a nawet do rzucania kwiatów pod nogi wjeżdżającemu panującemu [1]). Nasza Rada krakowska zdobyła się w r. 1398 (II, 183, 168) na wypędzenie nierządnic z domów miejskich, gdzie zapewne pod kontrolą miasta zostawały, ale już z początkiem XV wieku spotykamy w Konsularyach odpowiedź mistrza Jana Falkenberga, Dominikanina, profesora teologii i regensa szkoły klasztornej, na zapytanie Rady: czyli prawo ludzkie zezwala na istnienie nierządnic? i czyli miasto dla nich dom osobny przeznaczyć może? jako świadectwo, że się tą kwestyą zajmowano. Scholastycznym sposobem dowodzi Falkenberg, że prawo ludzkie nie może we wszystkiem dosięgnąć doskonałości prawa Bożego, że musi znosić złe mniejsze, aby większego uniknąć, że zarząd miejski, o ile nie powinien ciągnąć dochodu z nierządu, o tyle musi owem złem mniejszem większe niebezpieczeństwa zażegnywać. Po tej odpowiedzi Rada nie miała już wątpliwości i poszła za przykładem niemieckich miast, rozciągając kontrolę urzędową nad nierządem.

---

[1]) Maurer, II, 106.

§. 32. **Sprawy sądownictwa miejskiego** najmniej stosunkowo miejsca zająć muszą w naszem przedstawieniu. Należą one do fachowych prawników, znawców prywatnego i karnego prawa miast niemieckich. Dla całości tylko zaznaczamy, że sądownictwo sporne było w rękach wójta i ławników w liczbie siedmiu przez Radę wybieranych, że między r. 1375 a 1382 pomnożoną została liczba ławników do 10, a w kilka lat potem do 11, że w liczbie ławników udział stanu rzemieślniczego jest o wiele wybitniejszym. O terminach zwyczajnych i prowincyonalnych sądów mówiliśmy powyżej, mówiliśmy też o ustanowieniu wyższego sądu niemieckiego i przyczynie, która je wywołała. Księgi najstarsze miasta Krakowa dostarczą niezawodnie obfitego materyału do dziejów prawa prywatnego i sądownictwa, który wszakże tylko fachowa ręka zużytkować może.

Wolno nam tu zaledwie kilka uczynić spostrzeżeń. W ciągu XIV wieku widzimy dokonywujące się dwa przeobrażenia: sądownictwo niesporne przesuwa się z rąk wójta i ławy w ręce konsulatu, a sądownictwo karne, wykonywane zrazu przez samego wójta, jako urzędnika i namiestnika królewskiego, przechodzi coraz wyraźniej w ręce Rady miejskiej. Jestto proces, który i gdzieindziej, a mianowicie na Śląsku spotykamy [1]). Idzie on w Krakowie tak szybko, że przy sprawie Andrzeja Wierzynka Rada pozbywa się pod pozorem słabości obecnego na miejscu wójta, aby znienawidzonego a znakomitego obywatela bezkarnie zgładzić ze świata. Mieszczanie krakowscy otrzymali nawet w r. 1444 od Władysława III Jagiellończyka prawo chwytania złoczyńców poza miastem, sprowadzania ich i sądzenia wedle swego prawa [2]). To rozzuchwalenie sprowadzić musiało reakcyę, którą ciężko po tem odpokutował stan mieszczański.

Z wielką skrzętnością pilnowało krakowskie mieszczaństwo pełni prawa niemieckiego przeciw wkraczającemu w jego

[1]) Tschope und Stencel: Urkundenbuch, 242.

[2]) Mecherzyński 101.

zakres kanonicznemu. Kazimirz wielki zabrania w r. 1358 rezygnacyi dóbr nieruchomych miejskich na rzecz Kościoła; Władysław Jagiełło przywilejem z dnia 23 maja 1393 w Wiślicy wydanym [1]), zakazuje duchownym podejmowania się fideikomisów i opiek i wyklucza ich od przyjmowania testamentów *in articulo mortis.* Dąży miasto do ograniczenia interdyktu (Ks. najst. II, 103, 77), *ne diutius teneatur, nisi usque ad terciam diem.* Do spraw na zewnątrz utrzymuje *procuratorem ciuitatis.* a baczne na bieg prawa polskiego, każe odpisywać *Librum juris Polonici* pisarzowi miejskiemu (II, 317).

§. 33. **Dzieje Żydów w Krakowie** nie znajdują w księgach najstarszych znaczniejszego pojaśnienia. Wykluczeni są oni z pod rządu i jurysdykcyi miejskiej, jako bezpośredni poddani panującego, i wspominani bywają tylko w skargach na ich nadużycia i dawaną im protekcyę, albo w stosunkach niespornych z Chrześcijanami jako strona kontraktująca. Wszystkie zapiski kupna odnoszą się w najstarszej księdze wyłącznie do ulicy lub *vicus Judeorum,* gdzie wszakże, jak też zapiski świadczą, były także kamienice i domy w posiadaniu Chrześcijan. Za murem, w przedłużeniu dzisiejszej ulicy św. Anny, za Rudawą, znajdował się cmentarz żydowski. Przyszłoby nam chyba wytłumaczyć, skąd się biorą skargi na *dominatio Judeorum.* Z położenia swego, jako bezpośredni poddani panującego, sądzeni przez krakowskiego wojewodę, a skrzętnie ograniczeni do wekslarstwa i pożyczania na lichwę, Żydzi stanowili naturalny klin między stanem mieszczańskim a szlachtą, klin niebezpieczny dla pierwszego, a niezbędny drugiemu. Na tyle zapisków słowo *usura* raz tylko jeden występuje w najstarszych księgach (II, 191 183), a obligacye szlachty u mieszczan i naodwrót należą do rzadkości. Układy tego rodzaju pozostały teje-

[1]) Kod. dypl. m. Krakowa I, Nr. 77

mnicą ulicy i kąta żydowskiego. *Manifesta litera* (II, 23) przeprowadzają Żydzi egzekucyę na dłużnikach, ukrywają złoczyńców w miejscach obcą jurysdykcyą zasłoniętych, a wspomniąny w memoryale groźny Lewko, jest zapewne tymżesamym dzierżawcą żup, którego ustawa Kazimirza Wielkiego wspomina.

§. 34. **Oświata**. Przychodzi nam zakończyć rzecz naszą podniesieniem wskazówek do dziejów oświaty w Krakowie. Prócz szkoły N. M. Panny, liczymy wedle źródeł naszych szkoły Wszystkich Świętych, św. Anny, św. Stanisława na Kazimirzu i na zamku. O uniwersytecie i dwóch jego formach wspomnieliśmy wyżej. Między pierwszych dobrodziejów zasilających jego bibliotekę licznemi i kosztownemi książkami, kazanie z r. 1460 [1]) kładzie Jana Puswange, pisarza miejskiego. Rachunki nasze mieszczą wydatki na księgi odpisywane z rozkazu rajców, do których liczy się: *Istoria b. Mariae Virginis, Liber juris Polonici.* Inwentarz zakrystyi kościoła P. Maryi wspomina: dziewięć mszałów, trzy graduały, dwa antyfonarze, *liber canticorum, Matutinale, Legendaria de tempore, de sanctis,* pięć psalterzy, trzy części biblii, dwie sumy *Pisana,* passyonał, *Sermones Succi de tempore, Glossa super apostolum, Sermones cancellares Parisienses Vilhelmi, Dyalogi beati Gregorii, Scolastica historia, Rubrica ecclesie Cracouiensis, Libellus orationum.* Rozpatrując się w księgach immmatrykulacyjnych uniwersytetu, uderza na pierwszy rzut oka przewaga mieszczańskiego żywiołu. Z ciągłego stosunku z Zachodem, z natury swego zajęcia, z motywów pewnej dumy stanowej, żywioł mieszczański był niezaprzeczenie żywiołem niepozbawionym intelligencyi. Jako taki dostarczał on w XV i XVI jeszcze wieku profesorów uniwersytetowi, zdolnych duchownych Kościołowi, państwu ludzi w prawie i ówczesnej dyplomacyi biegłych, jakimi

---

[1]) Codex epistolaris T. II p. II appendix str. 338.

byli Jan Elgot, Rafał ze Skawiny, Jakub z Szadka, Kopernik, Hozyusz i Kromer, Salomony, Decyusze i Bonerowie. Długim pobytem na ziemi polskiej pozbywał on się stale i szybko śladów germanizmu, odznaczył przywiązaniem do tronu i zmysłem do stworzenia organicznych, uporządkowanych stosunków. Jak do dziś dnia ludzie z nazwiskami niemieckiemi, mieszczanie ówcześni stawali się zarówno dobrymi jak niepospolicie zdolnymi synami wielkiego państwa i narodu, między Bałtykiem i Czarnem morzem rozgoszczonego. Zupełne przenarodowienie ich szło równoległym strumieniem z ruchem wielkich politycznych, ekonomicznych i handlowych interesów państwa. Kazimirz Wielki, Jagiellonowie, Batory jeszcze, chociaż przy wstąpieniu na tron doświadczył sympatyi mieszczaństwa krakowskiego ku Maksymilianowi cesarzowi, sprzyjali szczerze i otwarcie żywiołowi, który miał tylostronną rzetelną wartość. Nie miała tego ducha unifikacyjna szlacheckiego stanu polityka, potężna w przerabianiu spółeczeństwa wedle jednej, własnej modły. Nie usunęła ona wprawdzie form mieszczańskiego żywota w Polsce, pozostawiła Sakson, Radę i Ławę, ale przerobiła mieszczanina w XVII wieku na istotę od siebie zależną, bez indywidualności, przejmującą owszem charakter, wady i zalety szlacheckiego stanu. Dobrodziejstwa, jakie na zachodnie społeczeństwa sprowadziło utworzenie się, utrzymanie i rozwielmożnienie mieszczaństwa, jego zachowawczy zmysł, oszczędność, zapobiegliwość, szanowanie pracy ręcznej i przemysłowej i średniego stanu, zostały dla naszego stracone; gdy też przyszły na to społeczeństwo idee nowożytne, wnoszące równouprawnienie wszystkich, przybrały one u nas charakter odmienny, wzorowany na demokracyi szlacheckiej, pobudzający wszystkich raczej do nieznoszenia wyższych od siebie, jak do rzetelnego, uczciwą pracą wyrobionego poczucia własnej godności. O odbudowaniu mieszczaństwa, o daniu mu warunków dobrobytu, pomyślano zapóźno. Do dzisiaj jeszcze panuje pewien fałszywy wstyd, objawiający się w nie-

chęci do przyznania niemieckich początków tego mieszczaństwa, jakby przyjęcie municypalności zachodniej od Niemców i zaniesienie jej nad Dniepr i Dźwinę, nie było jednem z walnych dzieł naszej cywilizacyi. A wszakżeż i ta municypalność w Niemczech i we Francyi nie była utworem Franków i Germanów!

Jak w wielu, tak i w tej kwestyi czas wyzbyć się wyobrażeń z prawdą niezgodnych i nie wytrącać poza życie narodowe tego, co było postępem uspołecznienia.

WIEK PIĘTNASTY.

§. 35. **Uprzywilejowanie miasta.** Przechodząc do dziejów miasta Krakowa w XV wieku rozpatrzyć nam się przedewszystkiem przychodzi w uprzywilejowaniu miasta czyli w nowych zdobyczach miasta na tem polu. Nie dorównywują one wprawdzie znaczeniem swem tym zdobyczom, jakie miasto uzyskało od chwili założenia swego do schyłku doby piastowskiej, niemniej przeto są pokaźne. I tak:

W r. 1401 dnia 23 czerwca dozwolił król Władysław Jagiełło miastu, iżby od bramy mikołajskiej aż do bramy grodzkiej wycięło nową fosę forteczną, napełniło takową wodą, urządziło na niej sadzawki rybne na własną korzyść, przyczem nadał miastu błonia porosłe krzakami od fosy miejskiej aż do brzegu Wisły i dozwolił wybudowania łaźni w mieście lub poza miastem na dochód miasta. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 98).

W r. 1401, dnia 29 lipca magnaci węgierscy wydali przywilej, mocą którego zezwolili, by kupcy krakowscy i polscy w ogóle w tenżesam sposób na Węgrzech prowadzili handel, jakto miało miejsce za czasów króla Ludwika. Przywilej powyższy zatwierdził król Władysław III. Jagiellończyk, jako król węgierski, w Budzie dnia 10 października 1440 (Kod. dypl. m. Krakowa Nra 100, 137).

W r. 1403, dnia 15 marca wydał król Władysław Jagiełło wyrok w sporze mieszczan lwowskich i krakowskich, mocą którego przysądził mieszczanom krakowskim drogę handlową do Tatar i z Tatar z prawem kupczenia, z obowiązkiem wszelako wystawiania swych towarów przez dni 14 we Lwowie na sprzedaż, a to tak zdążając do Tatar, jak z powrotem. Również dozwolił król mieszczanom krakowskim drogi handlowej na Wołoszę, o ileby i mieszczanie lwowscy z takowej korzystać chcieli. Wyrok powyższy wznowiony został przywilejem królewskim z dnia 21 czerwca 1403 (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 102 i 104).

W r. 1403, dnia 20 czerwca Witołd, wielki książę litewski, nadał kupcom krakowskim przywilej kupczenia w całem państwie litewskiem (Kod. dypl. m Krakowa N. 103).

W r. 1403, dnia 1 września Bogusław, książę szczeciński, pomorski, kaszubski, wendski i rujski, nadał kupcom krakowskim, polskim i innym prawo swobodnego kupczenia w krajach swoich (Kod. dypl. m. Krakowa N. 105).

Podobny przywilej wydał w r. 1404, dnia 13 sierpnia Wilhelm, margrabia miśnieński tymże kupcom co do prawa kupczenia w ziemiach swowich. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 106).

W r. 1418 dnia 7 września wydali delegaci przez króla naznaczeni: Mikołaj Michałowski wojewoda sandomirski a starosta krakowski, Jan Szafraniec podkanclerzy królestwa polskiego i Piotr Szafraniec z Pieskowej skały, podkomorzy krakowski, ordynacyę, określającą bliżej sposób udziału pospólstwa w zarządzie miasta. Postanowili mianowicie, iż pospólstwo wybrać ma 16 osób, a mianowicie ośm z pośród stanu kupieckiego, a ośm z pośród cechów, tak, że Rada miasta ani żadnego welkirza wydawać ani żadnego szosu lub znaczniejszego poboru bez wiedzy tych 16 mężów nakładać nie ma. Nie mają się zaś nigdzie indziej zbierać, jeno na ratuszu, skoro tego zajdzie potrzeba (Kod. dypl. m. Krakowa, N. 111).

W r. 1419, dnia 20 marca wydał król Władysław Jagiełło przywilej, mocą którego dozwolił kupcom krakowskim, iżby w całem królestwie sukna na łokcie sprzedawać mogli, któreto pozwolenie mandatem okólnym z dnia 10 kwietnia 1431 urzędnikom w całem królestwie z tem zastrzeżonem zostało, iż pozwolenie to nie ma mieć zastósowania w miastach Sandomirzu, Wiślicy i Lublinie (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 112 i 130).

W r. 1428, dnia 15 marca wydał król Jagiełło przywilej uwalniający mieszczan krakowskich od wszelkich zgoła czynszów, danin, poborów i robocizn, zaś w r. 1431, dnia 10 kwietnia wydał drugi podobnyż przywilej (Kod. dypl. m. Krakowa str. 183 dokument lit. *k* i str. 192 dok. lit. *n*). Co się tyczy tych obu dokumentów zachodzą pewne poważne wątpliwości. Jakkolwiek bowiem, kiedy w r. 1435 zażądał król od mieszczan krakowskich szosu, a oni się powyższymi dwoma przywilejami zasłonili, iż od wszelkich poborów są wolni, król polecił kanclerzowi przechować te dwa przywileje do uwzględnienia przy przyszłych obrachunkach z Radą miasta Krakowa — mimoto widzimy, iż w latach 1451, 1453, 1454 i 1456 król wyciąga od mieszczan krakowskich opłatę, tak zwaną „szkotowe“, to jest po jednym szkojcu z każdego domu na św. Jakub (Kod. dypl. m. Krakowa str. 215, 222 i 224 dokumenta lit. *r*, *s*, *t*, *u*), nie mówiąc już nic o poborach uchwalanych na sejmach, któreto pobory mieszczanie krakowscy nibyto dobrowolnie oddają z zastrzeżeniem tylko, iż to ich przywilejom w niczem uwłaczać nie ma.

W r. 1430, dnia 1 września wydał król Władysław Jagiełło rzeźnikom krakowskim przywilej, mocą którego dozwolił im, by woły z Rusi na rzeź przeznaczone, z pominięciem Sandomirza na Rzeszów, Ropczyce i Krosno pędzili (Kod. dypl. m. Krakowa N. 138) co król Władysław III Jagielończyk przywilejem z dnia 5 sierpnia 1435 wznowił (tamże str. 360 dokum. lit. *xx*). Ten przywilej rozszerzył,

zrazu król Władysław III Jagiellończyk przywilejem z dnia 21 maja 1439 a następnie król Kazimirz Jagiellończyk przywilejem z dnia 8 marca 1450, postanawiającym, iż rzeźnicy krakowscy mają w tej mierze z pominięciem Sandomirza używać drogi najkrótszej (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 150 i 251), zaś co do wołów pochodzących z ziemi sanockiej, postanowił król Kazimirz Jagiell. przywilejem z dnia 14 lipca 1451, iż takowe na Krosno i Frysztak pędzone być mają (tamże N. 151).

W r. 1431 dnia 10 kwietnia wznowił król Władysław Jagiełło ogólnikowo nadane miastu Krakowu przez poprzedników swych przywileje (Kod. m. Krakowa N. 129); zaś pod r. 1440 dnia 21 marca zatwierdził król Władysław III Jagiellończyk poszczególnie najważniejsze przywileje miejskie, mianowicie księcia Bolesława Leszkowicza z r. 1257, króla Władysława Łokietka z r. 1331 i króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358. Co w tych zatwierdzeniach szczególnie uderza, to, że brak pomiędzy niemi przywileju Władysława Łokietka z r. 1306, wielkiej dla miasta doniosłości; w obec czego trudno się opędzić podejrzeniu, że Łokietek po buncie wójta Alberta z r. 1312 ów przywilej swój cofnął. Za takiem przypuszczeniem przemawiałoby i to, że podczas gdy wszystkie inne ważniejsze przywileje w archiwum m. Krakowa po dziśdzień się dochowały, przywileju jednak z r. 1306 w temże archiwum nie ma, choć byłby niewątpliwie tak jak inne został starannie przechowany, i królowi w r. 1440 do zatwierdzenia wraz z innymi przedłożony, gdyby istniał.

W obec tego nadzwyczaj podejrzanem się wydaje, jakim sposobem mieszczanie krakowscy, nie mogąc owego przywileju z r. 1306 przedłożyć w r. 1440 królowi do potwierdzenia, mogli go w r. 1452 przedłożyć Janowi Elgotowi do ztransumowania, tembardziej gdy opis tego przywileju, a zwłaszcza pieczęci książęcej u niego wiszącej, podany w transumpcie Elgota, zgadza się z rzeczywistością. Co więcej, przedkładają mieszczanie krakowscy przywilej ten w r. 1493

królowi Janowi Olbrachtowi do potwierdzenia i uzyskują potwierdzenie onegoż (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 155 i 204).

Przypuszczenie jest bliskie, iż mieszczanie krakowscy przedłożyli w r. 1452 Elgotowi falsyfikat przywileju z r. 1306, ad hoc podrobiony, do ztransumowania, a uzyskawszy transumpt falsyfikat ten zniszczyli, aby ich nie zdradził, zaś królowi Janowi Olbrachtowi przedłożyli już tylko transumpt Elgota. Takie transumowanie a następnie niszczenie falsyfikatów nie należy w dyplomatyce naszej średniowiecznej do rzadkości.

W r. 1439 we wrześniu udziela Wład., wojewoda mołdawski, kupcom polskim, krakowskim i lwowskim prawa kupczenia w swoich krajach (Kod. dyplom. m. Krakowa N. 252).

W r. 1441 dnia 22 maja zabronił król Władysław III Jagiellończyk ustanawiania wolnego targu na mięso w Krakowie, ile że przywilej takiego targu tylko miastu Kazimirzowi służy (Kod. dypl. m. Krakowa N. 139).

W r. 1442, dnia 1 maja dostojnicy polscy, na wiecu sieradzkim zgromadzeni, takie wydali co do wolności kupców krakowskich od wszelakich ceł objaśnienie, że kupcy krakowscy wolności takiej od ceł używać mają bez względu czy towary na własnych czy na najętych wozach wiozą. To wyjaśnienie zatwierdził następnie król Kazimirz Jagiellończyk przywilejem z dnia 16 września 1456 (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 142 i 162).

W r. 1444 dnia 3 czerwca uzyskali rajcy krakowscy od króla Władysława III Jagiellończyka w Budzie nadzwyczaj doniosły przywilej, mianowicie, iż dozwolił rajcom i mieszkańcom m. Krakowa chwytać na wszelkich miejscach, nietylko w granicach miasta Krakowa ale i wszędzie poza granicami takowego złodzieji, rabusiów i złoczyńców publicznych, więzić ich w Krakowie, sądzić i karać swojem prawem. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 143). Czy dyplom ten wszedł w wykonanie, nie umiemy stwierdzić, mamy jednak wątpliwość

czyby urzędnicy królestwa polskiego przyznali mu moc obowiązującą. Był on bowiem wydany z zupełnem pominięciem praw ziemskich. Mogło się przecież stać, iż pomiędzy owymi schwytanymi złoczyńcami znajdował się szlachcic polski, a takiego za występki popełnione poza granicami jurysdykcyi miejskiej urzędy miejskie przenigdy sądzić, a już w żadnym razie Saksonem sądzić nie mogły, lecz musiałyby go pozwać przed sąd ziemski, grodzki lub zadworny, gdzieby prawem ziemskiem odpowiadał i temże prawem był sądzony. Fakt, iż na owym przywileju nie ma świadkującego żadnego dostojnika, nie jest też wydany ani przez kanclerza ani podkanclerzego, nasuwa podejrzenie, że rajcy krakowscy na młodocianym i niedoświadczonym królu przywilej ten podstępem wyłudzili. Gdyby choć jeden dostojnik znajdował się przy boku króla podówczas, nigdyby król tak lekkomyślnego nie wydał przywileju. Ale rajcy krakowscy widocznie skorzystali z nieobecności zupełnej dostojników na dworze królewskim, aby swej nienawiści przeciw szlachcie puścić wodze. Nie trudno bowiem dopatrzyć się, co na dnie owego przywileju leżało; oto gorąca żądza tych przeniewierczych Teutonów, aby choć kilku szlachciców módz w Krakowie na szubienicy powiesić, ku czemu Sakson bardzo podatnem był narzędziem.

Przywilejem z dnia 12 grudnia 1449 wydał król Kazimirz Jagiellończyk mandat do wszystkich miast polskich, aby się nie ważono nadawać obywatelstwa miejskiego takim cudzoziemcom, którzy nie mają zamiaru w kraju mieszkać, a o uzyskanie prawa obywatelskiego dlatego jedynie się starają, aby korzystać ze swobód, mieszczanom i kupcom krajowym służących. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 148).

Przez nadawanie obywatelstwa kupcom zagranicznym, którzy nie mieli wcale zamiaru osiedlić się w kraju, skarb królewski dotkliwą ponosił szkodę. Kupiec bowiem cudzoziemski, kupcząc w kraju naszym, był obowiązany do opłacania cła od wprowadzanych do kraju towarów; skoro jednak

uzyskał obywatelstwo krakowskie, już tego cła opłacać nie potrzebował, gdyż kupcy krakowscy przywilejami królewskiemi od cła byli wolni. Skarb więc królewski tracił cło, a kraj nie zyskiwał wcale nowego obywatela, bo jego obywatelstwo było tylko pozorne.

W r. 1451 dnia 15 lipca wydał król Kazimirz Jagiellończyk zakaz, iż niewolno białych płócien ani sukna przedniejszego sprzedawać w szmatruzie. Przyczyna tego zakazu tem się tłómaczy, iż dla sprzedaży przedniejszych gatunków sukna i płótna przeznaczone były kramy bogate, z których czynsz szedł na skarb królewski, gdy tymczasem czynsz z szmatruza świeżo wybudowanego szedł na rajców krakowskich. Przez uzurpowanie sobie zatem sprzedaży przedniejszego sukna i płótna w szmatruzie, czynsze królewskie z kramów bogatych były na stratę narażone (Kod. dypl. m. Krakowa N. 152).

Przywilejem z dnia 22 lipca 1451 rozporządził król Kazimirz Wielki, iż solnicy wieliccy w Krakowie tylko sól w bałwanach sprzedawać mogą. To rozporządzenie miało w tem swe źródło, iż miasto Kazimirz uzyskało w tym właśnie roku przywilej do sprzedawania u siebie podczas jarmarków soli drobnej czyli cembrówki (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 153, 154).

W r. 1453 dnia 25 lipca zaprzysięgli rajcy miasta Krakowa w obecności króla JMości, jakich dróg handlowych używać zwykli, i tak:

a. z Rusi woły na sprzedaż przeznaczone, winny być pędzone na Sandomirz, zaś woły przez rzeźników krakowskich na rzeź przeznaczone, pędzone być mogą na Ropczyce i drogą krótszą;

b. kupcy z Lublina i Rusi, którzy idą na Śląsk i do Wielkiejpolski, jeśli dotykają ziemi krakowskiej, winni iść przez Kraków, a jeśli sandomirskiej, winni iść przez Sandomirz, i taksamo kupcy z Wielkopolski, zdążający na Ruś lub ku Lublinowi;

c. wozy ładowne kupców krakowskich, gdy zdążają do Lwowa, winny iść na Sandomirz, zaś jeźdźcy, wozy lekkie (*rynwan)* i wozy naładowane żywnością, mają iść drogą prostą na Ropczyce; jeśli jednak kupcy krakowscy do Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa jadą na jarmark, tedy nawet z wozami ładownymi mogą jechać na Rypczyce;

d. kupcy krakowscy zdążający na Węgry, winni jechać na Sącz;

e. kupcy sądeccy zdążający do Prus, Czech, Śląska i na Morawy, winni jechać przez Kraków; taksamo kupcy z Bochni jadący do Prus;

f. na Śląsk szli kupcy krakowscy zrazu drogą na Ilkusz, Żarki, Opol ku Wrocławiowi; a gdy ta droga niebezpieczną się stała, król dozwolił iść na Krzepice i Wieluń; a gdy i ta droga stała się niebezpieczną, idą kupcy drogą, którą za bezpieczniejszą uważają.

g. ku Wielkopolsce i Prusom wreszcie zdążają zwyczajnym wielkim gościńcem. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 156).

W r. 1461 dnia 23 kwietnia wydał król Kazimirz Jagiellończyk zakaz sprowadzania do Krakowa piwa cudzoziemskiego pod karą 10 grzywien. Przyczyna leżała w tem, że każdy piwowar krakowski winien był wyrabiać słód dla siebie w młynach królewskich; otóż przez sprowadzanie piwa cudzoziemskiego w znacznych ilościach do Krakowa dochód młynów królewskich z wyrobu słodu znacznie się umniejszał. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 161).

W r. 1457 dnia 16 marca wydał król Kazimirz Jagiellończyk zakaz, by kupcy z Wielkopolski i Rusi oraz z Krosna i Pilzna, zdążający na Śląsk lub Ruś, składu towarów (*emporium*) krakowskiego nie pomijali (Kod. dypl. m. Krakowa N. 163).

W tymże roku 1457 dnia 16 marca wydał król Kazimirz Jagiellończyk zakaz, by ani kupcy Norymberscy, ani inni cudzoziemscy w mieście Krakowie oprócz jarmarków kupiectwa nie wykonywali (Kod. dypl. m. Krakowa N. 164).

W r. 1458 d. 3 stycznia wydał król Kazimirz Jagiellończyk rajcom miasta Krakowa zapewnienie, iż pobór po 2 gr. od grzywny majątku ruchomego i nieruchomego, jakiemu się miasto Kraków na potrzebę pruską dobrowolnie poddało, przywilejom miasta w niczem uwłaczać nie ma. Podobne zapewnienie wydał król jeszcze w r. 1469 dnia 18 stycznia co do poboru uchwalonego na zjeździe korczyńskim, w r. 1474 dnia 30 grudnia co do poboru uchwalonego na zjeździe radomskim, wreszcie w r. 1476 dnia 26 października co do poboru uchwalonego na obronę Podola i Mołdawy przeciw Turkom (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 166, 179, 187 i 260 dok. lit. *ee*).

W r. 1459 dnia 23 stycznia wydany został wyrok króla Kazimirza Jagiellończyka, mocą którego kupcy z Krosna i Pilzna, przechodząc przez ziemię krakowską, winni w Lelowie lub w Krakowie rajcom krakowskim od każdego postawu sukna po $^1/_2$ gr. uiszczać (Kod. dypl. m. Krakowa N. 168).

Pod r. 1463 dnia 4 marca wydał starosta krakowski list objaśniający, jakiem prawem sądzeni być mają mieszczanie krakowscy w razie zranienia szlachcica. Niestety nie dochował nam się tekst tego ciekawego listu i wiemy o nim tylko z sumaryusza Pyrnusowego (Kod. dypl. m. Krakowa str. 247 dok. l. *x*).

W r. 1464 dnia 22 października wydał król Kazimirz Jagiellończyk przywilej, zabraniający kupcom wszelakim drogi na Węgry przez Krosno i Sanok z pominięciem Krakowa i Sącza (Kod. dypl. m. Krakowa N. 176).

W r. 1468 dnia 23 czerwca nadał król Kazimirz Jagiellończyk szewcom krakowskim prawo, iżby jatki swoje szewskie przed cechem pozbywać mógł (Kod. dypl. m. Krakowa N. 178).

Przywilejem z r. 1473 z dnia 26 października rozporządził król Kazimirz Jagiellończyk, iż wszyscy kupcy, czyto z Węgier czy ze Śląska, składu krakowskiego pod utratą

swych towarów pomijać nie mogą, lecz w Krakowie przedewszystkiem towary swe na sprzedaż wystawiać winni (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 183 i 184).

Pod rokiem 1475 dnia 13 lipca wydał król Kazimirz Jagiellończyk do wszystkich poborców ceł mandat, iżby od kupców krakowskich żadnych zgoła ceł wyciągać się nie ważyli. Podobny mandat wydał już poprzednio tenże król w r. 1462 dnia 3 grudnia do celnika lwowskiego (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 185 i 255).

Pod r. 1478, dnia 27 maja wydał król Kazimirz Jagiellończyk wyrok, uwalniający mieszczan krakowskich od opłaty cła poznańskiego. Podobnyż wyrok wydany w siedm lat później, mianowicie w r. 1485 dnia 21 lutego. (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 189 i 191).

W r. 1485 w miesiącu czerwcu zaszedł wielkiej doniosłości fakt, dotyczący uprawnienia Żydów w gminie miasta Krakowa. Oto Żydzi zrzekli się dobrowolnie prawa wykonywania jakiegokolwiek rodzaju kupiectwa, lub też pobierania od kupców towarów, aby je znowu sprzedawać Chrześcijanom. Zastrzegli sobie zaś Żydzi tylko prawo sprzedawania zastawów wystałych i przepadłych a i to tylko we dnie wtorkowe i piątkowe oraz podczas jarmarków. Jedynie ubogim żydówkom dozwoloną została sprzedaż płaszczów i kołnierzy własnego wyrobu. (Kod. dypl. miasta Krakowa NN. 192 i 193).

Wyrokiem z dnia 14 czerwca 1485 przysądził król Kazimirz Jagiellończyk rajcom miasta Krakowa prawo poboru kwartnika od każdego postawu sukna kupców, prawa miejskiego niemających. Podobny wyrok wydany został następnie w r. 1488 dnia 9 listopada w sporze z rajcami bocheńskimi (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 194 i 197).

W tymże roku 1485 dnia 14 czerwca wydał król Kazimirz Jagiellonczyk nakaz, iżby kupcy wrocławscy zdążający na Ruś, do Lwowa lub Lublina, składu (*emporium*) kra-

kowskiego pomijać się nie ważyli. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 195).

Przywilejem z dnia 8 listopada 1492 zastrzegł król Jan Olbracht, iż mieszczanie krakowscy do żadnych innych poborów nie mają być niewoleni, jak tylko do takich, które na sejmie walnym zgodnie uchwalone i postanowione zostaną. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 198).

Przywilejem z dnia 24 listopada 1492 zachował król Jan Olbracht krawców krakowskich przy starodawnym zwyczaju, iż wszelkie szaty futrami wszelakiego rodzaju podbijać mogli. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 199).

Przywilejem z dnia 11 stycznia 1493 rozporządził król Jan Olbracht, iż rzeźnicy krakowscy woły na rzeź z Rusi i ziemi przemyskiej winni pędzić na Rzeszów i Ropczyce, nie pomijając wszelako Sandomirza, zaś woły z ziemi sanockiej pędzić mogą na Krosno i Frysztak. Wołów tych atoli na rzeź przeznaczonych, poza granice kraju pędzić im nie wolno. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 200).

Pod rokiem 1493, dnia 26 lutego wydał król Jan Olbracht przywilej, mocą którego dla podźwignienia miasta Krakowa z ostatecznego upadku, pozwolił rajcom pobieranie opłaty od win wszelakiego gatunku do miasta przywożonych, a mianowicie od win zwykłych, jako to: krajowych, węgierskich, austryackich, reńskich, czeskich i morawskich po 1 florenie od pułkufka, czyli po 2 floreny od całej kufy, zaś od win szlachetniejszych, mianowicie małmazyi, włoskiego, rywuli i muszkateli po 1 florenie od 6 baryłek czyli od 3 baryłek po $^1/_2$ florenie. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 205).

W roku 1494 dnia 27 sierpnia wydał król Jan Olbracht wyrok w sporze rajców miasta Krakowa przeciw Kleparzanom, orzekający, iż Kleparzanie z ujmą dla miasta Krakowa nie mogą utrzymywać wagi publicznej, ale tylko mogą używać prywatnie po domach wag do ważenia konopi, powrozów, smoły lub t. p., a kupców i cudzoziemców winni odsyłać do wagi krakowskiej; również nie wolno im szynkować

ani wina ani piwa zagranicznego, lecz tylko miód i piwo w domu warzone. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 207).

Powyższy wyrok króla Jana Olbrachta zatwierdził w całej swej osnowie król Aleksander przywilejem z dnia 27 kwietnia 1502 (Kod. dyplom. m. Krakowa N. 214).

Przywilejem z dnia 22 września 1494 udzielił król Jan Olbracht miastu Krakowu z powodu częściowej pogorzeli uwolnienie od danin, a mianowicie tym mieszczanom, którzy cierpieli pogorzel, na lat 18, zaś reszcie, którzy nie cierpieli pogorzeli, do lat 8. Przywilej ten zmienił król Aleksander przywilejem z dnia 24 maja 1592 w ten sposób, iż odtąd wszyscy bez różnicy mieszczanie krakowscy do lat 5 od wszelkich danin wolnymi być mają. (Kod. dypl. m. Krakowa str. 298, dok. lit. *nn* i N. 217).

Pod dnia 26 maja 1496 wznowił król Jan Olbracht przywilej, przez króla Kazimirza Jagiellończyka piekarzom krakowskim udzielony, mocą którego nikomu krom piekarzy krakowskich, nie wolno było wypiekać na sprzedaż chleba w Krakowie, Kleparzu i Stradomiu, z wzjątkiem wtorków czyli dni targowych, w które każdemu wolno było chleb żytni wypiekać i sprzedawać, krom małych żytnich okrągłych chlebusiów, po denarze sprzedawanych, których wypiekanie również tylko piekarzom krakowskim zastrzeżone zostało. (Kod. dypl. m. Krakowa str. 298, dok. lit. 00).

Przywilejem z dnia 19 kwjetnia 1501 zezwolił król Jan Olbracht miastu Krakowu na pobór opłaty mostowego od wszelakich wozów przez miasto przejeżdzających, a mianowicie po 1 gr. od wozów ciężkich, żelazem okutych, obciążonych towarami, zaś po $^1/_2$ gr. od wozów lekkich napełnionych żywnością. W zamian za to obowiązani byli rajcy miasta Krakowa utrzymywać drogi te w dobrym stanie (Kod. dyplom. m. Krakowa N. 208).

Przywilejem z dnia 20 kwietnia 1501 dozwolił król Jan Olbracht miastu Krakowu sprowadzania i szynkowania piwa świdnickiego, uchylając w ten sposób pośrednio zakaz,

przez króla Kazimirza Jagiellończyka w r. 1461 wydany. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 209).

W r. 1504 wydał król Aleksander ostrzeżenie, iż mieszkańcy Krakowa pod żadnym pozorem i w żadnych sprawach do sądów ziemskich z pod swej miejskiej jurysdykcyi pozywani być nie mogą. (Kod. dypl. m. Krakowa str. 313 dokument lit. *rr*).

Pod rokiem 1504 dnia 7 marca wydał król Aleksander wyrok w sporze między Krakowiany a Stradomiany, orzekający, iż Stradomianie wszelkie rzemiosła swobodnie wykonywać mogą. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 219).

Wyrokiem z dnia 16 września 1504 w sporze Krakowian przeciw Lwowianom, orzekł król Aleksander, iż kupcy krakowscy mogą swobodnie we Lwowie kupczyć z kupcami cudzoziemskimi. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 223).

Najważniejszym jednak, chociaż tylko w części dotyczącym mieszkańców Krakowa, jest przywilej króla Aleksandra z dnia 4 maja 1505, zatwierdzający wyrok sejmowy wydany na sejmie radomskim w wilię św. Wojciecha tegoż roku, w sporze ziemian całej Polski, a zwłaszcza też Krakowian i Mazowszan przeciw Torunianom o wolny spław na Wiśle. Wyrokiem tym, zapadłym w drodze kontumacyi przeciw Torunianom, orzeczono, iż wszystkim mieszkańcom królestwa Polskiego, ziemi mazowieckiej i miasta Krakowa dozwolony jest swobodny spław Wisłą do Gdańska i aż do morza wszelakiego rodzaju statkami i z wszelakimi towarami wbrew przeszkodom stawianym przez Torunian. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 227).

Dokument ten niesłychanej doniosłości, otwierał kupcom polskim handel zamorski z Danią, Szwecyą i Anglią, któremu poprzód Zakon krzyżowy uciążliwemi i nieznośnemi cłami, a następnie Torunianie wszelkie możebne stawiali przeszkody. Jest on, rzec można śmiało, najświetniejszym rezultatem i koroną trzynastoletniej wojny z Zakonem krzyżowym, o wiele ważniejszym od samego wcielenia Prus do Polski.

Odtąd zboże polskie i surowiec polski mogły sobie szukać swobodnie nowych placów zbytu w krajach zamorskich: Danii, Szwecyi i Anglii. Odtąd, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, rzuca się szlachta polska z niesłychaną energią do karczowania lasów i nieużytków i produkowania zboża na wywóz; powstaje przeszło 8000 nowych wsi i folwarków dworskich na gruntach świeżo wytrzebionych lasów. Ojczyzna nasza zmienia zupełnie swój charakter, z kraju przeważnie lesistego, staje się w ciągu XVI wieku krajem rolniczym; pasterstwo, uprawiane głównie w olbrzymich starodrzewnych lasach przez lat blisko tysiąc od chwili pierwotnego osiedlenia się przodków naszych w tej swojej ojczyźnie, ustępuje miejsca rolnictwu, a handel zbożem do Gdańska jest odtąd najznakomitszem źródłem narodowego bogactwa.

§. 36. **Majątek miasta w tej epoce.** Majątek miasta Krakowa w ciągu XV wieku uległ następującym zmianom:

W r. 1401 dnia 13 stycznia nabywa miasto od Jachny, wdowy po Mirosławie Rybce, sołtystwo we wsi Kolbarku za 100 grzywien. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 94).

Wyrokiem Jana Tęczyńskiego, kasztelana i starosty krakowskiego z dnia 10 maja 1401, przysądzony został miastu Krakowu w sporze z plebanem kościoła św. Mikołaja, ogród położony poza tymże kościołem. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 95).

Wyrokiem tegoż Jana Tęczyńskiego, kasztelana krakowskiego z dnia 19 lipca 1401, wydanym z sądu zadwornego, przysądzony został miastu Krakowu brzeg Wisły poza kościołem i szpitalem św. Jadwigi na Stradomiu (Kod. dypl. m. Krakowa N. 99).

W r. 1402 dnia 18 września nabyło miasto Kraków od Dzierzsława Razarka sołtystwa we wsiach Trokszy i Braciejówce. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 101).

W r. 1421 dnia 12 lutego wydany został przez delegowanych sędziów polubownych wyrok, kończący długoletni

spór między miastem Krakowem a klasztorem panien Norbertanek na Zwierzyńcu. (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 115, 116 i 117).

Wyrokiem tym przysądzono:

sołtystwa we wsiach Braciejowce i Kolbarku Pannom Zwierzynieckim, a miasto miało wręczyć klasztorowi odnośne przywileje;

kamienicę Bodzanowską, położoną przy ulicy Floryańskiej, miastu Krakowu na własność;

miasto Kraków miało klasztorowi Zwierzynieckiemu odstąpić dom lub plac jaki w mieście, gdzieby zakonnicy klasztorni mogli mieć swój zajazd; dom ten miałby być wolny od wszelkich danin i poborów, a rajcy miasta Krakowa mieli dać klasztorowi na kupno i urządzenie tego domu 50 grzywien;

oprócz tego winni dać rajcy miasta Krakowa proboszczowi zwierzynieckiemu pół postawu dobrego sukna angielskiego w darze.

Przywilejem z dnia 4 maja 1422 nadał król miastu Żabokruk na własność. Żabokruk ten leżał pomiędzy nową sadzawką królewską pod zamkiem a rzeką Rudawą z jednej, zaś pomiędzy domami kanoniczymi i ogrodem królewskim, zwanym Zwierzyńcem, z drugiej strony. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 118).

Przywilejem z dnia 22 zierpnia 1423 nadał król Władysław Jagiełło garbarzom krakowskim, zamieszkałym przed bramą szewską nad Rudawą, 40 straganów w mieście Krakowie. do sprzedaży skór, z którychto straganów po 40 grzywien czynszu corocznie królowi opłacać winni będą. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 120).

W r. 1428 dnia 1 maja zawartą została pomiędzy miastem Krakowem a najbliższym jego od strony wschodniej sąsiadem, klasztorem Cystersów w Mogile, ugoda wzajemna. W myśl tej ugody granice miasta biegły od mostu kamiennego w Cyrzynach w kierunku miasta Krakowa aż do grun-

tów nieistniejącej już dziś wioski Pracze, w której na wzniesieniu była mogiła nakryta kamieniem.

Nieruchomości, jakie klasztor mogilski posiada w Krakowie, mianowicie dwór przy szpitalu (św. Ducha) wraz z trzema browarami i dworzyszczami do tego dworu należącemi, tak zabudowanemi jako i pustemi; dalej trzy jatki rzeźnicze i dwa kramy, wolne być mają od wszelakiego czynszu i od szosu, a tylko inne ciężary miejskie na wzór reszty mieszczan odprawiać winny. Wodę z browarów, która dotychczas spływała ku wałom miejskim, ku wielkiej szkodzie murów miejskich, miasto w inną odprowadzi stronę. Dwór klasztorny w mieście ma być wyłączony z pod jurysdykcyi miejskiej, z wyjątkiem kradzieży lub innych ciężkich przestępstw. Dziesięcinę ze wsi Dąbia, będącej własnością miasta, pobierać będzie klasztór mogilski, również karczma w Czyrzynach przy moście kamiennym jest własnością klasztoru, w której klasztorowi ma służyć prawo wyszynku trunków, karczmarz zaś bydło swoje własne na pastwiskach miejskich pod Czyrzynami pasać będzie miał prawo. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 126).

Aktem z dnia 22 sierpnia 1446 sprzedał klasztór OO. Dominikanów dom swój murowany, przylegający do szkoły N. P. Maryi, rajcom miasta Krakowa za 3 grzywny denarów lepszych krakowskich czynszu ziemnego. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 145).

W r. 1454 dnia 15 maja stanęła za pośrednictwem kardynała Zbigniewa Oleśnickiego ugoda pomiędzy rajcami miasta Krakowa a klasztorem OO. Dominikanów. Mianowicie pretendowali OO. Dominikanie od rajców miasta Krakowa na zasadzie wyroku Piotra, biskupa krakowskiego, z dnia 29 kwietnia 1395 wskazanie sobie drogi, którędyby klasztór wodę z rzeki Rudawy, począwszy od młyna Bieniaszowego, poza miastem istniejącego, wśród murów miasta Krakowa aż do szpitala i klasztoru św. Ducha miał prowadzić, oraz dwóch pieców (czyli 24,000) cegieł na wymurowanie takiego wo-

dociągu. Otóż w zamian za to wszystko wypłacili rajcy miasta Krakowa klasztorowi OO. Dominikanów 10 grzywień denarów. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 157).

Przywilejem z dnia 15 grudnia 1458 zezwolił król Kazimirz Jagiellończyk rajcom m. Krakowa, iżby wody z rzeki Rudawy, która płynie poza kościołem św. Mikołaja na młyny królewskie, użyli do swego folusza, majacego się zbudować dla bielenia sukna, płutna i barchanu. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 147). Z tego się pokazuje, że jedno koryto rzeki Rudawy aż poza kościołem św. Mikołaja wpadało do Wisły, gdyż niedaleko kościoła św. Mikołaja od strony południowej płynęło już stare Wisły koryto.

W r. 1462 nabyli rajcy miasta Krakowa dom wraz z ogrodem w Piotrkowie na przedmieściu przed bramą, co król Kazimirz Jagiellończyk przywilejem swoim z dnia 29 marca 1466 zatwierdził. (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 174 i 177).

Przywilejem z dnia 16 lutego 1472 zezwolił król Kazimirz Jagiellończyk rajcom miasta Krakowa na wykupienie z rąk Stanisława Zakrzowskiego zastawionego mu wójtostwa krakowskiego, z tem zastrzeżeniem, że od rajców miasta Krakowa tylko sam król to wójtostwo wykupić będzie mógł, nikomu zaś innemu do tego prawa nie udzieli (Kod. dypl. m. Krakowa N. 180). Z tego przywileju rajcy miasta Krakowa na razie w ten sposób skorzystali, że nie oni sami ale Piotr Lang, rajca krakowski, złożył potrzebną na spłacenie Stanisława Zakrzowskiego sumę 1000 grzywien i otrzymał od króla pod datą 18 maja 1472 przywilej na tak wykupione wójtostwo. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 181).

Przywilejem z dnia 26 listopada 1477 zastawił król Kazimirz Jagiellończyk rajcom miasta Krakowa dochód roczny 70 grzywien z wolnego targu mięsa na Kazimirzu i 90 grzywien ze stróży rybnej w sumie 4,000 florenów węgierskich. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 188).

W r. 1480 dnia 29 sierpnia wydał Jakub Dębiński kasztelan i starosta krakowski, jako sędzia polubowny przez

strony dobrowolnie ustanowiony, wyrok kompromisarski w sporze pomiędzy rajcami miasta Krakowa a klasztorem Panien Norbertanek na Zwierzyńcu następującej osnowy:

a. że wszystkie domy, place, ogrody i sadzawki nad brzegiem rzeki Rudawki od młyna Kletnerowskiego poczynając aż do rzeki Wisły, i od rzeki Wisły ku klasztorowi zwierzynieckiemu, w szczególności od ogrodu Chmielowskiego przy młynie Kletnerowskim położonego, wraz z mieszkańcami do klasztoru Zwierzynieckiego i pod jego jurysdykcyę należą;

b. łąki zaś i pastwiska, tak daleko, jak daleko kamiennemi i metalowemi znakami są ograniczone, należą do miasta Krakowa; leżą zaś te łąki i pastwiska pomiędzy Kawiorami, cmentarzem żydowskim, oraz granicami wsi: Łobzów, Brunowice, Chełm (dziś Wola justowska czyli Wola Chełmska) i Zwierzyniec. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 190).

Pod dniem 3 maja 1502 wypożyczył król Aleksander od rajców miasta Krakowa kwotę 3000 florenów węgierskich w złocie i dał im w zamian za to w zastaw pobór szkotowego z Krakowa mu przypadający. (Kod. dyplom. m. Krakowa N. 216).

W r. 1504 pożyczył król Aleksander od rajców miasta Krakowa znowu dalszą kwotę 1400 florenów węgierskich a nadał im na to w zastaw młyn królewski przed bramą św. Mikołaja położony, czyli 2 mierzyce z tegoż młyna królowi przypadające (trzecia mierzyca przypadała młynarzowi za jego trudy). (Kod. dypl. m. Krakowa str. 314, dokument lit. *ss*).

Przywilejem z dnia 30 września 1505 nadał król Aleksander rajcom miasta Krakowa, dla tem lepszego ufortyfikowania barbakanu przed bramą Floryańską, za czasów króla Jana Olbrachta wybudowanego, wszystkie domy i place położone pomiędzy bramą floryańską a kościołem św. Floryana, a mianowicie po stronie prawej aż do domu Marcina konwisarza, zaś po stronie lewej aż do rynku miasta Kleparza,

z tem zastrzeżeniem, że w tem miejscu w przyszłości dla tem skuteczniejszej obrony żadne domy stać nie mają. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 229).

Przywilejem z dnia 19 lutego 1506 wznowił król Aleksander dawniejsze nadanie czynszu wieczystego 5 grzywien ze stróży rybnej na rzecz rajców miasta Krakowa (Kod. dypl. m. Krakowa N. 231)

Wreszcie przywilejem z dnia 19 lutego 1506 nadał król Aleksander rajcom miasta Krakowa jedno ramię rzeki Rudawy, Niecieczą zwane, które przez Błonie biegnąc, do stróży królewskiej należało, iżby takowe do fosy murów miejskich dla obrony miasta wpuścili. (Kod. dypl. m. Krakowa N. 232).

Doskonałego przeglądu, w czem polegał majątek i dochody miasta Krakowa w wiekach średnich, dozwala nam księga dochodów miejskich *(Liber omnium prouentuum)*[1]) spisanana wprawdzie dopiero w r. 1542, ale uwzględniająca wszystkie, nawet najdawniejsze nadania. Wedle tej księgi następujące, przedmioty stanowiły własność oraz źródło dodochodów miasta Krakowa:

1. Piwnica Swidnicka, z której dochód nieraz dawniej do 100 grzywien rocznie dochodził, znajdowała się ostatecznie we własnym zarządzie miasta; dochód miasta z tego źródła w pierwszej połowie XVI wieku wynosił przeciętnie 93 grzywien rocznie.

2. Mostowe od wozów. Jakkolwiek pierwotnie wedle treści przywileju królewskiego pobieraną być miała od każdego wozu obciążonego, kutego żelazem, po 1 gr., zaś od wozów lżejszych z żywnością po $^1/_2$ gr., przecież weszło ostatecznie w zwyczaj, że bez względu na jakość wozu, od wozów ciągnionych jednym lub dwoma końmi, pobierano $^1/_2$ gr., zaś od ciągnionych trzema lub czterema po 1 gr. Gdy z tego dochodu musiały być naprawiane drogi, a nadto wozy szlachty i ich kmieci od tej daniny były wolne, przeto

[1]) Kod. dyplom. m. Krakowa, str. 721.

te okoliczności dochód miasta z tego tytułu znacznie uszczupłały. Dochód ten wynosił przecięciowo rocznie 422 grzywien.

3. Pobór od wina czyli czopowe *(proventus ducillarii)*, zasadzający się na przywileju króla Jana Olbrachta z r. 1493, był jedną z najważniejszych rubryk dochodu miejskiego. Księga nasza dochodów z r. 1542 nie podaje nam wysokości tego dochodu, budżety miejskie wszelako z pierwszej połowy XVI wieku podają go w kwotach rozmaitych, od 421 do 1086 grzywien rocznie, tak że przecięciowo można przyjąć około 600 grzywien.

4. Trojaki czopowego królewskiego *(ternarii ducillorum)*. Miasto pobierało zdawien dawna po 3 denary od każdego grosza czopowego królewskiego. Dochód ten wynoszący przecięciowo około 265 grzywien rocznie, nie był stały, jeśli bowiem sejm nie uchwalił czopowego, to i trojaki miejskie przepadały.

5. Pobór od składu wina i rozwozu onegoż czyli szrotowe *(schrottgelt, schrottwagen)* zasadza się na przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358. Dochód ten wynosił przecięciowo około 280 grzywien rocznie.

6. Rorne od wywaru piwa (*rorgelt*). I ten dochód zasadzał się na przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358, wynosił on przecięciowo 520 grzywien rocznie. Tytuł tej daniny polegał na używaniu do warzenia piwa wody z wodociągów miejskich. Stąd nazwa „rorne“, gdyż się płaciło od rury łączącej browar z wodociągiem miejskim.

7. Wójtostwo krakowskie, skupione ostatecznie przez miasto, przynosiło zrazu po 40 grzywien rocznie, następnie czynsz ten stopniał do 30 grzywien z powodu, iż wielu unikając sądów wójtowsko-ławniczych uciekało się do sądów radzieckich.

8. Taksa od udzielania prawa obywatelstwa miejskiego (*ius civile*), wynosiła od rzemieślników i tych, którzy się nie trudnili kupiectwem, po 1 grzywnie, zaś od kupców po kopie groszy. Był to dochód bardzo chwiejny,

gdyż zależał od ilości osób przyjętych każdego roku do obywatelstwa. Wynosił on czasem tylko grzywien 30, czasem nawet 75 grzywien; przeciętnie można liczyć grzywien 43 rocznie.

9. Wsie Grzegórzki i Dąbie dawały w pierwszej połowie XVI wieku aż do r. 1538 dochodu 45 grzywien rocznie; następnie do r. 1542 po 75 grzywien rocznie, wreszcie w r. 1542 wydzierżawione zostały Kasprowi Crugellowi za 85 grzywien rocznie, a osobno ogród Glazarowski za 5 grzywien rocznie.

10. Waga wielka i skład ołowiu zasadza się na przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358. Dochód ten jest bardzo chwiejny, czasem spada do 35 grzywien rocznie, czasem podnosi się do grzywien 82; przeciętnie można go liczyć na grzywien 53 rocznie.

11. Topnia srebra (*conplatorium argenti, Brengaden*). I ten dochód zasadza się również na przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358. Jest on także niezmiernie chwiejny; bywają lata, że topnia nie da zgoła żadnego dochodu, to znowu da tylko 7 grzywien dochodu rocznego, to znowu aż 95 grzywien. Przeciętnie można przyjąć rocznie grzywien 52.

12. Waga mniejsza i topnia łoju (*saepi fusorium*) pochodzi również z przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358. Dochód z tego tytułu wynosił w pierwszej połowie XVI wieku 62 grzywien rocznie. Topnia łoju istniała przed Nową Bramą.

13. Skład soli (*depositorium salis*). Dochód ten, zasadzający się na przywileju Władysława Łokietka z r. 1306, wynosił $^1/_2$ gr. od każdego bałwana (*bancus*) soli, a czynił rocznie przeciętnie 33 grzywny.

14. Kwartnikowe od sukna (*quartczol*) wynosi $^1/_2$ grosza czyli kwartnik od każdego postawu sukna, przez kupca cudzoziemskiego przywiezionego, 12 gr. od całej beli, a 18 gr. od całego terlinga, i zasadza się na przywilejach

króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358 oraz króla Kazimirza Jagiellończyka z r. 1475. Dochód roczny z tego źródła, wynoszący w r. 1517 zaledwie 25 grzywien rocznie, podnosi się zwolna do 54 grzywien, w r. 1538 podskakuje na 117 a w r. 1541 na 202 grzywien, wobec czego dochód przecięciowy możnaby obliczać na grzywien 70 rocznie.

15. Rorne. Dochód ten niedość jasno określony w źródłach, będzie prawdopodobnie polegał na poborze wody do picia (nie do warzenia piwa) z wodociągów miejskich. Wynosił on przecięciowo 70 grzywien rocznie.

16. Stróża nocna *(exactio vigiliae nocturnae)*, zasadza się na przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358 i wynosi od każdego czynszownika lub komornika, który ma własne ognisko, po 3 gr. na każde Suchedni, od komorników, którzy nie mają własnego ogniska, po 2 gr., a od biednych wdów po 1 gr. Dochód z tego źródła wynoszący w r. 1523 grzywien 146, wzrósł w r. 1541 do grzywien 225 rocznie.

17. Sprzedaż wapna. Miasto Kraków posiadało własne kamieniołomy na górze Lasocie, z których wapno wypalało i albo do własnych budowli go używało, albo sprzedawało. Dochód z tego źródła można przyjąć przecięciowo na 210 grzywien rocznie.

18. Sprzedaż cegły. Miasto posiadało własną cegielnię, z której dochód, chociaż *Liber proventuum* twierdzi, że był znacznie mniejszy, jak z kamieniołomów, w rzeczywistości jednak był znacznie wyższy, gdyż dochodził kwoty 249 grzywien przecięciowo rocznie.

19. Sprzedaż dachówek. Miasto miało także swój osobny piec do wypalania dachówek. Dochód roczny z tego źródła wynosił w pierwszej połowie XVI wieku przecięciowo 131 grzywien.

20. Łaźnie miejskie. Trzy łaźnie posiadało miasto na zasadzie przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358, mianowicie Żydowską, rogacką i na Piasku. Ta ostatnia zo-

stawała w r. 1533 w sporze z Turzonami. Łaźnie te przynosiły przecięciowo rocznie 61 grzywien.

21. Postrzygalnie miejskie dwie *(schergaden)* jedna na rynku węglowym, druga na kurzym, zasadzają się na przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358 i przynosiły rocznie przecięciowo 39 grzywien dochodu.

22. Dom sprzedażny kuśnierzy wraz z izbą i piwnicą pod tym domem przynosił dochodu rocznie 38 grzywien.

23. Kramów sukiennych *(tabernae pannorum)* własnych posiadało miasto pięć z mocy przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358; dochód z nich wynosił przecięciowo 17 grzywien rocznie.

24. Kramów sukiennych na czynszu ziemnym posiadało miasto 6; czynsz ziemny wynosił z nich rocznie grzywien 7.

25. Kramów bogatych *(institae opulentae)* posiadało miasto na zasadzie przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358 sześć; dochód z nich wynosił rocznie około 22 grzywien.

26. Domów własnych w mieście i poza miastem posiadało miasto razem 29, w czem już zawarte są: *gerbhause* rzemieniarzy, *mangiel* barchanników, browar miejski, topnia wosku, blich i jatka mięsna. Z domów w obrębie miasta wpływał dochód roczny 74 grzywien przecięciowo; z domów poza miastem 87 grzywien rocznie przecięciowo.

27. Domów i placów za czynszem ziemnym posiadało miasto razem 69. Czynsz ziemny z takowych wynosił przecięciowo rocznie grzywien 22.

28. Czynsz ziemny z ogrodów, łąk i placów. Wreszcie posiadało miasto 24 ogrodów, łąk i placów, z których czynsz ziemny wynosił przecięciowo rocznie grzywien 24.

29. Stróża rybna. Należała też i stróża rybna do miasta, a dochód z niej wynosił rocznie przecięciowo grzywien 19.

30. Czynsze pospolite. Na zasadzie przywileju króla Kazimirza Wielkiego z r. 1358 pobierało miasto różne czynsze z kramów służących różnym rzemieślnikom, jak piekarzom, szklarzom, owsiarzom, śledziarzom, sernikom, masarzom, powroźnikom, garncarzom, solarzom, łojarzom, świecznikom, kapelusznikom, kreplarzom, kuchlerom i t. p. Czynsze te wynosiły rocznie przećięciowo 302 grzywny.

31. Czynsze ze szmatruzu pobierane od barchanników, kowali, paśników, iglarzy, białoskórników, rzemieniarzy, farbiarzy i płócienniczek, wynosiły przecięciowo rocznie grzywien 74.

32. Czynsze jarmarczne pobierane od obcych rzemieślników, którzy na jarmark przybywali, wynosiły rocznie przecięciowo grzywien 16; wreszcie

33. Czynsze z domów, domków, baszt, których miasto posiadało ogromną liczbę, wynosiły rocznie przecięciowo grzywien 27.

Było jeszcze kilka drobnych źródeł dochodów miejskich, i tak:

34. Rury kanałowe. Miasto wyrabiało we własnym zarządzie rury kanałowe w rurmusie i przedawało takowe potrzebującym obywatelom. Dochód z tego źródła można przecięciowo liczyć na 36 grzywien rocznie.

35. Kary. Rada miasta nakładała na mieszczan wykraczających przeciw postanowieniom wilkirzy miejskich różne kary i pobierała takowe na skarb miejski. Dochód z tego źródła niezmiernie chwiejny, gdyż od 4 do 63 grzywien rocznie, można przyjąć przecięciowo na 36 grzywien rocznie.

36. Łąki i pastwiska. Dochód ze sprzedaży siana z łąk i pastwisk wynosił przecięciowo 23 grzywny rocznie.

Tym wszystkim rubrykom dochodów odpowiada cały szereg rubryk wydatków, którymi dochody te całkowicie wyczerpane zostają.

Szczupłe ramy pracy niniejszej nie dozwalają nam szczegółowego rozpatrywania się w budżetach miejskich

i odkładamy to do tej pory, skoro po wydaniu reszty źródeł średniowiecznych z archiwum akt dawnych miasta Krakowa i ogłoszeniu dokumentów średniowiecznych, przechowanych po archiwach klasztorów i kościołów krakowskich, będzie można przystąpić do zredagowania wyczerpującej historyi miasta Krakowa wieków średnich, tak bardzo na czasie będącej, nad czem na seryo myślimy.

Tu tylko dla zoryentowania się ogólnego w gospodarce miejskiej przytaczamy ogólne cyfry budżetów miejskich z wieków średnich aż po r. 1542, z którego „Liber proventuum“ daje nam doskonały wgląd w majątek miejski i jego poszczególne pozycye. Niestety z całego niemal XV wieku i pierwszych lat wieku XVI rachunki miejskie przepadły zupełnie, tak że tylko z dochowanych budżetów miejskich z pierwszej połowy XVI wieku w porównaniu z budżetami również dochowanymi, z końca XIV i początku XV wieku, możemy sobie robić przybliżony obraz, jak mogły wyglądać budżety miasta Krakowa w wieku XV.

Budżety miejskie z końca XIV i początku XV wieku przedstawiały następujące sumy:

w r. 1390 grzywien około 3.834,
w r. 1391 grzywien około 3.881,
w r. 1392 grzywien około 3.187,
w r. 1393 grzywien około 2.853,
w r. 1395 grzywien około 2.583,
w r. 1396 grzywien około 5.010,
w r. 1397 grzywien około 2.962,
w r. 1398 grzywien około 2.816,
w r. 1399 grzywien około 2.025,
w r. 1401 grzywien około 2.257,
w r. 1402 grzywien około 2.684,
w r. 1403 grzywien około 2,648,
w r. 1404 grzywien około 2.148,

w r. wreszcie 1405 grzywien około 1.698, czyli za lat 14 grzywien około 40.586, co uczyni przecięciowo za rok grzy-

wien 2.827. Że zaś w tym czasie szedł czerwony złoty węgierski czyli dukat po 24 grosze w monecie pospolitej, przeto owych 2827 grzywien rocznego budżetu reprezentowało 5.654 dukatów w złocie.

Natomiast w pierwszej połowie XVI wieku budżety miasta Krakowa przedstawiały następujące sumy:

w r. 1517 grzywien 4,286 gr. 42,
w r. 1518 grzywien 4.016 gr. 46,
w r. 1523 grzywien 5,425 gr. 47,
w r. 1524 grzywien 5.587 gr. 13,
w r. 1531 grzywien 6,936 gr. 18,
w r. 1533 grzywien 6,583 gr. 22,

czyli po potrąceniu nadzwyczajnego dochodu 6,250 grzywien za skup młyna, tylko grzywien 6.494 gr. 3½,

W r. 1535 grzywien 12.744 gr. 3½,
w r. 1537 grzywien 6.276 gr. 25,
w r. 1538 grzywien 6,479 gr. 42½,
w r. 1541 grzywien 6,719 gr. 41,

a więc za lat dziesięć razem grzywien 58.777 gr. 12, czyli przeciętnie rocznie 5.877 grzywien albo czerwonych złotych węgierskich, które wówczas płacono po 38 do 50 gr., czyli przeciętnie po 44 gr., dukatów 6,411 rocznie.

Otóż jeśli zestawimy przeciętną cyfrę budżetu rocznego z końca XIV i pierwszych lat XV wieku w kwocie 5,654 dukatów, z takąż przeciętną cyfrą budżetu z pierwszej połowy XVI wieku w kwocie 6,411 dukatów, to nam na wiek XV, z którego budżetów żadnych miasta Krakowa nie posiadamy, wypadnie cyfra przeciętna 6,032½ dukatów rocznie.

Skarb miejski, to jest pobór dochodów i czynienie wydatków, zostawał pod zarządem „lunarów", których zazwyczaj po dwu obierano.

§. 37. **Autonomia gminna.** Autonomia gminna w wieku XV, tak jak w wieku XIV, w dwojakim objawiała się kie-

runku, mianowicie w kierunku wydawania wilkirzy czyli ustaw administracyjnych przez Radę miasta, oraz w kierunku uchwalania statutów cechowych przez rękodzielników, zatwierdzanych przez Radę miasta.

Wilkirzy miasta Krakowa z XV wieku mamy poczet następujący: z r. 1405, 21 maja wilkirz o solarzach; z r. 1405, 26 lipca wilkirz o stosunkach wekslowych z kupcami węgierskimi; z r. 1405, 4 października wilkirz o piekarzach i wypiekaniu chleba; z r. 1406, 5 lutego układ z garncarzami krakowskimi; z r. 1406, 19 kwietnia wilkirz o dziennej płacy murarzom i jej wysokości; z r. 1406 dnia 22 kwietnia o płacy murarzy, stelmachów i ich czeladzi; z r. 1407, dnia 15 września o cenie piwa i szynkarzach; z r. 1408 o sprzedaży ryb; z r. 1409 dnia 22 października o przekupkach; z r. 1413, dnia 30 września o cenach niektórych towarów; z r. 1418, dnia 7 września o delegatach z pospólstwa, Radzie miejskiej przydanych; z r. 1421, z kwietnia wilkirz o czeladzi płóciennniczej; z r. 1427, dnia 18 maja o broni cechowej; z r. 1430, dnia 5 stycznia o Radzie miejskiej i jej uchwałach; z r. 1432, dnia 5 lutego o kupnie i sprzedaży futer; prawdopodobnie z r. 1432 o kupcach cudzoziemskich; z r. 1432, z marca o kramarzach, o cle i o jarmarkach; z r. 1435, dnia 12 marca o koniach miejskich, przez rajców utrzymywać się mających; z r. 1435 z dnia 12 września o taksach pisarza i podpiska miejskiego; z r. 1439, dnia 7 stycznia o nadawaniu beneficyów; z r. 1443, dnia 26 czerwca, o nabywaniu broni na obronę miasta; z r. 1444 o opłacie „schrotlon“ zwanej; z r. 1446, dnia 6 kwietnia o kupcach zagranicznych na jarmarkach krakowskich; z r. 1452, dnia 11 lutego o wyborze ławników; z r. 1453 dnia 28 listopada o opłacie szosu od funduszów pupilarnych; z r. 1460, dnia 9 lutego o zwoływaniu rajców na posiedzenia Rady; z r. 1461 i 1462 o taksie pisarza miejskiego; z r. 1463, dnia 1 lipca o wydzierżawianiu i zastawianiu dochodów miejskich; z r. 1468 wielkiej wagi zwój starych

wilkirzy w różnych materyach, z 76 artykułów złożony; z r. 1470, dnia 21 lipca o kupnie kos; z r. 1471, dnia 14 sierpnia o sprzedaży ryb suszonych i solonych; z r. 1475, dnia 26 marca, o wyborze wójta miejskiego; z r. 1481, dnia 16 listopada, o cenie mydła; z r. 1482 o kołodziejach; z r. 1488, dnia 9 stycznia o opłacie „schrotgeld“; z r. 1489, dnia 20 marca o nagrodzie stróżów straganów przekupnich; z r. 1492, dnia 14 kwietnia o zamiataniu błota; z r. 1495, dnia 18 marca o cenie mydła i o świecach; z r. 1495, dnia 10 lipca o szatach kosztownych i odprawianiu wesela; z r. 1498 dnia 5 stycznia o cenie mydła; z r. 1500 dnia 4 listopada o wodociągach; z r. 1501 dnia 2 kwietnia o czeladzi kapeluszniczej; z r. 1503, dnia 20 marca o mieczownikach i nożownikach; z r. 1503 dnia 31 maja o skórach cudzoziemskich; z r. 1504 dnia 28 czerwca o kowalach i ślusarzach; z r. 1504, dnia 14 października o poborcach szosu; z r. 1505, dnia 20 lutego o nożownikach i mieczownikach; z r. 1506 dnia 18 lutego o mydlarzach i łojarzach; wreszcie cały szereg wilkirzy od r. 1454 do 1491 o cenach piwa (Kod. dypl. m. Krakowa NN. 292 do 366).

Co do statutów cechowych, to posiadamy następujące statuta cechów krakowskich z XV wieku: z roku prawdopodobnie 1412 statut konwisarzy, ludwisarzy, paśników, mosiężników i kotlarzy, (Kod. dypl. m. Krakowa N. 301); z r. 1434 z dnia 18 lutego statut krawców (Ibidem N. 311); z r. 1435 dnia 3 grudnia statut bednarzy i łagiewników (Ibidem N. 314); z r. 1445, 25 czerwca statut powoźników i kołodziei (Ibidem N. 318); z r. 1449, 21 lutego statut mydlarzy, łojarzy i świeczników (Ibidem N. 321); z r. 1458, dnia 18 sierpnia statut piekarzy (Ibidem N. 328); z r. 1463, dnia 21 marca statut kuszników (Ibidem N. 331); z r. 1465, dnia 28 sierpnia statut rzemieniarzy (Ibidem N. 333); z r. 1475 dnia 30 czerwca statut złotników i takiż statut z r. 1489, dnia 20 lutego (Ibidem N. 338 i 344); z r. 1490, dnia 26 sierpnia statut malarzy, rzeźbiarzy i szklarzy (Ibidem

N. 346); z r. 1503, dnia 15 września statut powroźników; wreszcie z r. 1504, dnia 26 października statut garncarzy (Ibidem N. 363).

Nie wszystkich jednak cechów, które w XV wieku w Krakowie notorycznie istniały, przechowały się statuta do dni naszych, wielu cechów statuta bezpowrotnie zaginęły. Mamy zaś z ksiąg konsularnych krakowskich dokładny wykaz wszystkich cechów, albowiem do tych ksiąg zapisywano corocznie świeżo obranych starszych cechowych, którzy przed Radą miasta na urząd swój przysięgę składali. Z tych wykazów możemy także łatwo się dowiedzieć, kiedy jaki nowy cech w Krakowie się zawiązał.

I tak w r. 1400 spotykamy następujące cechy: 1) masarzy *(arvinatores, smersnider)*, 2) nożowników *(cultellifabri messirsmede)*, 3) kaletników *(peratores bursifices, Taschner, Beutler, Kaletner)*, 4) piekarzy *(pistores, becker)*, 5) krawców *(sartores, sneider)*, 6) siodlarzy i wędzidlarzy *(sellatores, sateler)*, 7) tkaczy i sukienników *(textores et lanifices)*, 8) kuśnierzy *(pellifices, korsener)*, 9) rękawiczników *(cirotecarii, handschuster)*, 10) kapeluszników *(pileatores, huter)*, 11) szewców polskich i 12) szewców niemieckich *(sutores, schuwirt)*, któreto dwa zrazu odrębne cechy, od r. 1406 w jeden wspólny cech złączone zostają; 13) paśników *(cnigulatores, gortler)* połączonych od r. 1410 z miedziownikami *(cuprifusores)*, 14) garbarzy czyli czerwonoskórników *(cerdones rubei, ruficerdones, Gerber)*, 15) kowali *(fabri, smede pangracer, platner)*, od r. 1406 połączonych ze ślusarzami *(serratores)*; 16) rzeźników *(carnifices, fleischer)*, 17) białoskórników *(albicerdones, weisgerber)*, 18) rymarzy *(corrigiatores, rymer)*, w r. 1403 przybywa cech: 19) garncarzy *(lutifiguli ollifices)*, 20) solarzy *(salsatores, salicidae, selczer)*; w r. 1404 przybywa cech: 21) rybaków *(piscatores)*; 22) kramarzy *(nistitores, cromer)*; 23) złotników *(aurifabri, goltsmede)*; 24) malarzy, połączonych od r. 1406 ze stolarzami, szklarzami i pozłotnikami *(pictores, mensifices,*

vitratores, aurifoliatores, calopediste; *moler, glaser, goltsloer)*, 25) łuczników *(arcufices, bogener)*, 26) mieczowników połączonych z pancernikami *(lorifices et gladiatores, purgatores gladiorum, swertfeger, sarwechter)*, 27) konwisarzy *(cantrifusores, cannegisser)*; w r. 1405 przybywają: 28) łaziebnicy *(balneatores)*; w r. 1407: 29) bednarze *(doleatores, botener)* połączeni ze smolarzami *(picariatores)*; w r. 1408 przybywają: 30) sukiennicy *(lanifices)*, w r. 1410: 31) kupcy *(mercatores)*; w r. 1416: 32) tandeciarze *(tendlarii, tendlatores)*, w tymże roku: 33) śledziarze *(alleciste, salsorum piscium venditores)*; w r. 1418: 34) słodownicy *(braseatores)*, w r. 1420 35) piwowarowie *(braxatores)* i karczmarze *(tabernatores)*, w r. 1423: 36) oglądacze futer *(conspectores varu et aliarum pellium)*, w r. 1431: 37) barchannicy *(parchaniste, parchener)*, w r. 1432: 38) miernicy słodu *(braseorum mensuratores)*, w r. 1436: 39) mydlarze i świecarze *(smigmatores, luminatores, grywner)*, w r. 1445: 40) kołodzieje i stelmachy *(rotifices, currifices, stelmacher)*, w r. 1450: 41) farbierze *(tinctores)*, w r. 1464: 42) kusznicy *(balistarii)*, w r. 1477: 43) iglarze *(acufices, Noldener)*, 44) golarze *(barbitonsores)*, w r. 1484: 45) koloryści *(colorisatores)* pokrewni z katelnikami; w tymże roku: 46) ślusarze i pancernicy *(serratores, torifices)*; w r. 1489: 47) sukiennicy *(pannifices)*, w r. 1489 rozdzielają się stolarze *(mensatores, mensifices)* i malarze *(pictores)* jako osobne cechy. Kowale dzielą się na mniejszych i większych *(fabri maiores et minores, parvifabri, et cuprifabri)*, paśnicy czasami trzymają cech z konwisarzami, częściej osobno; rękawicznicy *(cirotecarii, handschuster)* jako osobny cech po raz ostatni w r. 1431 występują, snać później połączyli się z kaletnikami *(peratores)*; do tychże kaletników przyłączyli się również farbierze *(tinctores, ferber)*; łucznicy połączeni byli z kusznikami *(arcufices, balistrarii)*; kupcy tylko dwa razy w ciągu XV wieku wybierają swoich starszych, w r. 1410 i 1459; cechy piwowarów, słodowników i karczmarzy trwają krótko i nie wy-

chodzą poza rok 1440; oglądacze futer zanotowani tylko raz, mianowicie pod r. 1423; golarze po raz ostatni występują jako osobny cech w r. 1495; koloryści tylko w r. 1484. Liczba cechmistrzów wybranych jest różna: 2, 4, 6 a nawet 7. Zdaje się że liczny cech wybierał więcej cechmistrzów, niż nieliczny; jeśli tak, to zestawiwszy sobie tabelę ilości starszych cechowych z każdego roku, możnaby mieć dokładny obraz, kiedy który cech był w pełni swego rozwoju, a kiedy tylko wegetował.

§. 38. **Ruch ludności miasta Krakowa w XV wieku.** O ruchu ludności miasta Krakowa w XV wieku dają nam dość jasne, chociaż niewyczerpujące wiadomości księgi przyjęcia do obywatelstwa miejskiego *(Libri iuris civilis)*, które się z wieku XV w całości dochowały.

Obejmują one co prawda tylko ludność przychodniową, to jest taką, która z poza miejscowych gmin do Krakowa zdążała, aby tu się osiedlić i tu pożywienia szukać, bądźto drogą wykonywania rzemiosła jakiego, bądź handlu i t. p.

Że zaś taka ludność przychodniowa, aby się mogła stale osiedlić w Krakowie i tu wykonywać zarobkowanie, musiała się poddać prawom miejskim czyli przyjąć obywatelstwo krakowskie, z czem zwyczajnie opłata w wysokości bądź jednej grzywny (48 groszy) bądź jednej kopy (60 groszy) lub półkopy (30 groszy) albo inna połączoną była, przeto dla kontroli dochodów z tych opłat utrzymywane były starannie księgi przyjęcia do obywatelstwa miejskiego.

Ale księgi te obejmują tylko, jak wspomnieliśmy, ludność przychodniową, nie obejmują zaś tych nowych obywateli, którzy rodząc się na miejscu z rodziców obywateli miasta Krakowa, już z mocy urodzenia swego stawali się obywatelami miasta i zrazu ani osobno do obywatelstwa miejskiego przyjmowani być, ani też taksy żadnej opłacać nie potrzebowali.

Otóż przybytek ludności przychodniowej do miasta Krakowa w ciągu pierwszych dziesięciu lat XV wieku wynosi corocznie przecięciowo po sto osób, zaś w ostatnich dziesięciu latach XV wieku corocznie przecięciowo już tylko po 60 osób, czyli przez cały wiek XV przecięciowo po 80 osób rocznie, co daje w ciągu lat 100 przybytek ludności w liczbie około 8000 osób.

Wprawdzie jestto tylko ludność przychodniowa, przybytku zaś ludności z obywateli miejscowych nie uwzględnialiśmy wcale, a ten mógł być bardzo znaczny; ale też z drugiej strony nie uwzględnialiśmy też wcale także ubytku ludności ani przez śmierć ani przez wyemigrowanie i osiedlenie się w innych miejscowościach.

Otóż rozumiem, że niewielki popełnimy błąd, jeśli nieznany nam przyrost ludności miasta Krakowa, powstały przez dzieci zrodzone z obywateli miasta, użyjemy na pokrycie ubytku ludności przez śmierć lub emigracyę, a w takim razie ów przyrost 8,000 ludności przychodniowej będzie stanowił rzeczywisty przyrost ludności miasta Krakowa w ciągu XV wieku.

Badając w księgach obywatelstwa, skąd pochodzi ta ludność przychodniowa, zdążająca z różnych stron do Krakowa, przychodzimy do przekonania, że rekrutuje się ona przeważnie z wsi i miast położonych w granicach ówczesnego królestwa polskiego. Nie idzie zatem bynajmniej, iżby to była sama szczeropolska ludność, ta ludność przychodniowa, pochodząca z wsi i miast królestwa polskiego; i owszem gdy do miast i wsi, na prawie niemieckiem w granicach królestwa polskiego zakładanych, garnęła się w znacznej części także ludność niemiecka, wypada raczej przypuścić, że tato właśnie ludność niemiecka przychodniowa przenosiła się z nowych lub dawniejszych lokacyj na prawie niemieckiem, do nawskróś niemieckiego Krakowa. Wszelako i między tą ludnością znajdował się nierzadko czysto-polski element, jak świadczą takie imiona jak Mikołaj Studziennik,

Filip Cegielnik, Stanisław Ostrożko, Jan Ogrosiński, Bartusz Marchocki, Mikołaj Organista, Andrzej Stryczek, Grzegorz Miotełka i t. p.

Z poza granic królestwa polskiego płynęła ludność przychodniowa przedewszystkiem ze Ślązka, a więc z Raciborza, Zatora, Pszczyny, Cieszyna, Głogowa, Koźla, Bytomia, Nissy, Szrody (Nouum forum), Kęt, Gliwic, Opawy, Świdnicy, Ziembic, Brzegu, Rybnika, Żywca, Oświęcima, Trzebnicy, Reichenbachu, Jägerndorfu; reszta pochodzi z dalszych stron, jak z Prus, zwłaszcza z Elblonga i Królewca, z Czech i z Pragi, z Berna, Wiednia, Styryi i t. d.

§. 39. **Monety z Krakowem w związku zostające.** Najdawniejsze monety z Krakowem w związku zostające, są dwa denary, jeden z czasów Bolesława Śmiałego, drugi z czasów Władysława Hermana, oba przedstawiające front katedry krakowskiej; denar Bolesława Śmiałego wyobraża oczywiście katedrę jeszcze na Skałce będącą, w stylu bizantyńskim; denar Władysława Hermana katedrę już na Wawelu, której był fundatorem, i ten denar nosi na sobie napis: CRACOV, w czem dowód, że owa świątynia, na tym denarze przedstawiona, nie jest czem innem, jak katedrą krakowską. Są to jednak monety książęce obie, i z miastem Krakowem w ściślejszym nie zostają związku [1]).

[1]) W świeżo wydanej pomnikowej książce, pod tytułem „Kościół katedralny w Krakowie", przypuszcza uczony autor, Dr Tadeusz Wojciechowski, istnienie na Wawelu katedry przedromańskiej z czasów Bolesława Chrobrego. Jestto wręcz przeciwne temu, cośmy dotąd, godząc się z przypuszczeniem ś. p. Szujskiego twierdzili, że pierwotny Kraków, zdobyty w r. 999 przez Bolesława Chrobrego na Czechach, leżał po prawym brzegu Wisły, to jest po stronie śląskiej, i że tak pierwotny zamek książęcy jak i kościół katedralny istniały wskutek tego, nie jak później, na Wawelu, lecz na Skałce, i że ten kościół katedralny dopiero wskutek fundacyi Władysława Hermana na Wawel przeniesiony został.

Z czasów Bolesława Leszkowicza z połowy XIII wieku istnieje denar beznapisowy, wyobrażający św. Stanisława, a więc bity widocznie z powodu zaszłej właśnie podówczas

---

Jakkolwiek namiętnie zachwycamy się tem wszystkiem, co w dziedzinie historyi z pod pióra tak bystrego i wytrawnego uczonego, jakim jest prof. Wojciechowski, wychodzi, to jednak musimy stanowczo wystąpić przeciw przypuszczeniu, jakoby kościół katedralny świeżo założonego biskupstwa krakowskiego miał być przez Bolesława Chrobrego na Wawelu wybudowany. Dla kogo bowiem, dla jakiej ludności miałaby być budowana katedra na Wawelu?! Stary Kraków, po prawym brzegu Wisły u podnóża Skałki położony, mógł być dość liczną osadą, skoro dłuższy czas spełniał zadanie grodu rubieżowego państwa wielkomorawskiego a następnie czeskiego od strony Polski, oraz stacyi drogi handlowej, łączącej Ruś z zachodnią Europą, ale posada dzisiejszego Krakowa, po lewym brzegu Wisły położonego, była podówczas, jak się to z badań topograficznych ś. p. Łuszczkiewicza niewątpliwie okazuje, jednem wielkiem bagniskiem, zwanem prawdopodobnie „Żabikrukiem", gdzie mogły mieszkać żaby, nie ludzie żadną miarą; to też ludzie osiedlali się tylko na wąskim ostrowie, biegnącym od stóp Wawelu, gdzie kościółek św. Idziego, na północ w kierunku kościołów św. Marcina, św. Andrzeja i św. Trójcy aż ku Gródkowi i mieli swój kościół parafialny św. Trójcy. Otóż jakie powody mogłyby skłonić Bolesława Chrobrego, iżby kościół katedralny świeżo założonego biskupstwa krakowskiego zamiast w dobrze zaludnionym Krakowie podskałecznym, fundował w bezludnym Żabikruku na Wawelu, po drugim brzegu Wisły? Zresztą w takim razie biskupstwo krakowskie zwałoby się nie krakowskiem lecz żabikruczem.

Skoro zaś biskupstwo zowie się krakowskiem, tedy katedra musiała być wybudowana niewątpliwie w ówczesnym Krakowie, a zatem na Skałce; a jeżeli na denarach Bolesława Śmiałego spotykamy wizerunek tej katedry w stylu bizantyńskim, to nieomylny dowód, że między Bolesławem Śmiałym a tą katedrą bizantyńską istniał ścisły związek, czyli że Bolesław śmiały w miejsce skromnej, prawdopodobnie drewnianej katedry, wybudowanej przez Bolesława Chrobrego po erygowaniu biskupstwa krakowskiego w Krakowie na Skałce, wybudował nową. wprawdzie też drewnianą, ale już wspaniałą katedrę bizantyńską na Skałce.

Katedra zaś przedromańska, wybudowana rzekomo przez Bolesława Chrobrego na Wawelu, jest prostym mytem.

kanonizacyi tegóż świętego. Wprawdzie denar ten nie nosi na sobie wyobrażenia księcia, w skutek czego wskazywałby, iż jest bitym przez ówczesnego biskupa krakowskiego; a chociaż nie mamy żadnego śladu, iżby biskupom krakowskim nadane było lub przez nich wykonywane było kiedykolwiek prawo bicia monety, to jednak ponieważ denar ten w liczbie kilku pono tysięcy egzemplarzy wykopany został we wsi Pełczyskach, własności biskupów krakowskich, dowodzi to, że to jednak moneta biskupów krakowskich. Być może że Prandota, ówczesny biskup krakowski, otrzymał podówczas z okazyi kanonizacyi św. Stanisława od księcia Bolesława Leszkowicza na ten jeden raz pozwolenie wybicia pewnej liczby denarów z obrazem świeżo kanonizowanego świętego, na upamiętnienie tej kanonizacyi.

Dopiero w XIV wieku rozpoczyna się już rzeczywiście moneta krakowska, wprawdzie nie miejska, ale wedle stopy krakowskiej bita i stąd monetą krakowską zwana. Mianowicie zjawia się na schyłku panowania króla Władysława Łokietka po raz pierwszy grzywna wagi krakowskiej. Ponieważ w owych czasach jedyną grubszą monetą u nas w obiegu będącą, były szerokie grosze praskie, przeto owa grzywna wagi krakowskiej oznaczała w rzeczywistości grzywnę szerokich groszy praskich. Takich szerokich groszy praskich liczono 48 na grzywnę wagi krakowskiej; a chociaż następnie szerokie grosze praskie spadły w wadze, chociaż zaczęto wybijać i polską grubszą monetę, mianowicie szerokie grosze krakowskie, na początku panowania króla Kazimirza Wielkiego, a następnie półgrosze, a półgrosze te, jedyna większa moneta polska przez cały wiek XV, bezustannie podlały i w wadze spadały, mimoto grzywna wagi krakowskiej czyli grzywna krakowska liczby polskiej oznacza stale 48 groszy, i to jest charakterystycznem znamieniem grzywny krakowskiej, które ją od innych obcokrajowych grzywien odróżnia.

Koroną monety polskiej wedle wagi krakowskiej jest szeroki grosz krakowski, bity poraz pierwszy przez króla Kazimirza Wielkiego około roku 1338; moneta duża, piękna, niestety z powodu krótkiego jej bicia dziś bardzo rzadka a stąd i kosztowna.

Grzywna krakowska litego srebra ważyła około 198 gramów.

SPIS TREŚCI.

RYCINY.



Denar Bolesława Śmiałego
z najstarszym widokiem prastarej katedry krakowskiej na Skałce.
(Format powiększony).



Denar Władysława Hermana
z widokiem katedry krakowskiej świeżo wówczas wystawionej
na Wawelu.
(Format powiększony).



Pieczęć kapituły
z widokiem katedry krakowskiej na Wawelu z końca XII wieku.
(Format powiększony).

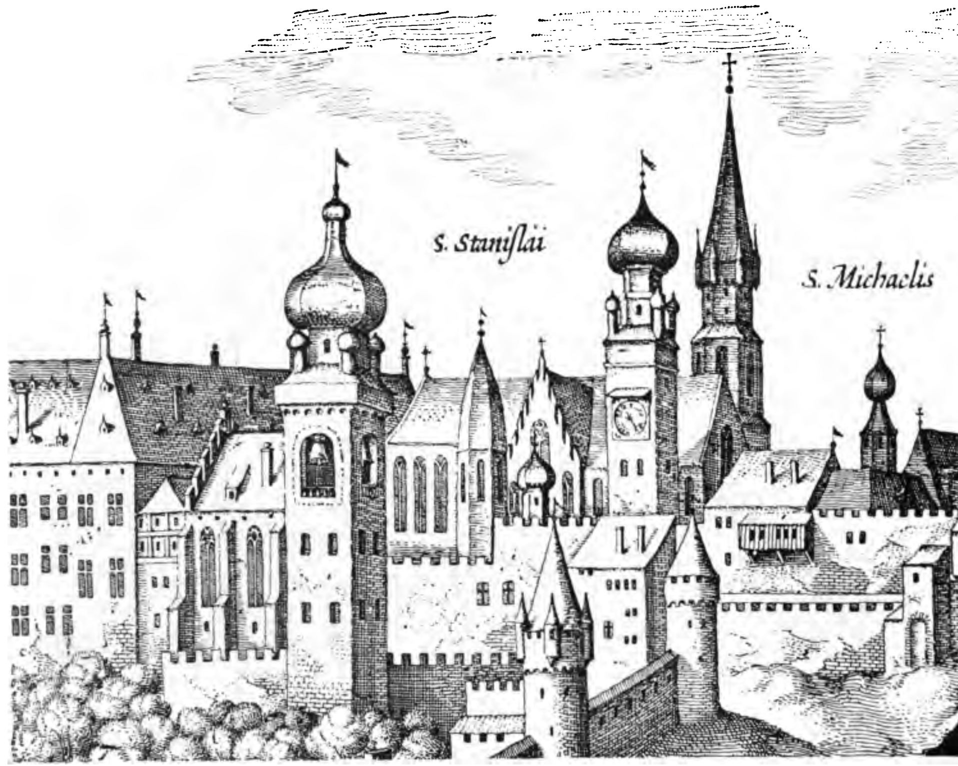


Pieczęć kapituły
z widokiem katedry krakowskiej na Wawelu z pierwszej połowy XIII w.
(Format powiększony).



Obecny widok katedry krakowskiej na Wawelu
od strony południowej.

(Wedle fotogramu J. Kriegera w Krakowie).



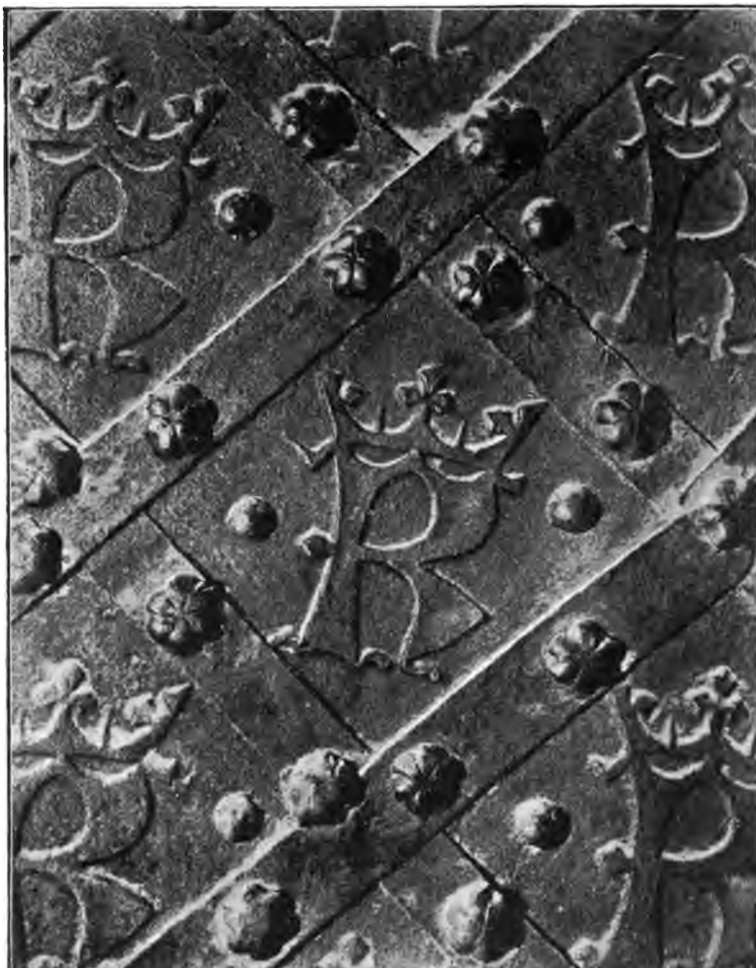
Widok katedry na Wawelu z końca XVI wieku.

(Z dzieła prof. T. Wojciechowskiego „Kościół katedralny w Krakowie“).



Widok zamku królewskiego i katedry na Wawelu z końcem XVI wieku.

Według sztychu z dzieła Brauna i Hogenberga „Civitates orbis terrarum“ (1572).



Okucie drzwi głównych katedry na Wawelu z czasów króla Kazimierza W.

(Z dzieła prof. T. Wojciechowskiego „Kościół katedralny w Krakowie").



Gryf,
rzeźba romańska z krypty katedry na Wawelu.

(Z dzieła prof. T. Wojciechowskiego „Kościół katedralny w Krakowie“).



Widok wschodniej i północnej części zamku królewskiego z »Kurzą stopką«.

(Wedle fotogramu J. Kriegera w Krakowie).



Kościół św. Wojciecha w Krakowie.
(Fotogram J. Kriegera w Krakowie).



Widok zewnętrzny kościoła N. P. Maryi w Krakowie.
(Wedle fotogramu J. Kriegera w Krakowie).



Wnętrze kościoła N. P. Maryi w Krakowie.
(Fotogram J. Kriegera w Krakowie).



Pieczęć Iwona, biskupa krakowskiego, fundatora kościoła N. P. Maryi.
(Format powiększony).



Pieczęć Leszka Białego, księcia krakowskiego i sandomirskiego,
za czasów którego kościół N. P. Maryi w Krakowie był fundowany.



Postać Bolesława Leszkowicza, księcia krakowskiego i sandomirskiego, za którego panowania miasto Kraków na prawo niemieckie przeniesione zostało.

(Reprodukcya zwiększona z oryginalnej pieczęci).

Piekosiński. Stary Kraków.







Najstarsze pieczęcie miasta Krakowa.

Radziecka większa
(r. 1306).

Radziecka mniejsza
(r. 1329).

Pieczęć ławnicza
(r. 1382).







Najstarsze pieczęcie m. Kazimirza i Kleparza.

Radziecka mniejsza m. Kazimirza (r. 1335).

Ławnicza większa m. Kazimirza (r. 1335).

Ławnicza m. Kleparza (XIV wiek).

*



Pieczęcie Sądu wyższego prawa magdeburskiego
na Zamku krakowskim.



Pieczęć cechu paśników
w Krakowie.



Pieczęć cechu rzeźników
w Krakowie.



Denar bity przez biskupów krakowskich w mennicy w Pełczyskach
na pamiątkę kanonizacyi św. Stanisława, biskupa krakowskiego.



Pieczęć Leszka Czarnego,
wyobrażająca św. Stanisława, odprawiającego mszę św. przed klęczącym księciem.



Pieczęć Władysława Łokietka,
jako księcia małopolsko-kujawskiego.



Zworniki sali z przypuszczalnego pierwotnego gmachu uniwersytetu Kazimirzowskiego w Krakowie.

(Kamienica hetmańska w rynku, dziś Nr. 17).



Grobowiec Kazimierza Wielkiego w katedrze na Wawelu.
(Wedle fotogramu A. Szuberta w Krakowie).







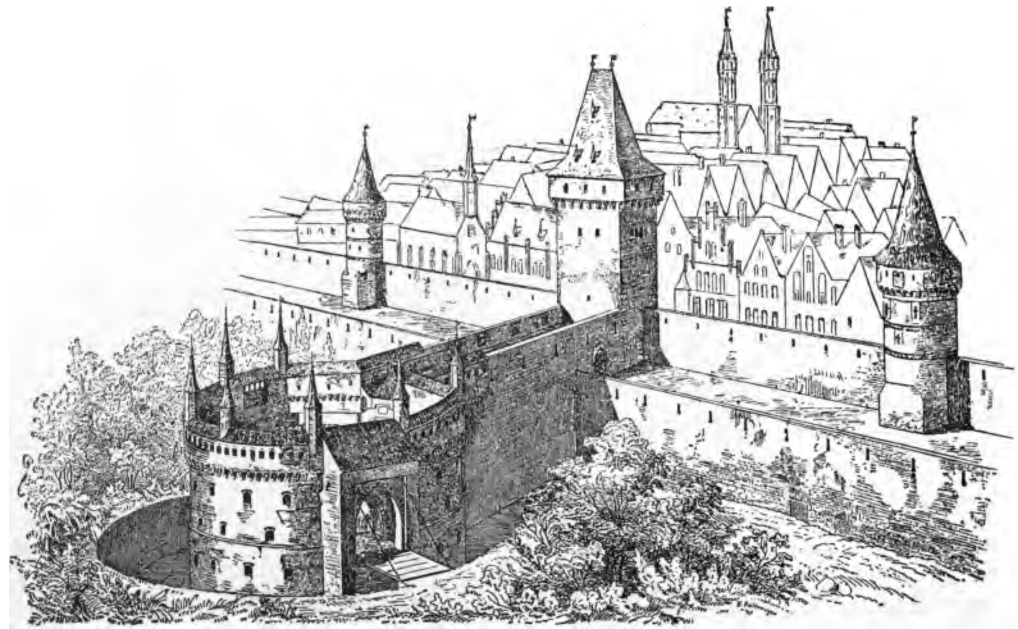
Widoki budynku Biblioteki Jagiellońskiej,
gdzie uniwersytet, wznowiony przez króla Władysława Jagiełłę, był pierwotnie umieszczony.
(Wedle fotogramu J. Kriegera w Krakowie.)



Wnętrze Biblioteki Jagiellońskiej
Sala Obiedzińskiego.
(Wedle fotogramu J. Kriegera w Krakowie).



Widok dawnego ratusza miasta Krakowa,
zburzonego w początkach XIX. wieku.



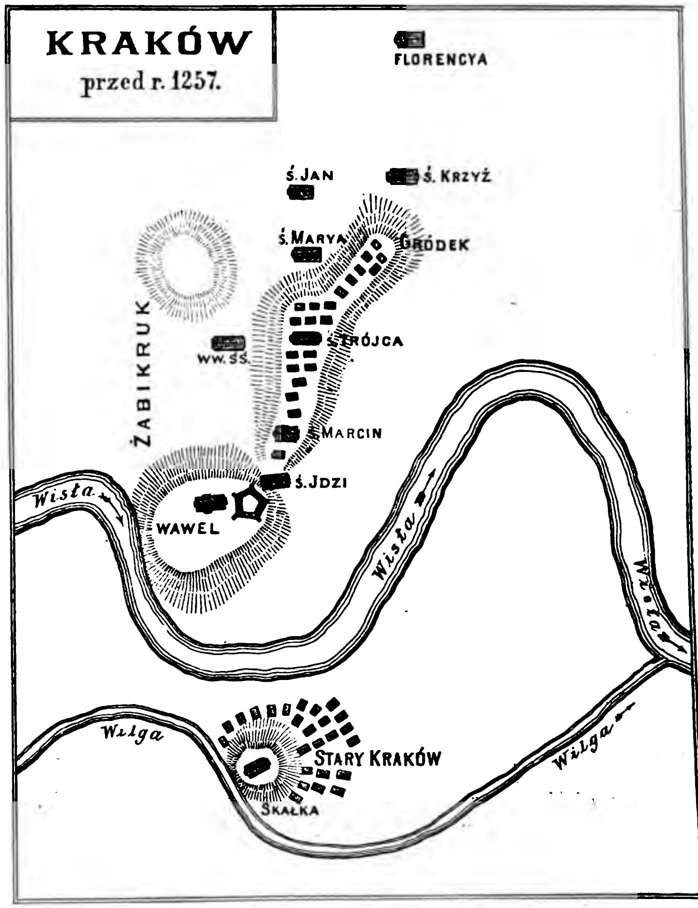
Brama Floryańska wraz z częścią murów obronnych i widokiem na śródmieście.
(Rekonstrukcya (wiek XVI) wedle rysunku Essenweina).



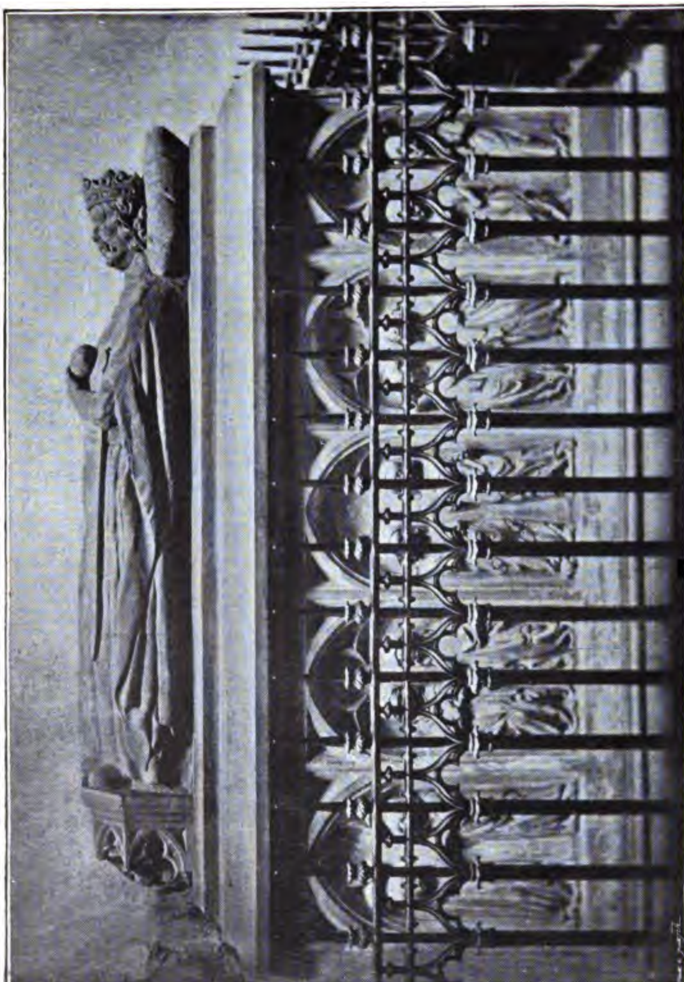
Widok obecny odnowionych Sukiennic.
(Wedle fotogramu J. Kriegera w Krakowie).



Kościół i klasztor OO. Paulinów na Skałce w Krakowie.
(Wedle fotogramu J. Kriegera w Krakowie).



Plan pierwotnego osiedlenia w prastarym Krakowie
po prawym i lewym brzegu rzeki Wisły.
(Wedle szkicu prof. Piekosińskiego).



Grobowiec Władysława Łokietka w katedrze na Wawelu.

(Według fotografii J. Kriegera w Krakowie).



Grobowy pomnik Kazimirza Jagiellończyka w katedrze na Wawelu,
rzeźbiony dłutem Wita Stwosza.
(Wedle fotogramu J. Kriegera w Krakowie).



Relikwiarz św. Floryana w Krakowie.

Zabytek sztuki złotniczej z początku XVI. w.



Kościół św. Krzyża.

Kopia oryginalnego obrazu z XVII. w., znajdującego się w tymże kościele.

(Z dzieła St. Tomkowicza „Szpital św. Ducha w Krakowie".



Pomnik króla Jana Olbrachta w Katedrze na Wawelu.
(Fotografia J. Kriegera w Krakowie).



Kościół Wszystkich Świętych od strony północnej,
zburzony w roku 1838.



Grosz krakowski króla Kazimirza Wielkiego, bity wedle grzywny menniczej krakowskiej.

Koron.

Łubieński Konstanty Ireneusz, biskup sejneński, jego życiorys i działalność. Obszerny tom z rycinami . . . . 5.—
Mapa dawnej Polski z przyległemi okolicami krajów sąsiednich. Skala 1:300,000 wydana staraniem Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu.
Znakomite to dzieło kartografii polskiej, uskutecznione według planu i dyrekcyi Generała Chrzanowskiego, rysowane przez słynnego topografa A. H. Dufoura, składa się z 45 sekcyj, 8 dodatków i jednej karty zbiorowej. Wszystko to mieści się w 49 arkuszach. Cena całego atlasu . . . . 44.—
Markiewicz Bronisław Ks. b. prof. semin. duch. **O wymowie kaznodziejskiej.** str. 543, kor. 6, w starannej oprawie . . . . 10.—
Michalska K. **Ozdoby z kwiatów,** z pięknemi rycinami 1.20
Milewski Józef prof. Uniw. **Budżet i kredyt publiczny,** roztrząsania finansowe i polityczne . . . . 4.—
Morawski Kazimierz prof. Uniw. **Dwaj cesarze rzymscy: Tyberyusz i Hadryan,** z dwoma portretami . . . . 2.—
Mrowiński W. Ks. T. J. **O czci Matki Bożej w Polsce.**
Książeczka ta. przyozdobiona licznemi wizerunkami N. Maryi Panny, obejmuje nabożeństwo, dzieje cudownych obrazów w Polsce, kościołów ku czci Bogarodzicy; o medalach pamiątkowych, o zakonach powstałych na cześć N. M. P., dzieła polskie i poeci polscy piszący o N. Maryi Pannie, dzwony i hejnały i t. d.; w końcu poprawny tekst pieśni „Boga Rodzico". Oprawne w płótno . . . 3.—
Dziełko to odpowiednie także dla Czytelni ludowych.
O miłości Ojczyzny. Trzecie wydanie głośnej pracy nieznanego autora. —.80
Treść: Wstęp. — Szanowanie i utrzymywanie tego co dobre — Poprawienie — tego co szkodliwe. — Zdobywanie i przeprowadzanie tego co pożądane.
Pamiętnik III. Zjazdu historyków polskich w Krakowie w czerwcu 1900 r.
Obejmuje referaty niemal wszystkich wybitnych pracowników naszych na polu dziejów w obszernem słowa tego znaczeniu, i ich nauk pomocniczych. — Obszerny tom w 8-ce z kilknastu rycinami 12.—
Piekosiński Fr. Dr. **Pieczęcie polskie wieków średnich,** część I., doba piastowska, z kilkuset pięknemi rycinami . . . . 10.—
— **Heraldyka polska wieków średnich** . . . . 15.—
Autor podaje tu wyczerpujący opis wszystkich znanych mu, naszych średniowiecznych herbów (z wielu rycinami).
— **Herbarz rycerstwa W. Ks. Litewskiego,** przedrukowany ze słynnego rękopisu ks. Kojałowicza, z rycinami herbów . . . . 13.—
W bardzo starannej i ozdobnej oprawie . . . . 15.—
— **Statut litewski** (1566). Najznakomitszy pomnik prawodawstwa pol po raz pierwszy w całości ogłoszony z tekstem polskim i łacińskim 10.—
Poe Edgar Alan. **Przygody Artura Gordona Pyma.** Jedna z najciekawszych powieści poczytnego autora amerykańskiego . . . . . . 2.—
W pięknej oprawie 3.20
Poroszin J. **Nowele** (tłómaczone z języka rosyjskiego) 1.60
Rodziewiczówna Marya. **Szary proch.** Nowe tanie wydanie h. 80. opr. 1.20
Powieść ta nadaje się dla czytelń ludowych, jak poprzednio wydane: Pol: Losy poczciwej rodziny 20 h., oprawne 50 h.; Kraszewski: Ks. Kordecki, Obrońca Częstochowy, 2 tomy 1.20 opr. 2.—
Roszkowski Jan Dr. **Katalog zbiorów kopernikiańskich** w Muzeum narodowem w Rapperswylu. (Druki, ikonografia, medale, rzeźby i medaliony) z 4 rycinami . . . . 3.—
Smolikowski Paweł Ks. (Jenerał Zgrom. OO. Zmartwychwstańców)
— **Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego,** podług źródeł rękopiśmiennych napisana, 4 tomy, wydanie wytworne, z portretami 24.—
— **Historya Kollegium polskiego w Rrzymie,** podług źródeł rękopiśmien. . 3.—
— **Rozmyślania** dla alumnów Kollegium polskiego w Rzymie, 2 tomy . 4.—
— **Stosunek Mickiewicza do XX. Zmartwychwstańców** . . . . —.60

Koron.

Sokołowski Maryan prof. Uniw. **Malerei und Plastik in Galizien.** Odbitka z dzieła: „Die oester. Monarchie“ z 23 starannemi rycinami . . . 3.—
Spis Stanisław Ks. Dr. prof. **O pokusach Chrystusa Pana,** rozprawa . . 1.60
Sprawozdania komisyi Akademii Um. **do badania historyi sztuki w Polsce** Tom IV., w 4 zeszytach z indeksem . . . . 20 —
Są to zeszyty in folio, bardzo starannie i obficie illustrowane, a zawierają prace pierwszorzędnych autorów, na tej niwie pracujących.
Sto rozmyślań o Przenajświętszym Sakramencie, na tle Pisma św. . . . 1.—
ozdobnie oprawne 1.50
Straszewski M. prof. Uniw., **O filozofii i filozoficznych naukach** od czasów starożytnych aż po dziś dzień . . . . 2.—
„*Suchodolski January*“, 1795 — 1875, fragment z pamiętnika . . . 1.50
Tarnowski Stanisław. **Matejko,** życiorys i działalność mistrza. Dzieło w okazałym formacie, obejmuje 562 stron druku i 122 rycin przepysznie odbitych na bristolu . . . . 30.—
oprawne ozdobnie na sposób francuski w półskórek . . . . . 36.—
— **Historya literatury polskiej.** 5 obszernych tomów, z których I tom wiek XVI. — II. wiek XVII. — III. wiek XVIII, a IV i V wiek XIX obejmują. Najnowszy i najdokładniejszy wykład dziejów piśmiennictwa naszego . . . . (tomów 5) 22.—
W starannej oprawie z płótna angielskiego . . . . 28.—
W półskórek francuski . . . . 37.—
W pergamoid . . . . 40.—
W wytworną skórę szagrenową . . . . 50.—
Tatry, 20 przepięknie wykonanych widoków, w ozdobnej okładce . . 7.—
Teka grona konserwatorów Galicyi zachodniej, Tom I., okazale in 4-to wydany z 122 rycinami i 3 tablicami, zawiera obok nader cennych drobniejszych prac „Inwentaryzacyę zabytków Galicyi zachodniej“ 25.—
w starannej oprawie w półskórek francuski . . . . 33.—
Twarda dola, współczesny dramat społeczny, na tle stosunków poznańsk. 2.—
Tołstoj Lew. **Władza ciemności.** Dramat w 5 aktach przeł. M. Przybyłowicz 1.60
Witanowski Michał. **Monografia Łęczycy.** Str. 195, z 9 rycinami . . 6.—
Wojciechowski Tadeusz, prof. Uniw. **Kościół katedralny w Krakowie.** Owoc długoletnich studyów, pierwsza źródłowa praca, przedstawiająca w 30 rozdziałach dzieje katedry. Tom in folio wykwintnie wydany, z 60 rycinami k. 20.—, w trwałej i pięknej oprawie . . 26.—
[illegible]**r anegdot,** zawierający przeszło 3600 dowcipów, pieśni, wierszy i t. p. 5.—
Wyspiański St. **Kazimierz Wielki,** poemat . . . . 1.—
Załęski Stanisław Ks. **Jezuici w Polsce.** Obszerne 2 tomy, obejmujące epokę od 1555 — 1648 . . . . 24.—
Z bibliotek rosyjskich I. Ces. biblioteka publiczna w Petersburgu, II. Biblioteki duchowne w Kijowie 1.60
Zbyszewski L. Ks. **Demokracya katolicka w Polsce,** wydanie drugie . . 5.—
Zdora Władysław. **Fuimus** (Byliśmy). Powieść na tle stosunków polsko-rosyjskich i rewolucyjnych prądów najnowszej doby . . . . 3.—
Zdziechowski Maryan Dr. prof. Uniw. Jag. **Byron i jego wiek,** studya porównawczo-literackie, tom II o blisko 700 stronnicach, stanowiący dla siebie skończoną całość, obejmuje wpływ Byronizmu na Czechy, Rosyę i Polskę . . . . 8.—
Ze wspomnień Sybiraka, przez *Ks. S. M.* w Chicago 1.60
Żmigrodzki Michał **Krótki zarys historyi sztuki,** 3 tomy . . . . . 12.—